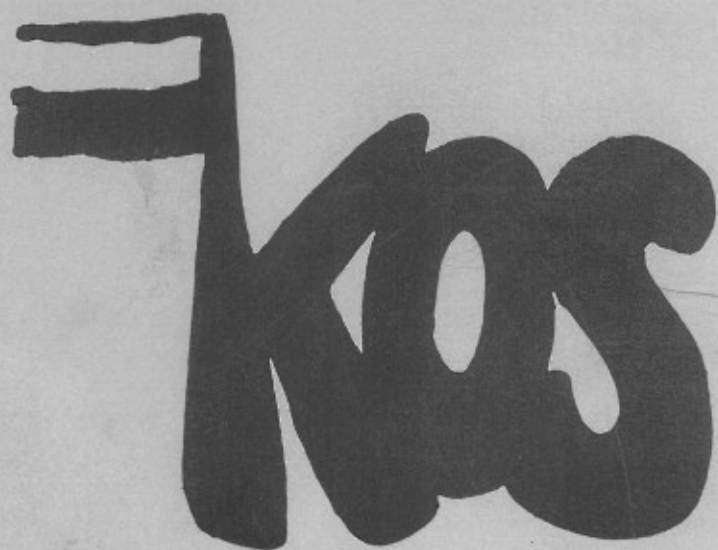

Progląd

DWUTYGODNIK
KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI Rok II, nr 9/35



Progląd

spis treści

KRONIKA WYDARZEN BIEŻĄCYCH	1
MATERIAŁY PRZEMYCONE Z POLSKI	
Z samorządem czy bez?	18
DOKUMENTY, OSWIADCZENIA, RELACJE	
Apel o pomoc dla studentów polskich za granicą	22
Deklaracja polityczna WSN	24
List do Sejmu	29
Przeciw kampanii oszczerstw	32
PUBLICYSTYKA	
Czy zdrowie polskiej wsi jest im obojętne?	34
Kościół a "Solidarność".....	37
Wyścig Pokoju	40
LEKTURY BEZ CENZURY	
Zwątpienie	44
Z PRASY POLSKIEJ (OFICJALNEJ)	47
MATERIAŁY NADEŚLANE I ZAKUPIONE	52
LISTY Z POLSKI	57
SPORT	60

KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH

"Kronika wydarzeń bieżących" jest opracowywana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłośnie polskie działające na Zachodzie, rozgłośnie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem wiadomości z oficjalnej prasy krajowej. Wniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opisu zdarzeń.

6.05.83

*** Burmistrz Berlina Zachodniego WEIZSÄCKER, przebywający na uroczystościach luterzańskich w Eisenach (NRD) spotkał się wczoraj w godzinach wieczornych z z-cą przewodniczącego Rady Państwa NRD, członkiem Biura Politycznego SED, ZINDERMANNEM. *** Berlin Zachodni odwiedził premier Rady Ministrów Hiszpanii GONZALEZ. Przebywa on od kilku dni z oficjalną wizytą w Republice Federalnej Niemiec. *** W Bundestagu trwa debata o polityce gospodarczej i sprawach socjalnych. Koszty utrzymania w RFN zwiększyły się w kwietniu o 3,3% w stosunku do kwietnia ub. roku. *** 75-letni dyrygent Berlińskiej Filharmonii Herbert von KARAJAN musiał poddać się operacji kręgosłupa. *** Fala "dzikich" strajków ogarnęła Berlin, Płn. Westfalię, Badenię-Wirtembergię, Hesję i Hamburg. W protestach uczestniczą pracownicy służb publicznych żądający większych ustępstw ze strony pracodawców w prowadzonych obecnie rozmowach taryfowych. *** W kwietniu złożono w Berlinie tylko 260 wniosków o azyl. Jest to od 6 lat najniższa liczba uchodźców politycznych. *** Odbijający lot z Szeniao do Szanghaju samolot Chińskich Linii Lotniczych został uprowadzony przez dwóch uzbrojonych mężczyzn do Seulu w Płd. Korei. *** Po wypadkach śmierci dwóch zachodnioniemieckich obywateli na granicy wewnątrzniemieckiej, wschodnioniemieckie władze graniczne przed przesłuchaniem obywateli zachodnioniemieckich zadają im pytanie, czy nie są oni chorzy na serce. *** Minister Obrony Stanów Zjednoczonych WEINBERGER podczas konferencji prasowej w Waszyngtonie zwrócił uwagę na luki w propozycjach rozbrojeniowych ANDROPOWA. *** Przebywający z oficjalną wizytą w Chinach francuski prezydent MITTERAND oświadczył, że nie zgadza się, aby potencjał obronny Francji był przedmiotem rozmów rozbrojeniowych w Genewie. Wypowiedź ta ma ścisły związek z projektem ANDROPOWA włączenia rakiet wszystkich państw do rozmów rozbrojeniowych w Genewie. *** Członek Biura Politycznego KPZR CZERNIENKO jest chory na zapalenie płuc. Choroba ta jest przyczyną jego nieobecności od ponad miesiąca w oficjalnych uroczystościach. CZERNIENKO uważany jest przez zachodnich dyplomatów za rywala ANDROPOWA. *** Teheran nakazał wydalenie 18 radzieckich dyplomatów pod zarzutem szpiegostwa oraz zarządził rozwiązanie partii komunistycznej TUDEH.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

"Süddeutsche Zeitung" w dniu 8.05.83 opublikowało komentarz pod wielce znamienym tytułem: "Polacy są nadal krnąbrni". Komentator SZ, Josef RIEDMILLER uważa, że w dniu 1 Maja naród tak rozżłościł rząd wojskowy, że ów musiał uciec się do ostrzejszych środków. Jeżeli 1 Maja siły porządkowe rzeczywiście zaatakowały ostro, to w dniu 3 Maja używano siły miało znacznie słabszy charakter - twierdzi RIEDMILLER - co wskazuje na niepewność reżymu.

Przykładem takiej niepewności jest dla komentatora również fakt publicznego przekazania flagi z napisem "SOLIDARNOŚĆ" Prymasowi GLEMPOWI podczas mszy św. celebrowanej przez Prymasa w Zakładach "Ursus".

Dla władzy w Polsce wizyta papieża oznacza ryzyko, trudne do skalkulowania, tym niemniej władze decydują się na wizytę papieża, bowiem liczą na wyciągnięcie z tej wizyty odpowiednich korzyści.

Świat oglądający pielgrzymkę papieża do ojczyzny uzna Polskę za kraj normalny. Dlatego też będzie można postawić pod znakiem zapytania kwarantannę rządów krajów zachodnich w stosunku do Polski.

RIEDMILLER ocenia "Solidarność" w sposób dla każdego Polaka niezrozumiały. Uważa, że silny kiedyś związek zawodowy ma mimo wszystko jeszcze wielu sympatyków, ale nie jest już nadzieją Polaków. Co najwyżej potrafi z podziemia prowadzić akcje męczące, ale nie potrafi działać. Organizuje brawurowe akcje, ale nie potrafi doprowadzić do zmiany. Jest tylko problemem dla organów bezpieczeństwa. WAŁĘSA nie jest już partnerem do rozmów. Komentator uważa, że PRON mógłby być faktycznie jakimś instrumentem porozumienia narodowego, gdyby to porozumienie było rzeczywiście przez rząd pożądane. Rząd nie domaga się porozumienia i współpracy społeczeństwa, lecz jego posłuszeństwa.

POLSCY BISKUPI ŻĄDAJĄ CAŁKOWITEGO ZNIESIENIA STANU WOJENNEGO

Na zakończenie konferencji Episkopatu, która odbyła się w dniach 3-4 maja w Częstochowie wydano oświadczenie, w którym mówi się m.in:

"Pielgrzymka Ojca św. stanie się pielgrzymką narodowych nadziei. W duchu tych nadziei oczekujemy zniesienia stanu wojennego, ponownego wprowadzenia pełnych praw obywatelskich oraz zwolnienia uwięzionych i skazanych po ogłoszeniu stanu wojennego."

W oświadczeniu żąda się zrewidowania innych surowych zarządzeń wprowadzonych po częściowym zawieszeniu stanu wojennego, jak również ponownego zatrudnienia osób, które zostały zwolnione z pracy z powodu swoich poglądów politycznych. Biskupi wyrażają nadzieję, że wszystkim osobom chcącym uczestniczyć w spotkaniach z papieżem zostaną stworzone odpowiednie możliwości oraz odpowiednie warunki, które powinny towarzyszyć takiemu wydarzeniu.

Sekretarz Episkopatu arcybiskup DĄBROWSKI udał się wczoraj z czterodniową wizytą do Rzymu. Po przylocie został przyjęty przez papieża JANA PAWŁA II. Wizyta arcybpa. DĄBROWSKIEGO ma bezpośredni związek z planowaną podróżą papieża do Polski. Arcybpa. DĄBROWSKI oświadczył, że papież potwierdził oficjalny program wizyty w Polsce, z którą wiąże wielkie nadzieje.

POLOWANIE NA RADZIECKIE ŁÓDZIE PODWODNE

Szwedzka marynarka wojenna znów poluje na znajdujące się na jej wodach terytorialnych łódzie podwodne, których pochodzenia na razie nie ustalono. Wczoraj Szwedzi szukali łodzi podwodnych w okolicach miejscowości Sundsvall. W rejon ten wysłano specjalne ścigacze. W godzinach rannych helikoptery marynarki wojennej zrzucały bomby głębinowe niedaleko wyspy Alnå.

W dniu wczorajszym radziecki ambasador w Sztokholmie PANKIN złożył wizytę szefowi rządu szwedzkiego PALME.

Rzecznik rządu szwedzkiego odmówił jakichkolwiek wyjaśnień w związku z tą wizytą. Ostatni raz PANKIN został zaproszony do kancelarii rządu w dniu 26 kwietnia br. Wówczas wręczono mu ostry protest rządu szwedzkiego przeciwko pogwałceniu terytorialnych wód Szwecji przez radzieckie U-Booty w październiku 1982 r. Przypuszcza się, że tym razem PANKIN przekazał szefowi rządu szwedzkiego odpowiedź swojego rządu na protest szwedzki.

ARESZTOWANIE I ZWOLNIENIE TARNOWSKIEGO

Mieczysław TARNOWSKI aresztowany w Wałbrzychu podczas demonstracji 1 Maja został po 48 godzinach zwolniony. TARNOWSKI był członkiem delegacji "Solidarności", która w momencie ogłoszenia stanu wojennego znajdowała się w Szwajcarii. Wrócił do Polski w kwietniu ubiegłego roku.

ZJAZD PRON-U

W związku z mającym się odbyć w końcu tygodnia zjazdem PRON-u, "Frankfurter Allgemeine Zeitung" zamieszcza długi komentarz przedstawiający historię PRON-u oraz jego czołowych przywódców. Autorem komentarza jest Jürg BREMER. Komentarz stwierdza, że społeczeństwo polskie nie garnie się do PRON-u, aczkolwiek partia i działacze PRON-u podają, że mają już 2 miliony członków. Tyle samo członków posiada również PZPR. Według informacji niemieckiego dziennikarza, PRON wystąpi z wnioskiem o zmianę ordynacji wyborczej w zbliżających się wyborach do władz terenowych. PRON ma zaproponować przedstawienie wyborcom kilku list kandydatów, tak aby np. kandydaci z ramienia PZPR wzięli udział w wyborach konkurując z przedstawicielami innych, uznanych przez partię, stronnictw, np. SD i ZSL. Mówiąc o działaczach PRON-u komentator Jürg BREMER, podaje iż na czele tej organizacji stoi, cieszący się dobrą opinią, pisarz katolicki Jan DOBRACZYŃSKI (propartyjny PAX), który zdaje sobie sprawę ze swojej bezsilności. Głównym szefem PRON-u jest właściwie ORZECZOWSKI, członek KC. PRON nie przyciąga szerokich mas społeczeństwa polskiego - twierdzi BREMER, aczkolwiek Prymas GLEMP zwrócił się z apelem do laickich katolików o uczestnictwo w PRON-ie.

7.05.83.

*** Rząd izraelski wyraża zgodę na porozumienie w sprawie Libanu opracowane przez ministra spraw zagranicznych USA, SCHULTZA. *** Archiwum Federalne RFN uważa "Dzienniki Hitlera", opublikowane niedawno przez hamburski magazyn polityczny "Stern", za falsyfikat. *** W ostatnim dniu debaty parlamentarnej w Bundestagu w centrum zainteresowania występujących polityków była sprawa prowadzenia pokojowej polityki. *** Niemieckie związki zawodowe DGB ostro krytykują państwową pomoc gospodarczą dla przedsiębiorstw Berlina Zachodniego. Chodzi tu o subwencjonowanie zakładów, które przenoszą się z terenu Republiki Federalnej do Berlina, co praktycznie nie przynosi dodatkowych miejsc pracy. *** Moskwa wyraża zgodę na projekt oświadczenia krajów neutralnych zamykającego Konferencję d/s Pokoju i Bezpieczeństwa w Europie, która odbywa się w Madrycie. Oznacza to pośrednie odrzucenie zmian proponowanych przez kraje zachodnie. *** JAN PAWEŁ II przyjął w czwartek przewodniczącego Niemieckiej Konferencji Biskupów kardynała HÖFFNERA. *** Wyrokiem sądu w Wilnie na 7 lat więzienia za "działalność antypaństwową i niezgodną z konstytucją" został skazany litewski ksiądz Alfonsas SVARINSKAS. *** Radziecka "Prawda" określiła wydalenie 18 radzieckich dyplomatów z Iranu jako "złośliwą prowokację". W artykule nie wspomina się o rozwiązaniu komunistycznej partii TUDEH. *** Wczoraj, w godzinach wieczornych doszło do zamieszek i starć między demonstrującymi studentami i handlarzami z policją w Paryżu. Według oficjalnych danych rannych zostało 100 policjantów. 113 osób zostało przejściowo zatrzymanych. Przyczyną protestu jest planowana przez rząd francuski reforma studiów. Handlarze wyszli na ulicę z powodu planów rządu stosowania ostrzejszych kontroli cen. *** W Monachium, w miejscowym arcybiskupstwie odbyła się konferencja prasowa na której duchowni z Niemiec i Czechosłowacji poinformowali dziennikarzy o prześladowaniach wierzących oraz represjach w stosunku do Kościoła katolickiego w Czechosłowacji. *** FAZ informuje, że po exposé kanclerza KOHLA polska prasa zrezygnowała prawie zupełnie z krytyki rządu RFN, podkreślając wyraźnie, iż KOHL nie powtórzył rewizjonistycznych propozycji ministra ZIMMERMANNĄ.

OŚWIADCZENIE WAJDY

Andrzej WAJDA został zwolniony ze stanowiska kierownika Zespołu Filmowego "Studio X"; w związku z tym złożył następujące oświadczenie:
"Studio X" realizowało filmy, które jak wszystkie zresztą filmy w Polsce akceptowały władze polskiej kinematografii, realizujące, jak mi się wydaje politykę kulturalną państwa socjalistycznego. Jedno tylko jest pewne. Po-

Poprzednia ekipa akceptowała te filmy, a obecna je wycofała. Chodzi o 7 filmów wyprodukowanych przez Studio X. Widzę w tym sprawę wewnętrzną władz, na decyzje których nie mam żadnego wpływu. Zarzut, jakoby filmy nasze miały charakter antypaństwowy, jest śmieszny. Jeśli chodzi o moją nieobecność w Polsce, to w roku 1982 realizowałem polsko-francuski film "Danton". Pozostałe 6 miesięcy byłem w kraju. Od marca 1983 pracuję nad realizowaniem filmu "Miłość w Niemczech". Również ten film był planowany jako wspólna produkcja polsko-zachodnio-niemiecko-francuska. Niestety, strona polska nie zgodziła się na to. Co więcej, polskim aktorem zabroniono występowania w tym filmie. Faktu, że realizuję filmy, nie można wykorzystywać jako zarzut przeciwko mnie. W ciągu 10 lat kierowania zespołem, sam nakręciłem 10 filmów. Praca zespołu filmowego nic na tym nie straciła, wprost przeciwnie. Artystyczna i ekonomiczna ocena pracy zespołu, dokonana w 1980 roku przez władze polskiej kinematografii była wyraźnie pozytywna, czego dowodem może być przyznanie mu I miejsca. Prawdą jest, że idzie tutaj o zupełnie coś innego. Potwierdza to fakt, że polskie władze nie dały mi pozwolenia na kręcenie filmu podczas wizyty w Polsce papieża JANA PAWEŁA II, do czego zaangażował mnie Episkopat Polski. Przepuszczalnie chce mi się dać do zrozumienia, że w Polsce nie mam żadnych szans w przyszłości na kręcenie filmów. To rzecznik rządu URBAN błądzi tutaj zdecydowanie. Byłem, jestem i pozostanę polskim reżyserem filmowym i żadne władze nie mogą tego faktu zmienić.

STANY ZJEDNOCZONE BRONIĄ SIĘ PRZED POTENCJALNYMI SZPIEGAMI

Rząd amerykański zamierza w przyszłości odmawiać wiz wjazdowych potencjalnym szpiegom i złodziejom technologii przemysłowych. Politykę tę będzie się stosować przede wszystkim w stosunku do obywateli ZSRR i innych krajów bloku wschodniego. Amerykańskie wywiady mają w przyszłości przekazywać nazwiska podejrzanych o szpiegostwo do amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych. W ten sposób rząd REAGANA usiłuje ograniczyć szpiegostwo przemysłowe. Sekretarz Stanu William SCHNEIDER z ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że nie przewiduje się wprowadzenia żadnych nowych przepisów, tym niemniej konsulaty i ambasady USA zostały zobowiązane do bardziej intensywnego sprawdzania i odmawiania osobom podejrzany wjazdu z Europy do USA.

POGRZEB RYSZARDA SMAGURY

Około 3.000 osób wzięło wczoraj udział w pogrzebie 29-letniego Ryszarda SMAGURY, w Nowej Hucie, który został podczas pochodu w dniu 1 maja zabity - rakieta gazowa wystrzelona przez milicję. Ani podczas mszy żałobnej w kościele św. Marii, Królowej Polski, ani w czasie pogrzebu nie doszło do interwencji milicji. Uczestnicy nieśli flagi "Solidarności". Nad grobem skandowano hasła: "My Cię pomścimy". Jeden z wieńców miał szarfę z napisem: "Zamordowany przez ZOMO".

KOŚCIÓŁ DOMAGA SIĘ ŚLEDZTWA

Episkopat Polski wystosował do władz żądanie dokładnego śledztwa w związku z napadem na klasztor przy kościele św. Marcina w W-wie w ubiegłym tygodniu. Podczas napadu, w którym wzięły udział cztery osoby w cywilu, pobito działaczy Komitetu Pomocy Więźniom Politycznym, znajdujących się w klasztorze, w tym jedną kobietę. Kilku pracowników kościelnych zostało uprowadzonych i pozostawionych na drodze pod Warszawą.

RADZIECKI ATAK NA "POLITYKĘ"

Wszystkie gazety niemieckie w wiadomościach agencyjnych zwracają uwagę na opublikowany wczoraj w radzieckim czasopiśmie "Nowoje Wriemia" artykuł, w którym krytykuje się polską "Politykę". "Nowoje Wriemia" jest czasopismem często używanym przez Kreml do wypowiedzi w sprawach polityki zagranicznej i uważa się je za półoficjalne czasopismo rządu ZSRR. W artykule mówi się

o tym, że polscy przywódcy rządowi powinni bardziej zdecydowanie zwalczać występujące w partii tendencje odchyleniowe. Nie można wybaczyć przyglądania się procesom społecznym bez próby wzięcia w nich świadomego udziału w celu wpływania na ich kierunek.

W artykule mówi się dalej, że wśród polskich pisarzy, dziennikarzy, aktorów i naukowców istnieje jeszcze wiele osób, które stoją w duchowej opozycji do partii. Jest również dosyć dużo ludzi, którzy wykorzystują każdą okazję, aby wyklądać swoje opinie obce socjalistycznemu społeczeństwu. Tego rodzaju poglądy rozpowszechniane są przez polski tygodnik "Polityka", który na pierwszej stronie ma napis: "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", a jednak uważa za normalne rozpowszechnianie poglądów obcych komunistycznej ideologii. W gazecie tej wielokrotnie broniono związku zawodowego "Solidarność".

NIEZADOWOLENIE SZWECJI

Szwedzki rząd otrzymał w czwartek odpowiedź na notę protestacyjną złożoną z powodu pogwałcenia wód terytorialnych przez radzieckie łodzie podwodne. Szef rządu szwedzkiego, PALME, oświadczył wczoraj, że rząd nie jest zadowolony z radzieckiej odpowiedzi, w której szwedzkie zarzuty uważa się za bezpodstawne i oskarża się szwedzkie środki masowego przekazu o prowadzenie antyradzieckiej kampanii.

Tymczasem nadal prowadzi się polowanie na łódź podwodną, która przed kilkoma dniami pojawiła się w rejonie miejscowości Sundsvall. Nurkowie szwedzkiej marynarki przeszukują dno morskie. Nie jest wykluczone, że mała łódź podwodna została uszkodzona w wyniku rzucenia przez Szwedów bomb głębinowych.

CZĘŚCIOWE WYCOFANIE WOJSK RADZIECKICH Z AFGAŃSKICH TERYTORIÓW

Moskiewski korespondent jednej z indyjskich agencji prasowych, powołując się na dobrze poinformowane oficjalne źródła z Kabulu, doniósł z Moskwy, że pomiędzy Pakistanem i Afganistanem doszło do porozumienia w sprawie wycofania wojsk radzieckich z terenów granicznych między Pakistanem a Afganistanem. Ma to być rzekomo początek wycofania wojsk radzieckich z Afganistanu a ten pierwszy krok pomoże w reewakuacji na te tereny afgańskich uciekinierów, którzy obecnie znajdują się w Pakistanie.

Na pakistańskich terenach przygranicznych mieszka 2,5 miliona afgańskich uciekinierów. Tymczasem minister afgański KE CZMAN, oświadczył, że nie istnieją żadne plany wycofania wojsk radzieckich. Radziecka obecność wojskowa nie może być w ogóle przedmiotem żadnych rokowań.

Radzieccy żołnierze zostaną tak długo w Afganistanie, jak długo trwać będzie mieszanie się imperializmu w sprawy wewnętrzne tego kraju.

8.05.83

*** Między ministrem spraw zagranicznych USA SCHULTZEM i prezydentem Syrii ASSADEM istnieje różnica zdania co do wycofania wojsk z Libanu. *** Chiny protestują przeciwko przeniesieniu radzieckich rakiet SS-20 do Azji. *** W Jugosławii zapowiedziano rewizję testamentu politycznego TITO, który przewidywał regularną rotację na stanowiskach w aparacie partyjnym i państwowym. *** Szwedzka marynarka kontynuuje poszukiwania nieznaney łodzi podwodnej. *** Oficjalny przedstawiciel rządu chińskiego przybył do stolicy Płd. Korei Seulu w celu rokowań odnośnie zwrotu uprowadzonego niedawno z Chin do Seulu samolotu Chińskich Linii Lotniczych. *** W północnej Nikaragui trwają walki. Niemieckie gazety donoszą, że "rebelianci" wspomagani są przez armię Hondurasu. *** 23 posłów do Bundestagu z ramienia SPD wystosowało list do prezydenta USA REAGANA, w którym ostro krytykują amerykańską politykę w stosunku do Nikaragui.

POMOC USA DLA POLSKI

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej chcą - według danych ministerstwa rolnictwa USA - przekazać ponad 1800 ton nadwyżek produkcyjnych mleka do Polski.

Mleko w proszku, ser i masło mają być przeznaczone przede wszystkim dla inwalidów oraz dla ludzi, którzy cierpią z powodu braku środków żywnościowych. Ogólna pomoc w bieżącym roku finansowym - jeżeli chodzi o środki spożywcze - wyniesie 125 mln marek.

WYSTĄPIENIE JARUZELSKIEGO NA KONGRESIE PRON-U

Na odbywającym się w W-wie kongresie PRON-u zabrał głos przywódca WRON-y JARUZELSKI, który wypowiedział się za konstruktywną współpracą z Kościołem katolickim na różnych płaszczyznach. JARUZELSKI stwierdził, że Kościół musi w państwie socjalistycznym widzieć wyższe narodowe interesy. Obywatel generalnie potwierdził jeszcze raz, że stosunek rządu do wizyty papieża nie zmienił się po niedawnych "zamieszkach". Partia oczekuje, że wizyta papieża przyniesie pojednanie i porozumienie. Księża, znajdujący się pod wpływem nieprzejednanego antykomunizmu, który w Polsce zakłóca spokój, szkodzą interesom Kościoła. JARUZELSKI zapewnił, że jego spotkania z Prymasem GLEMPEM umocniły go w nadziei, że możliwe jest długofalowe porozumienie z Kościołem katolickim. JARUZELSKI oskarżył ponownie USA o sianie niepokoju w Polsce: "Kiedy na Zachodzie naciśnie się guzik, na polskich ulicach rzuca się kamienie. USA chcą eksportować kontrrewolucję i dławić ruchy wolnościowe. Mściciele spokoju w Polsce są "V kolumną", która działa przeciwko podstawowym interesom Kraju".

NOWE REPRESJE PRZECIWKO WAŁĘSIE. ARESZTOWANIA ZWIĄZKOWCÓW

Co najmniej 5 byłych przywódców związkowych i doradców "Solidarności" zostało w piątek i sobotę aresztowanych podczas wspólnego spotkania. W spotkaniu tym wzięli udział również WAŁĘSA, który wkrótce potem został przez milicję zatrzymany i odtransportowany do Gdańska. W dniu wczorajszym (sobota) telefon WAŁĘSY był zablokowany. WAŁĘSA znajdował się praktycznie w areszcie domowym. Zatrzymano również: prof. Bronisława GEREMKA, Tadeusza MAZOWIECKIEGO, mec. SIEŁĘ-NOWICKIEGO. Nieznane były losy zatrzymanego wczoraj kierowcy WAŁĘSY, Mieczysława WACHOWSKIEGO i współpracownika WAŁĘSY, Arama RYBICKIEGO, którzy również udali się do W-wy. W W-wie przypuszcza się, że aresztowano również dwóch dalszych przedstawicieli kierownictwa "Solidarności". Z dobrze poinformowanych źródeł wiadomo, że w spotkaniu w jednym z prywatnych mieszkań w W-wie, wzięli udział nie tylko przedstawiciele "Solidarności" lecz również współpracownicy innych związków zawodowych, które zostały rozwiązane przez nową ustawę związkową. Na spotkaniu byli obecni przedstawiciele byłych Branżowych Związków Zawodowych, Autonomicznych ZZ, jak również przedstawiciele ZZ Nauczycieli. Wspólnie wystosowano apel do Sejmu, w którym domagano się amnestii i ponownego zatrudnienia zwolnionych pracowników, a także zażądano związkowego pluralizmu. Podczas spotkania do mieszkania wtargnęła milicja i aresztowała większość uczestników.

9.05.83

HUPKA ŻĄDA PRZEKAZYWANIA OBRAZU CAŁYCH NIEMIEC

W dniu 8 maja na Kongresie delegatów Związku Przesiedleńców, przewodniczący tego związku i poseł do Bundestagu z ramienia CDU/CSU, HUPKA zażądał "przekazywania całego a nie okrojonego obrazu Niemiec". W swoim wystąpieniu HUPKA zajął się bardziej szczegółowo problemem niemieckich granic i terytoriów, do których według niego zaliczają się również obszary po drugiej stronie Odry i Nysy. HUPKA powiedział, że należy skończyć ze świadomym i bezprawnym przekazywaniem okrojonego obszaru Niemiec. Na żadnej mapie nie powinno być rozgraniczenie między RFN i NRD. Mapy używane przez Federalny Urząd Prasowy, jak również przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ambasadach niemieckich za granicą powinny zostać wymienione. Przykłady złych map z Niemiec doprowadziły do tego, że za granicą nie można znaleźć ani jednej mapy, na której pokazuje się całe Niemcy. Nie chodzi o niezauważenie

współczesnego podziału sił na świecie. Z drugiej jednak strony nie można przejść obojętnie obok faktu, że po wschodniej stronie Nysy i Odry znajdują się niemieckie tereny - kontynuował HUPKA, który stwierdził, że również Niemieckie Koleje Państwowe powinny zaprzestać pokazywania na swoich mapach okrojonego obrazu Niemiec. W związku ze zbliżającym się "Dniem Niemieckiej Jedności" (17 czerwca) należy świadomości społecznej przedstawić obraz całych Niemiec. W dniu tym wszystkie ambasady i niemieckie konsulaty za granicą powinny dążyć do zwrócenia uwagi na podział Niemiec i konieczność ich połączenia. Również niesłuszne jest pokazywanie okrojonego obrazu Niemiec w szkołach Republiki Federalnej. Z szkół wyższych wychodzą nauczyciele, którzy nie mają odpowiedniej wiedzy o całych Niemczech.

POLSKIE PODZIEMIE O "FRIEDENSBEWEGUNG"

Lewicowa berlińska gazeta TAZ zamieszcza artykuł z "Tygodnika Mazowsze" Nr. 39 z 13.01.83 o niemieckim ruchu pacyfistycznym. W artykule TAZ-u ekspert d/s polskich LUWA, próbuje wyjaśnić, dlaczego Polacy krytycznie odnoszą się do zachodnich ruchów pacyfistycznych. W komentarzu pt.: "Rosjanom imponuje tylko siła" (tak myślą Polacy - uważa LUWA) próbuje znaleźć przyczyny negatywnego nastawienia Polaków do ruchów pacyfistycznych na Zachodzie. Widzi je przede wszystkim w historii Polski i w jej stosunkach z Rosją i Związkiem Radzieckim na przestrzeni ostatnich 200 lat. LUWIE wydaje się że dokonywane przez Polaków oceny sytuacji politycznej opierają się jedynie na nienawiści do Rosjan. Jest to zdaniem eksperta TAZ-u myślenie w kategoriach czarno-białych, zdominowanych przez historycznie uwarunkowaną nienawiść do Rosjan.

DEMONSTRACJA NIEZALEŻNYCH PACYFISTÓW WĘGIERSKICH

Podczas ostatniego weekendu doszło w Budapeszcie do niesterowanej przez partię i państwo demonstracji niezależnej grupy węgierskich pacyfistów. Według naocznych świadków około 450 osób należących do "Grupy Pokoju i Dialogu" dołączyło się do pochodu Narodowej Rady Pokoju i młodych komunistów. Członkowie niezależnej grupy mieli przypięte znaczki z napisem "Dialog" i niesili transparenty z hasłami: "Wszystkie rakiety precz z Europy", "Chcemy żyć, pracować, studiować i kochać się aż do roku 1993". Milicja nie wkroczyła do akcji. Na zakończenie pochodu, w którym wzięło udział 10 000 osób, 450 uczestników niezależnej grupy odłączyło się od demonstrantów i urządziło happening, przedstawiając proces umierania podczas ataku atomowego.

10.05.83

*** We wczorajszej "Prawdzie" marszałek Dymitrij USTINOW podał do wiadomości, że przewodniczącym Rady Obrony został generał ANDROPOW. Od śmierci Leonida BREŻNIEWA stanowisko to nie było obsadzone. *** Organizatorzy "II Europejskiej Konferencji Atomowego Rozbrojenia" z przykrością stwierdzili, że w imprezie nie biorą udziału oficjalni przedstawiciele Rady Pokoju ze Związku Radzieckiego oraz z innych krajów Europy Wschodniej, które konferencję tę bojkotują. *** W W-wie zakończył się kongres PRON-u. Przewodniczącym został wybrany jednogłośnie przez 1900 delegatów, katolicki pisarz Jan DOBRACZYŃSKI z grupy PAX. *** W przedstawionym rocznym raporcie Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) w Genewie poddano krytyce istniejące prawo pracy w Związku Radzieckim. Prawnicy MOP zwracają uwagę, że aczkolwiek ZSRR podpisał konwencje MOP gwarantujące wolność działania związków zawodowych, to jednak kraj ten nie dopuszcza do pluralizmu związkowego, posiadając tylko jedną całociową organizację związkową o charakterze państwowym.

APEL PRYMASA GLEMPA

Kardynał Józef GLEMP podczas mszy w Krakowie do rządu o słuchanie głosu ludu i wykazanie dobrej woli. Msza, w której wzięło udział 60 tys. wiernych.

odbyła się na wolnym powietrzu. GLEMP powiedział, że człowiek potrzebuje mądrości, rozważli i spokoju. Obowiązkiem Kościoła jest pomaganie biednym i cierpiącym jak również dotkniętym prawem wojennym, internowanym i uwięzionym. Kościół będzie im pomagał tak długo, jak długo będzie w stanie to czynić.

AFERA WOKÓŁ SFAŁSZOWANYCH "DZIENNIKÓW HITLERA"

Wydawca "Sterna" NANNEN zaskarżył swego reportera HEIDEMANNA, który otrzymał od "Sterna" oraz od wydawnictwa "Grüner und Jahr" 10 mln. marek na zakup "Dzienników Hitlera". Niedawno "Stern" rozpoczął druk tych dzienników, które po zbadaniu przez specjalistów okazały się zwykłym fałszerstwem. Wydawcy "Sterna" żądają od HEIDEMANNA ujawnienia nazwiska osoby, od której "Dzienniki Hitlera" zostały zakupione. Wydawcy twierdzą, że tzw. prawo tajemnicy dziennikarskiej nie może być zastosowane w stosunku do informatora dającego fałszywe materiały. HEIDEMANN już wcześniej nie chciał ujawnić nazwiska swego informatora, powołując się na zagrożenie życia. Jeżeli chodzi o pieniądze, to owe 10 mln. marek zniknęło. Nie wiadomo, komu zostały one przekazane i gdzie się znajdują. Brytyjski tygodnik "Sunday Times" doniósł w swoim ostatnim wydaniu, że tajemnicze źródło "Dzienników Hitlera" znajduje się najprawdopodobniej w Berlinie Wschodnim.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PACYFISTÓW W BERLINIE ZACHODNIM

Wczoraj w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Berlinie rozpoczęła się 6-dniowa "II Europejska Konferencja Rozbrojenia Atomowego". W konferencji bierze udział ponad 3 tys. osób, przedstawiciele ponad 50 różnych ruchów pacyfistycznych krajów zachodnich. Obrady toczą się w grupach roboczych, głównym tematem są sposoby zahamowania zbrojeń państw NATO, niedopuszczenia do konfrontacji militarnej między oboma blokami, oraz rozwijanie dialogu między wschodnimi i zachodnimi inicjatywami pokojowymi.

Referantami różnego rodzaju grup dyskusyjnych będą m.in. politycy SPD: BARR, LAFONTAINE, EPPLER. Również przywódcy partii "Zielonych" Perta KELLY, gen. BASTIAN i SCHILLY. Wśród gości zagranicznych znajdują się badacz ruchu pokojowego MECHTERSHEIMER, jak również polityk brytyjskiej Partii Pracy, BEEN.

ARTYKUŁ TYGODNIKA "NOWOJE WRIEMIA" W TŁUMACZENIU NA POLSKI

Z dobrze poinformowanych źródeł doniesiono, że artykuł radzieckiego tygodnika "Nowoje Wriemia", który w ubiegłym tygodniu bardzo ostro skrytykował wicepremiera RAKOWSKIEGO ukaże się w języku polskim. Zachodni dziennikarze podkreślają, że tekst artykułu został przyjęty przez polskie kierownictwo partyjne z dużym niepokojem, ponieważ właściwy atak, poprzez osobę RAKOWSKIEGO, kierowany jest w zasadzie na generała JARUZELSKIEGO. Polskie wydanie czasopisma "Nowoje Wriemia", które zwykle ukazuje się w piątek zostało zatrzymane. Ma ono być w sprzedaży jutro tzn. w środę.

CZY NASTĄPI "REHABILITACJA" GALILEUSZA PRZEZ JANA PAWEŁA II

350 lat po skazaniu matematyka, astronoma i filozofa włoskiego GALILEO GALILEI przez sąd Inkwizycji Kościoła katolickiego, papież JAN PAWEŁ II zdecydował się na oczyszczenie Kościoła z obciążen w stosunku do ówczesnego uczonego. Podczas audiencji w Watykanie papież powiedział do międzynarodowej grupy naukowców, że część Kościoła katolickiego przyczyniła się do cierpienia GALILEUSZA. Papież nie zdecydował się jednak na wyraźną krytykę postępowania Kościoła w stosunku do zwolenników kopernikowskiego systemu heliocentrycznego.

GALILEO GALILEI odrzucił w 1632 uznawany przez Kościół geocentryczny system PTOLEMEUSZA i opowiedział się wyraźnie za heliocentrycznym systemem KOPERNIKA, który już w roku 1615 uznany został przez Kościół katolicki jako niebezpieczny dla wiary. W roku 1633 przed Trybunałem Inkwizycji książka GALILEUSZA "Dialog..." uznana została za dzieło zakazane, a GALILEUSZA zmuszono do publicznego

odwołania swych poglądów i wyrzeczenia się teorii KOPERNIKA. Skazany został on na dożywotnie więzienie, które później zamieniono na areszt. Do końca życia GALILEUSZ pozostawał pod nadzorem Inkwizycji, początkowo w Rzymie, a później w Arcetri koło Florencji. Zmarł w 1642 roku.

Dopiero w roku 1979 głowa Kościoła katolickiego, papież JAN PAWEŁ II, zrobił pierwszy krok w celu uwolnienia Kościoła od ciężaru tego błędu. Obecnie JAN PAWEŁ II wyraził nadzieję, że teologowie, historycy i przyrodnicy zajmą się zbadaniem całej sprawy dokładnie, aby wykryć błędy, niezależnie od tego, kto je popełnił. W tym celu papież powołał specjalną watykańską komisję śledczą. Sprawą GALILEUSZA zajmuje się od poniedziałku w Watykanie grupa naukowców na sympozjum pt. "Nauka dla pokoju". W sympozjum biorą udział naukowcy z Wielkiej Brytanii, Chin, Włoch, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Wśród nich jest 33 laureatów Nagrody Nobla, 22 kardynałów. Watykańscy obserwatorzy przypuszczają, że wkrótce papież ogłosi oficjalną "rehabilitację" teorii GALILEUSZA. Powodem tego rodzaju spekulacji stał się artykuł opublikowany w jednym z głównych katolickich czasopism "Civiltà Katholica", w którym mówi się o procesie GALILEUSZA: "Nie ma żadnej wątpliwości, że najwyższy sąd kościelny przekroczył granice swoich kompetencji".

ZWOLNIENIE WSPÓLPRACOWNIKÓW WAŁĘSY

Doradcy i współpracownicy "Solidarności" jak również sam przewodniczący WAŁĘSA zostali po przejściowym zatrzymaniu zwolnieni. Przywódcy ci zostali zatrzymani przez milicję w piątek wieczorem w czasie spotkania w W-wie. Zwolnienie nastąpiło w niedzielę. Nie odblokowano jeszcze telefonu w mieszkaniu WAŁĘSY, ks. JANKOWSKIEGO, jak również u innych zatrzymanych. WAŁĘSA, według doniesień jednego z współpracowników, zjawił się w poniedziałek rano w stoczni im. Lenina do pracy.

Od członków rodziny WAŁĘSY dziennikarze uzyskali wiadomość, że współpracownicy WAŁĘSY: KACZYŃSKI, RYBICKI, KINASZEWSKI, MARKEL i jego kierownik WACHOWSKI także zostali zwolnieni z aresztu, podobnie jak i mecenas OLSZEWSKI i SIŁA-NOWICKI. Zachodni dziennikarze przykładają wielkie znaczenie do tego spotkania. Zwraca się uwagę na to, że WAŁĘSA stara się o zorganizowanie wspólnego frontu związkowego.

SZEF KGB W USA

Według amerykańskiego tygodnika politycznego "Newsweek" nowym szefem radzieckich szpiegów w USA jest 53-letni Stanisław ANDROSOW, pracownik radzieckiej ambasady w Waszyngtonie. Tygodnik podaje, że informację otrzymał od amerykańskiego wywiadu. ANDROSOW został w ubiegłym roku przeniesiony do Waszyngtonu. Jako rezydent KGB w stolicy USA jest najwyższym rangą radzieckim wywiadcą w Stanach Zjednoczonych.

ŻOŁNIERZE KUBAŃSCY W AFGANISTANIE

W Islamabadzie podano do wiadomości powołując się na źródła bliskie powstańcom afgańskim, że podczas napadu na radziecki konwój przed trzema tygodniami partyzanci wzięli do niewoli oficera kubańskiego. Znajduje się on w rękach powstańców i trzymany jest niedaleko granicy z Iranem. Z wojskowych kręgów zachodnich w Islamabadzie wyrażono wątpliwości co do prawdziwości danych.

11.05.83

*** W związku z napiętą sytuacją w Libanie Związek Radziecki nakazał opuszczenie Libanu przez członków rodzin radzieckiej ambasady w Bejrucie. W poniedziałek 142 osoby, dzieci i kobiety zostały samolotem "Aeroflotu" przewiezione do Moskwy. *** Ministerstwo ruchu drogowego RFN planuje wprowadzenie okresu próbnego dla posiadaczy prawa jazdy. Dotyczy to zarówno prowadzenia samochodów jak i motocykli. *** Dowództwo japońskiej marynarki postanowiło rozpocząć obserwację radzieckich statków poruszających się między wyspami japońskimi.

*** W tydzień po ponownym podjęciu amerykańsko-radzieckich rozmów rozbrojeniowych w Genewie, ANDROPOW sprecyzował swoją propozycję rozbrojenia: Oba bloki powinny posiadać w Europie taką samą ilość rakiet i głowic. *** Prezydent REAGAN w ostrzejszej formie zażądał od Kongresu zatwierdzenia programu zbrojenia i udostępnienia środków na budowę 100 nowych rakiet MX. W związku z wizytą kanclerza RFN KOHLA w Moskwie do stolicy ZSRR udał się jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, dyrektor PFFEFER, w celu konsultacji z rządem radzieckim w tej sprawie. *** Francuski prezydent MITTERAND przyjął wczoraj w Paryżu amerykańskiego sekretarza stanu SCHULTZA. Tematu rozmów nie podano.

"STOSUNKI Z MOSKWĄ BARDZO DOBRE"

W-ce minister spraw zagranicznych PRL WIEJACZ udzielił dziennikarzom odpowiedzi w związku z krytycznym artykułem, jaki pojawił się niedawno w tygodniku "Nowoje Wriemia". WIEJACZ określił stosunki między W-wą a Moskwą jako bardzo dobre. Ostre ataki rosyjskiego czasopisma są skierowane wyłącznie przeciwko tygodnikowi "Polityka" - podkreślił minister oraz powiedział, że treść artykułu jest przez partię dokładnie studiowana.

KOSCHNICK W WARSZAWIE

W dniu 10 maja w godzinach przedpołudniowych do W-wy przybył przewodniczący bremeńskiego Senatu i burmistrz tego miasta KOSCHNICK, który podjął rozmowy polityczne z przewodniczącym komisji sejmowej d/s zagranicznych WOJNĄ. Przewidziane są również spotkania z ministrem spraw zagranicznych OLSZOWSKIM, jednym z jego zastępców KUCZAREM i sekretarzem KC CZYRKIEM.

BOMBARDOWANIE LUDNOŚCI CYWILNEJ W AFGANISTANIE

Z zachodnich kręgów dyplomatycznych w Islamabadzie oraz w New Delhi doniesiono, że w ostatnim okresie radzieckie lotnictwo dokonało największych jak dotąd nalotów i ataków na afgańskich powstańców i ludność cywilną. Zaatakowano miejscowości znajdujące się 25 km od Kabulu. Uważa się, że setki jeżeli nie tysiące osób zostało zabitych. Tysiące osób cywilnych musiało się ratować ucieczką. Mimo tego powstańcy mużumkańscy są nadal na tym terenie aktywni. Podczas walki udało im się zestrzelić dwa samoloty. Sfilmowali oni teren walk, jak również zestrzelone radzieckie helikoptery, samoloty, rozbite samochody pancerne i czołgi. Telewizja niemiecka pokazała ten film, świadczący o sposobach w jaki Związek Radziecki dokonuje regularnych pacyfikacji Afganistanu.

12.05.83

*** Po raz drugi w tym tygodniu ambasador radziecki DOBRYNIN został przyjęty w ministerstwie spraw zagranicznych USA, które nie podało żadnych danych na temat prowadzonych rozmów. *** "Prawda" podała, że w początkach czerwca przeprowadzone zostaną wybory na stanowisko przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR. *** Amerykański prom kosmiczny Challenger wystartuje 18 czerwca w kosmos z kobietą na pokładzie. Będzie nią 31-letnia Sally RIDE. *** Komisja d/s zagranicznych Senatu USA przyznała jednogłośnie dodatkową pomoc wojskową dla El Salvadoru w wysokości 20 mln. dolarów.*** W rozpoczynającej się kampanii wyborczej w Italii sekretarz generalny komunistycznej partii Włoch BELINGUER zaproponował socjalistą koalicję. *** Austria będzie w następnych latach rządzona przez koalicję socjalistów z liberałami. Kanclerzem Austrii zostanie SINOWATZ z partii SPÖ (socjaliści).

KONCERT CHOPINOWSKI W STADTSBIBLIOTHEK

W Państwowej Bibliotece Publicznej w Berlinie Zachodnim odbył się koncert Chopinowski Jana FRYDERYKA, polskiego pianisty, który od 10 lat mieszka w RFN, w Bad Honnefel. Krytyk berlińskiego Tagesspiegla przyznał FRYDERYKOWI

fenomenalne zdolności interpretatorskie i improwizacyjne.

KARA ŚMIERCI

Oddział wojskowy Sądu Najwyższego PRL skazał wczoraj Henryka BUGALAKA, byłego pracownika ambasady polskiej w Paryżu, na karę śmierci z powodu zdrady stanu. BUGALAK zrezygnował w lecie ub. roku z pracy w ambasadzie i poprosił o azyl polityczny na Zachodzie.

KARA WIĘZIENIA DLA ZAKONNIKA

Stefan DZIERŻEK, Jezuita z Kalisza, został skazany na 2 miesiące więzienia za "przeprowadzenie zbiórki pieniędzy i żywności dla ofiar stanu wojennego oraz ich rodzin". Wiadomość tę podano z kręgów kościelnych w Kaliszu. 70-letniego DZIERŻKA skierowano do więzienia niedaleko Wrocławia.

ODMOWA WIZY DLA DZIENNIKARZA ZACHODNIONIEMIECKIEGO

Bez podania przyczyn władze polskie odmówiły niemieckiemu dziennikarzowi Friedrichowi Wilhelmowi KRAMEROWI z radia NDR (Nord Deutscher Rundfunk) wize wjazdowej do Polski. KRAMER chciał w Polsce prowadzić prace naukowo-badawcze. Rzecznik fundacji Friedrich-Ebert-Stiftung, która od 10 lat organizuje wymianę dziennikarzy pomiędzy Polską i RFN poinformował, że czterech innych niemieckich dziennikarzy w związku z odmową wize ich koledze zrezygnowało z wyjazdu do Polski.

NOWA REGULACJA STOSUNKÓW PRAWNYCH MIĘDZY NIEMCAMI I OBCOKRAJOWCAMI

W ministerstwie sprawiedliwości RFN w Bonn przygotowano projekt prawa regulującego stosunki prawne między Niemcami i obcokrajowcami. Projekt prawa ma przede wszystkim znaczenie dla małżeństw zawieranych między obywatelem niemieckim i cudzoziemcem, jak również dla ich dzieci. Dotychczas w międzynarodowym prawie rodzinnym, prawem obowiązującym dla rodziny było prawo męża względnie ojca. W przyszłości w takich wypadkach będzie obowiązywało prawo państwa, w którym oboje małżonkowie przebywają lub państwa, z którym oboje małżonkowie pozostają w bliskim kontakcie.

Dla prawa cywilnego i spadkowego będzie ważne prawo państwa, w którym przebywa główny udziałowiec.

W prawie alimentacyjnym będzie decydowało prawo państwa zamieszkania uprawnionego do pobierania alimentów.

W wypadku długów poszkodowani winni sami mieć możliwość stwierdzenia, prawo jakiego państwa ma być wobec nich zastosowane.

ZAPROSZENIE DLA 10-LETNIEJ AMERYKANKI NA SPOTKANIE Z ANDROPOWEM

10-letnia Samantha SMITH z miasta Augusta (Maine), która przed kilkoma tygodniami napisała list do szefa KPZR ANDROPOWA, prosząc go o podjęcie usilnych starań w celu umożliwienia wojny atomowej otrzymała zaproszenie ANDROPOWA do odwiedzenia Związku Radzieckiego. Samantha chce pojechać razem z rodzicami w czerwcu bieżącego roku do Moskwy. Ojciec jej oświadczył: "Przyjęliśmy zaproszenie ANDROPOWA. Nie znamy jeszcze szczegółów". Radziecka ambasada w Waszyngtonie dała do zrozumienia, że istnieje możliwość spotkania z ANDROPOWEM.

Zaproszenie z Kremla uczyniło Samanthę w ciągu jednej nocy bardzo znaną osobą. Wystąpiła w wielu programach telewizyjnych. Również radziecka ekipa telewizyjna nakręciła z nią wywiad.

EMIGRACJA DO USA

Jak podała "International Herald Tribune" z wtorku 9 bm., rząd amerykański przyjął dotychczas 400 byłych internowanych członków "Solidarności" i opozycji, umożliwiając im emigrację do USA. Wychodzący w Paryżu dziennik podał, że byli internowani, udający się do Ameryki, najpierw przyjeżdżają do "przej-

ściowego obozu" w Bad-Soden Salmünster w Hesji. "Obozem przejściowym" jest dawny hotel zdrojowy. Następnie internowani wraz z rodzinami udają się do USA.

Według informacji uzyskanych przez "Pogląd" chodzi tutaj o były hotel zdrojowy "Vitagen" prowadzony przez ponadpaństwową organizację "Intergovernmental Committee of Immigration", której centrala znajduje się w Bonn. Organizacja ta realizuje program pomocy dla internowanych od czerwca ub. roku. Byli internowani, którzy zdecydowali się opuścić Polskę, otrzymują od ambasady RFN na wniosek ambasady amerykańskiej wizę tranzytową i przyjeżdżają do Niemiec Zachodnich, gdzie na okres 6-10 dni lokowani są w hotelu w Bad-Soden w Hesji. Hotel posiada 60-70 miejsc. W związku z krótkim okresem pobytu internowanych w hotelu należy przypuszczać, że liczby podane przez "Herald Tribune" są znacznie wyższe. Władze amerykańskie przyjąłby prawdopodobnie znacznie większą ilość osób.

13.05.83

"NIE ZOSTAWIAJCIE POLSKI SWOJEMU LOSOWI"

Pod tym tytułem publikuje watykański "L'Osservatore Romano" apel GARIBALDIEGO z 15 lutego 1863 roku, w którym przywódca włoskiego ruchu wyzwolenia narodowego wezwał narody Europy do niesienia pomocy Polsce w jej ówczesnej walce przeciwko rosyjskiemu zaborcy.

Gazeta drukuje apel GARIBALDIEGO dosłownie i poświęca całą stronę historycznym komentarzom. Jest to pierwszy wypadek publikacji w oficjalnym organie Watykanu tekstu GARIBALDIEGO, który, jak wiadomo, był zdecydowanym przeciwnikiem Kościoła i również prowadził walkę z Watykanem.

"ANTYPOLSKA KAMPANIA" WAJDY

W związku z pozbawieniem WAJDY stanowiska kierownika Zespołu Filmowego "Studio X" oświadczenie złożył rzecznik polskiego ministerstwa kultury Andrzej UNGER. Powiedział on dziennikarzom zachodnim, że WAJDA jest "doskonałym polskim reżyserem" i jako taki będzie miał wszystkie możliwości produkowania filmów w Polsce. Ataki WAJDY na władze polskie w prasie zachodniej stanowią naruszenie zasady lojalności wobec państwa. Pozbawienie go funkcji kierowniczej jest praktyczną i osobistą konsekwencją jego przekonań, które nie odpowiadają "generalnej linii władz". Nie oznacza to jakiegokolwiek zmiany w polityce kulturalnej państwa. Rzecznik ministerstwa zarzucił reżyserowi, że popiera dążenia prasy zachodniej do prowadzenia antypolskiej kampanii. Niezależnie od tego czy WAJDA zdystansuje się od takiego stanowiska, czy też nie, otrzyma on w Polsce takie warunki pracy, jakie przysługują artystom tego formatu.

"50% POLAKÓW PRZECIWKO POMOCY Z ZAGRANICĄ"

Niemieckie gazety zwracają uwagę na doniesienia PAP na temat pomocy z Zachodu. Według przeprowadzonej przez PAP ankiety, 50% ludności w Polsce opowiedziało się za pomocą z Zachodu, 60% ankietowanych uważa, że paczki i datki z Zachodu nie mają wpływu na przezwyciężenie kryzysu. 7% procent zaś wyraziło się negatywnie o sposobie rozdziału paczek. Według ankietowanych przez Komitet d/s Radia i Telewizji, najgorzej przeprowadzany jest rozdział paczek przez Kościół katolicki.

"ZIELONI" DEMONSTRUJĄ WE WSCHODNIM BERLINIE

Kilku posłów do Bundestagu z ramienia partii "Zielonych", m.in. rzecznicy tej partii, Petra KELLY i gen. BASTIAN, demonstrowali we Wschodnim Berlinie na Alexanderplatz.

Posłowie do Bundestagu rozwinęli transparent z napisem: "Przekuwajmy miecze na lemiesz" oraz "Rozpoczynajmy rozbrojenie na Wschodzie i Zachodzie".

Cała akcja trwała trzy minuty i została zlikwidowana przez pracowników służby bezpieczeństwa. Akcja "Zielonych" spotkała się z krytyką ze strony SPD.

14.05.83

*** Mające się odbyć w tych dniach spotkanie na szczycie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w Stuttgarcie zostało przełożone na 6-7 czerwca br. *** Nowym prezydentem Jugosławii na okres 1 roku (zgodnie z testamentem TITO) został Chorwat, Mika SPILJAK. *** "Krasnaja Zwiezda", organ prasowy armii radzieckiej, razwała aferę związaną ze sfałszowanymi "Dziennikami Hitlera" prowokacją skierowaną przeciwko Wschodowi. *** Przebywający w Rzymie sekretarz polskiego Episkopatu, arcybp. DĄBROWSKI, uznał krytykę Polskiego Radia skierowaną pod adresem papieża JANA PAWEŁA II wygłoszoną w komentarzu radiowym w ubiegłą środę, za bezpodstawną. Polskie Radio twierdziło, jakoby papież zajął niewyraźne stanowisko wobec problemu pokoju i obrony praw człowieka. Arcybp. DĄBROWSKI nazwał komentarz Polskiego Radia - prowokacją. *** Przewodniczący amerykańskiej delegacji na rozmowy w Genewie na temat ograniczenia zbrojeń atomowych, Paul NITZE, oświadczył, iż widzi możliwości dojścia do porozumienia z Rosjanami jeszcze przed grudniem br. *** W dniu wczorajszym w galerii REMONT (Arbeitsgruppe "Solidarność") odbyła się wystawa prac graficznych Macieja DZENDZIA.

PAPIEŻ W OCHRONNEJ KAMIZELCE

Według wychodzącej w Mediolanie gazety "Il Giorno", papież JAN PAWEŁ II podczas oficjalnych wystąpień ma na sobie kuloodporną kamizelkę. Informacja ta została przekazana w 2-gą rocznicę zamachu na papieża. Kamizelka waży 960 gramów i zrobiona jest z metalu i plastiku. Jest ona odporna na wszelkiego rodzaju kule rewolwerowe. Została wykonana w USA. Papież miał ją na sobie podczas ostatniej podróży do krajów Środkowej Ameryki.

ATAKI NA KSIĘDZA JANKOWSKIEGO W "GŁOSIE WYBRZEŻA"

Niedawno organ PZPR "Głos Wybrzeża" napisał, że ojciec ks. JANKOWSKIEGO był członkiem Wehrmachtu i zginął w roku 1942 niedaleko Odessy. Rodzice ks. JANKOWSKIEGO rzekomo podpisali w czasie wojny "Volkliste". Według "Głosu Wybrzeża" człowiek, który ma tyle plam w życiorysie, jak ks. JANKOWSKI, nie powinien się w ogóle zajmować polityką. Gazeta dała niedwuznacznie do zrozumienia, że przestępstwo rodziców ks. JANKOWSKIEGO jest prawdopodobnie przyczyną tego, iż ks. JANKOWSKI ma przyjazny stosunek do Niemców i często przyjmuje gości z RFN. Posiada również samochód marki Mercedes. Otrzymuje z RFN paczki i datki. Jeden ze współpracowników ks. JANKOWSKIEGO oświadczył, że ks. JANKOWSKI zdecydowany jest energicznie walczyć z kampanią zniesławiania jego osoby i bronić dobrego imienia swoich rodziców.

BURMISTRZ BREMY A POLSKIE GRANICE

Przebywający z 2-dniową wizytą w Warszawie burmistrz Bremy, Hans KOSCHNICK (SPD) oświadczył, iż problem granic polsko-niemieckich nie może być tematem jakichkolwiek dyskusji. To, że niektórzy politycy w RFN ponownie zajmują się problemem granic, jest dla niego zupełnie niezrozumiałe. Niemieccy socjaldemokraci, których reprezentantem jest również KOSCHNICK uważają, że kanclerz RFN, Helmut KOHL, jak i minister spraw zagranicznych, Hans-Dietrich GENSCHER, muszą udowodnić w konkretnych działaniach, że zależy im na normalizacji stosunków z Polską.

15.05.83

*** Jak podała w sobotę Polska Agencja Prasowa w Warszawie zmarł podczas przesłuchania "spekulant". Został on aresztowany przez milicję podczas łapanki zorganizowanej na spekulantów, którzy handlowali kawą na czarnym rynku. "Z nieznanych przyczyn" - podaje PAP - wyskoczył on podczas przesłuchania w komisariacie z okna i poniósł śmierć. *** Od środy 11 bm znów funkcjonuje odblokowany telefon w mieszkaniu WAŁĘSY. *** W Budapeszcie podano do wiadomości, że nierentowne zakłady produkcyjne na Węgrzech będą musiały przerwać produkcję i zostaną zamknięte. *** Przywódca NRD i komunistycznej partii SED, HONECKER, skierował do polityków partii "zielonych" list w związku z ich demonstracją na Alexander-

plac w Berlinie Wschodnim. W liście HONECKER zapewnia, że podziela on opinię "zielonych" na temat rozbrojenia. Do tego samego celu dąży również zdecydowanie Związek Radziecki; znajduje to potwierdzenie w ostatnich propozycjach rozbrojeniowych ZSRR. *** W ostatnich 5-iu latach na granicy wewnątrzniemieckiej podczas kontroli ze strony urzędników NRD zmarło 34 obywateli zachodnich z powodu ataku serca. Władomość tą przekazał sekretarz parlamentarny w ministerstwie do spraw stosunków wewnątrzniemieckich, HENNIG.*** Na jednym z domów w Krakowie napisano: "Gazem do socjalizmu".

W "STERNIE" NADAL WRZE

Po zwolnieniu dwóch redaktorów naczelnych "Sterna", KOCHA i SCHMIDTA, w związku z publikacją sfałszowanych "Dzienników Hitlera", wydawca "Sterna", NANNEN oraz kierownictwo wydawnictwa "Grüner und Jahr" powołało na stanowisko redaktorów naczelnych dwóch znanych w RFN dziennikarzy, SCHOLL-LATOURA i GROSSA. Pracujący w redakcji "Sterna" dziennikarze wybrali własne przedstawicielstwo w celu przeprowadzenia rozmów z nowo mianowanymi redaktorami naczelnymi. W rozmowach tych chodziło o przyszły profil tygodnika. Ponieważ rozmowy te nie przyniosły zbliżenia stanowisk, dziennikarze zorganizowali strajk "sit-in". Następnie zażądano od NANNENA odwołania nowych redaktorów. Dziennikarze postawili ultimatum do niedzieli, do godz.14. Obowiązują się oni, że SCHOLL-LATOURA i GROSS zmieniają tzw. postępowo-liberalną linię tego tygodnika. Obaj redaktorzy naczelni zaliczani są do konserwatystów.

Tymczasem dostarczyciel sfałszowanych "Dzienników", 44-letni biznesmen ze Stuttgartu, Konrad KUYAU zgłosił się w sobotę na policję. Odrzucił on twierdzenia, jakoby był osobiście autorem tych "Dzienników", zaprzeczył również, że otrzymał od "Sterna" 9 mln marek. KUYAU został zatrzymany.

DANIA ZAPROPONOWAŁA 36 POLAKOM AZYL POLITYCZNY

Duński rząd zaproponował w sobotę 36 wymienionym z nazwiska Polakom azyl polityczny. Chodzi tu o członków "Solidarności" i członków KOR-u. "Proponujemy im start do nowego życia w Danii pod warunkiem, że Warszawa pozwoli im wyjechać" - stwierdziło ministerstwo sprawiedliwości w ogłoszeniu opublikowanym w Kopenhadze.

ODPOWIEDŹ "POLITYKI"

W gazecie "Polityce", która ukazała się w dniu 14.05.83, znajdujemy odpowiedź redakcji na artykuł Andrieja RYŻOWA w czasopiśmie "Nowoje Wremia". Redaktorzy "Polityki" zarzucają RYŻOWI manipulowanie i przekraczanie cytatów, powodujące zmianę sensu wypowiedzi autorów. "Polityka" prostuje cytaty podawane przez RYŻOWA, przytaczając ich poprawne wersje. RYŻOW posługuje się również "spreparowanymi" cytatami, których nigdy w "Polityce" nie było, np. w tekście GAWLIKA w ogóle nie ma zdania cytowanego przez RYŻOWA, iż "należy dążyć do rewizji postanowień jaltańskich".

16.05.83

*** Zakończona w Bonn (na zamku Gymnich) konferencja ministrów spraw zagranicznych EWG nie przyniosła konkretnych rezultatów. Na zakończenie konferencji nie podjęto żadnych wiążących decyzji. *** Na razie nie widać rozwiązania konfliktu w redakcji tygodnika "Stern". *** W Berlinie zakończyła się II Europejska Konferencja Atomowego Rozbrojenia. Rzecznik Konferencji, JOLBINEN, oświadczył dziennikarzom, iż przedstawiciele europejskiego ruchu pacyfistycznego są pewni, że uda im się przeszkodzić w rozmieszczeniu nowych rakiet atomowych średniego zasięgu w Zachodniej Europie. *** W tych dniach papież przyjął 650-ciu szwajcarskich związkowców ze związku zawodowego "Walliska Federacja Związków Zawodowych". Podczas audyencji papież powiedział, że wolne i niezależne od władzy politycznej związki zawodowe są podstawowym warunkiem obrony interesów robotników. Papież wyraźnie wspominał o zakazanym NSZZ "Solidarność".

PARTYJNA KRYTYKA KOŚCIOŁA

Niemiecka gazeta "Süddeutsche Zeitung" odnotowuje artykuł w "Życiu Warszawy", w którym Kościół oskarża się o prowadzenie podwójnej gry i podwójną moralność. Z jednej strony żąda się amnestii dla tych, którzy przekroczyli prawo stanu wojennego, z drugiej zaś - podejmuje się akcje, prowadzące do przekraczania prawa. Komentator "SZ" przypuszcza, że artykuł dotyczy apelu Prymasa Polski, GLEMPA i Episkopatu Polskiego, w związku z przyjazdem papieża do Polski o amnestię dla uwięzionych i skazanych.

GŁEAG DLA RADZIECKIEGO DYSYDENTA

Moskiewski Sąd Miejski skazał inżyniera Aleksieja SMIRNOWA na 6 lat obozu i 4 lata zesłania za antyradziecką "działalność i propagandę". Zarzucono mu przygotowanie jednego wydania podziemnego czasopisma "Kroniki Wydarzeń Bieżących". Przed sądem SMIRNOW oświadczył, że w więzieniu śledczym skierowano go do "celi nacisku", w której przebywając razem z przestępcami kryminalnymi, narażony był na pobicie. Przy przesłuchaniu we wrześniu ubiegłego roku sędzia śledczy oświadczył mu: "Albo wydasz wszystkich, którzy pracują nad KRONIKĄ, albo będziesz siedział".

17.05.83

*** Byli niemieccy eksperci NATO żądają lepszego wyposażenia wojska w broń konwencjonalną. *** Libański parlament zatwierdził umowę między Libanem i Izraelem dotyczącą wycofania wojsk z tego państwa. *** Mimo przeszkód stawianych przez radziecką ochroną niemieckiej ambasady w Moskwie, trzem radzieckim Niemcom udało się przedrzeć przez kordon i wejść na teren ambasady. Inne osoby próbujące się tam dostać zostały aresztowane. Jak wiadomo, wiele tysięcy radzieckich Niemców bezskutecznie stara się o wyjazd ze Związku Radzieckiego.

*** W dniu wczorajszym do Rzymu przybył Prymas Polski, kardynał Józef GLEMP.

*** W Cottbus (NRD) wydano wyroki więzienia na pracowników Kościoła oraz obywateli należących do ruchu pasyfistycznego. *** Na Morze Śródziemne wpiął radziecki lotniskowiec "Noworossijsk" o wyporności 36 tys. ton. *** Niemiecko-radzieckie układy o współpracy gospodarczej z roku 1973 i 74 zostały przedłużone do 1993 roku. *** Biskupi krajów socjalistycznych zostali zaproszeni na konferencję do Polski, która ma się odbyć podczas wizyty papieża.

KOLEJNY MORD MO W WARSZAWIE

Niemieckie gazety, jak również telewizja w dniu wczorajszym dużo uwagi poświęcały kolejnemu bestialstwu milicji. Przed kilkoma dniami w Warszawie po przesłuchaniu w komisariacie MO zmarł w szpitalu 19-letni Grzegorz PRZEMEK. Wiadomość tę podała dziennikarzom zachodnim matka zmarłego, pisarka Barbara SADOWSKA, która jest aktywnym członkiem Komitetu Pomocy Więźniom Politycznym, założonego przez Prymasa Polski. Na pracowników oraz pomieszczenia tego Komitetu, w klasztorze przy kościele św. Marcina w Warszawie, dokonano napadu w dniu 3 maja. Z dobrze poinformowanych źródeł wiadomo, że PRZEMEK wraz z dwoma przyjaciółmi w czwartek ub. tygodnia został aresztowany w momencie opuszczania winiarni na Starym Mieście. Na komisariacie, dokąd go doprowadzono, został ciężko pobity. Uderzenia w żołądek i brzuch spowodowały obrażenia wewnętrzne. Rannego odwieziono do szpitala, a o wypadku poinformowano matkę. Jeden z lekarzy zażądał odstawienia pacjenta do kliniki psychiatrycznej. Matka jednak odmówiła i zabrała syna do domu. Stan jego tak się pogorszył, że w piątek musiał zostać poddany operacji w szpitalu na Solcu. Lekarze stwierdzili pęknięcie wątroby. PRZEMEK nie odzyskawszy przytomności zmarł w sobotę. Rzecznik milicji w Warszawie potwierdził zgon aresztowanego. Według informacji milicji, chodziło tu jednak o pijaka. Podczas operacji stwierdzono, że pęknięcie wątroby mogło nastąpić tylko wskutek uderzeń.

18.05.83

*** Władze włoskiego wymiaru sprawiedliwości odmówiły zwolnienia Bułgara ANTONOWA, współnika zamachowca AGCY, z więzienia śledczego. *** ANDROPOW przyjął na Kremlu DOS SANTOSA, szefa rządu Angoli, która jest państwem "zaprzyżnionym ze Związkiem Radzieckim". ANDROPOW obiecał Angoli dalszą pomoc militarną.

CAŁY BAŁTYK "WODAMI TERYTORIALNYMI ZSRR"

Żądania ZSRR do uznania całego Bałtyku za "radzieckie wody terytorialne", jak również uznanie szwedzkiej polityki neutralności za "naiwną", wysunięte w związku z protestami tego państwa wobec naruszania jego granic przez radzieckie łodzie podwodne, zostały przyjęte w Szwecji z ogromnym zdenerwowaniem. Autorem tych wypowiedzi jest radziecki ekspert d/s bezpieczeństwa ARBATOW, który na seminarium w instytucie Carnegie w Waszyngtonie oświadczył niedawno, że takie mocarstwo jak Związek Radziecki musi, "co jest oczywiste i zupełnie zrozumiałe", traktować swoje operacje wojskowe z nadrzędnego punktu widzenia. ARBATOW stwierdził, że Związek Radziecki również w przyszłości będzie traktował cały Bałtyk jako teren operacyjny.

PROGRAM WIZYTY PAPIEŻA W POLSCE

W Watykanie ogłoszono oficjalny program wizyty papieża JANA PAWEŁA II w Polsce. Wizyta rozpocznie się w dniu 16 czerwca, a zakończy w dniu 23 czerwca, tj. dzień później niż planowano pierwotnie.

Papież przyleci samolotem na lotnisko Okęcie; jeszcze w tym samym dniu będzie celebrował mszę żałobną w intencji kard. WYSZYŃSKIEGO w jednym z warszawskich kościołów. Następnego dnia papież spotka się w Belwederze z przedstawicielami państwa. Tu wymieniono jedynie nazwisko Przewodniczącego Rady Państwa, JABŁONSKIEGO. 17-tego 06. planowana jest msza święta na jednym z warszawskich stadionów. W sobotę papież uda się do klasztoru w Niepokalanowie, gdzie działał ojciec Maksymilian KOLBE. Jeszcze w tym samym dniu papież odleci do Częstochowy. Na niedzielę przewidziane są audiencje na Jasnej Górze dla wielu różnych delegacji. 20.06. papież odleci do Poznania, a następnie do Katowic. We wtorek odwiedzi klasztor niedaleko Góry św. Anny, miejsca ciężkich walk w czasie powstań śląskich. Tego samego dnia papież przybędzie do Krakowa, który będzie ostatnim etapem podróży. Tutaj weźmie udział w kanonizacji Józefa KALINOWSKIEGO, zakonnika franciszkańskiego, który w XIX wieku był więziony za udział w powstaniu przeciwko carskiej Rosji.

19.05.83

*** Kongres Stanów Zjednoczonych przyznaje REAGANOWI 625 miliardów dolarów na rozwój i wypróbowanie rakiet MX. *** Norweski minister spraw zagranicznych STRAY zakomunikował, że dnia 10 marca wystosował list do ministra spraw zagranicznych ZSRR, GROMYKI, z prośbą o pozwolenie SACHAROWOWI na wyjazd ze Związku Radzieckiego i osiedlenie się w Norwegii. *** Premier rządu brytyjskiego, pani THATCHER, przedłożyła program partii konserwatywnej na zbliżające się wybory do Izby Gmin. W programie przewiduje się m.in. ograniczenie praw związków zawodowych. *** W dniu 31 maja odbędzie się Plenum Komitetu Centralnego PZPR. *** Burmistrz Berlina Zachodniego Richard von WEIZSACKER przyjął wczoraj na rozmowę ambasadora radzieckiego z Berlina Wschodniego, ABRASIMOWA.

NAGRODA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DLA WAŁĘSY

Przywódca "Solidarności", Lech WAŁĘSA, został nagrodzony najwyższą nagrodą amerykańskiego związku zawodowego pracowników przemysłu samochodowego UAW. Pod nieobecność WAŁĘSY nagrodę przyjął Mirosław CHOJECKI, który w wiadomościach agencji prasowych określany jest jako członek Tymczasowej Komisji Solidarności za granicą z siedzibą w Brukseli. Podczas wręczenia nagrody przewodniczący UAW, DOUGLAS FRASER powiedział, że WAŁĘSA i "Solidarność" broniły prawa robotników do traktowania ich po ludzku, prawa do zakładania związków zawodowych, wolnych od

kontroli i panowania rządu. FRASER przeczytał również wyjątki telegramu WALEŚY.

SZPIEDZY W RADZIECKIEJ AMBASADZIE W BONN

Wychodzący w Monachium ilustrowany tygodnik "Quick" ogłosił artykuł demaskujący działalność dyplomatów radzieckiej ambasady w Bonn. Wg. tygodnika szpiegami są: II-gi sekretarz ambasady, SZMAGIN, attache d/s lotnictwa wojskowego, płk. MARCZENKO, jak również przedstawiciele radzieckiego towarzystwa handlowego w Kolonii, SZEWCZENKO i KOZEWNIKOW. Działalność szpiegowska tych osób była od dłuższego czasu w Bonn znana. "Quick" uważa, że 1/3 personelu ambasady spełnia zadania szpiegowskie. Czterech zdemaskowanych agentów miało specjalne zadania: SZEWCZENKO miał utworzyć sieć agentów, KOZEWNIKOW zajmował się szpiegostwem w zakresie przemysłu zbrojeniowego, MARCZENKO był odpowiedzialny za szpiegostwo przemysłowe, SZMAGIN miał za zadanie wspomaganie ruchu pacyfistycznego, skierowanego przeciwko dozbieraniu NATO. Fakt ten wywołał duże zainteresowanie w kręgach rządowych. Potwierdzone zostało podejrzenie, że Kreml nie tylko pośrednio, przez DKP (Niemiecką Partię Komunistyczną), lecz bezpośrednio, przez agentów, próbuje zorganizować opór społeczeństwa wobec dozbierania. Rząd niemiecki w stosunku do zdemaskowanych szpiegów zdecydował się na inne postępowanie, niż uczyniły to Francja, Wielka Brytania czy USA. Radziecka ambasada została poinformowana o zdemaskowaniu i należy przypuszczać, że osoby te udadzą się wkrótce na urlop do swojego kraju.

7000 WNIOSKÓW O AZYL

Od chwili wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w dniu 13.12.81 roku, do końca kwietnia 83 roku, wnioski o przyznanie azylu politycznego złożyło w RFN i w Berlinie Zachodnim 7128 obywateli polskich. Cyfry te podał sekretarz stanu w bawarskim ministerstwie spraw wewnętrznych, WAFFENSCHMIDT. Azyl polityczny został przyznany tylko 171 osobom.

POGRZEB GRZEGORZA PRZEMKA

W Warszawie pojawiła się ulotka wydana przez uczniów szkół średnich, w której wzywa się do udziału w mającym się odbyć pogrzebie 19-letniego Grzegorza PRZEMKA, który w ub. tygodniu został zamordowany przez milicję. W ulotce mówi się o tym, że bestialstwo i perfidia milicji wywołuje zgrozę. Istnieje obawa, że właśnie te metody walki politycznej będą stosowane powszechnie. Uczniowie wzywają do minuty ciszy na znak żałoby. Władze WRON-y podały, że prokuratura warszawska prowadzi śledztwo w sprawie śmierci Grzegorza PRZEMKA.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Jak podała telewizja niemiecka, w dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie pogrzeb Grzegorza PRZEMKA. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział około 80 tysięcy ludzi; milicja nie interweniowała.

MATERIAŁY PRZEMYSŁOWE Z POLSKI

Z SAMORZĄDEM CZY BEZ ?

Względnie panujący ład społeczny lat powojennych załamuje się ostatecznie w Sierpniu 80. W tym momencie narastające zjawiska kryzysowe w gospodarce przerzuciły się, jak pożar, w sferę procesów społeczno-politycznych, leżących daleko poza "czystą" gospodarką. W warunkach względnego ładu społecznego, akceptowanej w miarę powszechnie "umowy społecznej", znanych, wypróbowanych kanałów awansu, "załatwiania" spraw w sposób społecznie akceptowany, procesy przemian przebiegają powoli. Po Sierpniu dawna "umowa społeczna" załamała się. Ludzie tkwiący dotąd w rozmaitych sferach struktury społecznej, zaczęli nagle zachowywać się inaczej niż dotąd. To, co przedtem wydawało się całkiem zwyczajne, w czasie przeraźliwie krótkim przestało być akceptowane. Ludzie spokojni i umiarkowani przekształcili się, niemal jednego dnia, w wojujących radykałów, dotychczasowi radykałowie spotulnieli i postracili charakter. Zmieniły się kryteria ludzkich zachowań, zaostrzyły się różnice poglądów, postaw, oczekiwań. Ogłoszony 13 grudnia 1981 roku stan wojenny w Polsce nie tylko nie przerwał tego procesu, ale przeciwnie, spotęgował podziały, wyostrzył różnice podejścia do tych samych problemów, zrodził jakby dwie Polski: jedną, próbującą odbudować stary ład przez proste odgrzebanie dawnych wartości i drugą, pragnącą czegoś innego, niedoformułowanego, jeszcze niejasnego, niemniej - wyczuwalnie twórczego. To "nowe" rzutuje również na przyszłość reformy w gospodarce i państwie. Na tym tle trzeba również ocenić powstałą w końcu 1980 roku kwestię samorządności w przedsiębiorstwach państwowych. Emocje - całkowicie pozaekonomiczne - wokół samorządu rozgorzały w połowie roku 1981, aby sięgnąć zenitu w czasie 2-giej tury Krajowego Zjazdu "Solidarności", w związku ze sprawą tzw. ugody sejmowej.

Rząd z reguły traktował projekty całkowicie "samorządne przedsiębiorstwa" jako zamach na swoje kompetencje. Ruch samorządowy odnajdywał w tych projektach szansę awansu dla swoich działaczy, zdobywanie dla nich wpływu na rzeczywistość gospodarczą nie tylko w skali przedsiębiorstwa, ale również w skali makrogospodarczej /dowodzą tego choćby projekty powołania Izby Samorządowej Sejmu/. Z kolei, niektórzy działacze związkowi traktowali samorząd jako dobry sposób atakowania elity władzy politycznej. Słowem, w realiach 1981 roku problem samorządowy oceniany był przez wszystkie bez mała strony konfliktu jako kwestia czysto polityczna, płaszczyzna rozgrywek o wpływy, a nie jako jedno z rozwiązań organizacyjnych w sferze gospodarczej, umożliwiające znaczne zwiększenie efektywności. Nie oznacza to, że kwestia samorządowa nie ma swojej politycznej strony. Oczywiście, jest w znacznym zakresie sprawą o politycznym wydźwięku, ponieważ w określonych polskich warunkach początku lat 80-tych wszystkie ważne problemy mają polityczną funkcję, jako że ich urzeczywistnienie łączy się natychmiast ze zmianami kadrowymi. Sądzę nawet, że nie ma takiego ważnego problemu w Polsce, który dałby się załatwić bez znacznych zmian kadrowych, bez zastąpienia jednych ludzi innymi. A to jest zawsze

kwestia polityczna.

Wszakże znacznie ważniejszą sprawą są funkcje gospodarcze i społeczne samorządu. Jego znaczenie polityczne jest krótkotrwałe, liczy się przede wszystkim w samym momencie wprowadzenia "modelu samorządowego" na dłużą metę; to, co wyznacza sens temu modelowi, to jego znaczenie gospodarcze i rola, jaką ma do spełnienia w budowie nowego ładu społecznego. Tu jednak sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana, niżby to wynikało z prac "Sieci" wiodących zakładów pracy NSZZ "Solidarność".

Zarówno "Sieć", jak i wielu pozasieciowych zwolenników samorządowego rozwiązania polskiej kwestii gospodarczej, czerpało w dużym stopniu natchnienie z doświadczeń jugosłowiańskich. Osobiście jestem zdania, że doświadczenia te skłaniają raczej do odmiennego podejścia do problemu samorządu, aniżeli wzorowanie się na tamtejszych rozwiązaniach. *"Jugosłowiańska odmiana socjalizmu jest pięknie pomyślana, lecz działała równie źle, jak kapitalizm"* - pisał Domenico M. Nuti z Birmingham University. Mam wrażenie, że działacze "Sieci" byli blisko popętnienia tego samego błędu; chcieli to wszystko "pięknie pomyśleć". Nie sądzę, aby rezultaty były równie piękne.

Błąd rozwiązania jugosłowiańskiego polega na tym, że samorząd stał się kolejnym dogmatem ideologicznym, kolejnym zaczarowanym kluczem, otwierającym bramy zaczarowanego ogrodu. Tak jak w Polsce postawiono znak równości między "własnością państwową", a "własnością społeczną", tak w Jugosławii "społeczne" oznacza "samorządowe", czyli "własność grupową". Własność grupowa została konstytucyjnie podniesiona do rangi "wyższego" poziomu własności społecznej, z czego ma wynikać, że Jugosławia jest znacznie bliżej komunizmu, aniżeli kraje RWPG. Czyli znowu rzeczowe rozwiązania zostają przestonięte dymną zastaną ideologią. W rezultacie takiego podejścia rady pracownicze można znaleźć w Jugosławii dosłownie wszędzie: w ministerstwach, w miejskich toaletach i w wielkich przedsiębiorstwach produkcyjnych. Wszędzie posiadają inne kompetencje, ale istnieją, "ponieważ są podstawowym rozwiązaniem systemowym".

W 1978 bodaj roku okazało się w Jugosławii, że 30% przedsiębiorstw jest niewypłacalnych wobec państwowego systemu bankowego, jako że samorządowe przedsiębiorstwo jugosłowiańskie wykazuje wyraźną skłonność do zadłużania się nie tylko na cele inwestycyjne, ale również na płace dla załogi. Pożywką dla tej tendencji było, jak się okazało słuczne mniemanie, że państwo nie dopuści do bankructwa swojego ideologicznego dziecka. Tak też się stało. Państwo w drodze inflacji ratowało podupadłe przedsiębiorstwa, zawieszając ich zadłużenie, czyli w rezultacie, posłużyło się bezzwrotną dotacją, podobnie jak - z innych, co prawda, przyczyn - dzieje się to w naszej gospodarce. Przedsiębiorstwa samorządowe w Jugosławii nie mogą faktycznie - poza wyjątkowymi przypadkami likwidacji - zbankrutować, ponieważ jedynym przejmującym masę upadłościową mogłoby być państwowe przedsiębiorstwo w stylu polskim czy radzieckim, co by oznaczało nawrót do systemu nakazowo-rozdzielczego. Jest to pułapka, z której Jugosłowianie nie znaleźli, jak dotąd, wyjścia.

Przedsiębiorstwa zarządzane przez radę pracowniczą charakteryzują się przy tym następującymi mankamentami:

1. absorbuje ludzi, których zadaniem codziennym jest określony zakres czynności w przedsiębiorstwie, do zadań zwykle przekraczających ich przygotowanie zawodowe i możliwości intelektualne, jako że skład rady pracowniczej jest funkcją popularności jej członków wśród załogi, a nie koniecznie funkcją ich menadżerskich umiejętności. W ten sposób może być powtórzony błąd "nomenklatury".
2. W wyniku powyższego stwarza się możliwość zabiegów manipulatorskich ze strony dyrekcji czy zewnętrznych wobec przedsiębiorstwa ośrodków dyspozycyjnych.

3. W wyniku odchodzenia ludzi z przedsiębiorstwa i jednoczesnego dopływu nowych członków załogi, pojawia się niejednokrotnie horyzont czasowy, w jakim widzą swoje interesy w przedsiębiorstwie poszczególni ludzie i grupy pracownicze. Zarówno doświadczenie jugosłowiańskie, jak i teoretyczna analiza wskazują na fakt, że o ile główną motywacją kadry menadżerskiej w przedsiębiorstwie prywatnym jest osiągnięcie długofalowych celów strategii rozwoju, o tyle w przedsiębiorstwie samorządowym dyrektor musi ulegać silnej presji załogi raczej na wzrost płac, aniżeli długookresowy rozwój. Z tego punktu widzenia, jak również z punktu widzenia tzw. optymalnego punktu wielkości produkcji /zwanego punktem Cournota/, przedsiębiorstwo zatrzymuje się na niższym poziomie produkcji niż przedsiębiorstwo prywatne. Inny jest w tych dwóch typach przedsiębiorstw rachunek kosztów i wyników. Samorząd pragnie zmaksymalizować zysk w przeliczeniu na członka załogi; prywatnego przedsiębiorcę interesuje masa zysku, ponieważ cała staje się jego własnością.
4. Pewne grupy przedsiębiorstw, które działają w imię użyteczności publicznej /np. wodociągi, komunikacja miejska, kolej, poczta itp./ nie nadają się jako obiekt rozwiązań samorządowych, ponieważ zbyt jaskrawo wystąpić tam może konflikt między interesami załogi a interesem miasta, regionu.
5. Rozwiązanie samorządowe nie przystaje do sektora spółdzielczego, prywatnego, spółek, itp. ponieważ są to jednostki, chociaż w inny sposób - "samorządne".
6. Nie sądzę, aby samorząd znalazł rację bytu w wielkich obiektach przemysłu surowcowego czy energetycznego, kopalniach, elektrowniach /jądrowych/, cementowniach, itd.
7. Rozwiązanie samorządowe może dać przy tym efekt dopiero po pewnym czasie, nie natychmiast, ponieważ trzeba poczekać, aż ludzie nauczą się rozumować zupełnie nowymi kategoriami.

Nie zmienia to wszystkiego faktu, że model samorządowy przedsiębiorstwa jest znacznie bardziej efektywny aniżeli przedsiębiorstwo obecne, będące jedynie zakładem wielkiego przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą - gospodarka narodowa. Jego wady z punktu widzenia ekonomicznej efektywności należy czytać jedynie w porównaniu z klasycznym przedsiębiorstwem kapitalistycznym. Ekonomiczna efektywność nie potrafi przy tym zmierzyć pozytywnych skutków społecznych samorządu. Ludzkie poczucie współuczestnictwa w podejmowaniu decyzji jest, jak sądzę, nie mniej ważną współczesną potrzebą Polaków, jak pragnienie wytwarzania i otrzymywania dóbr o wysokiej jakości. Samorządność, udział w ważnych sprawach, poczucie możliwości działania, jest jedynym dzisiaj dobrem nie poddającym się kryzysowi. Skoro nie można liczyć na poprawę w sferze materialnej, jedyną rzeczą, która może motywować ludzi do efektywnej pracy, jest ich podmiotowość, prawo do tworzenia i kreacji. Dlatego rozwiązanie samorządowe traktuję jako nieuniknione, jako ważny etap rodzenia się nowej Polski. Nie jestem wszakże skłonny do przeceniania możliwości samorządu i dlatego potrzebna jest jeszcze jedna istotna uwaga.

Wszyscy dyskutujemy o systemie samorządowym świadomie lub nieświadomie pomijając kwestię własności. Robią to zwykle przez wzgląd na polityczną drażliwość podważania wszechobecnej formuły własności społecznej równej własności państwowej. Wyrażam przekonanie, że klucz do rozwiązania współczesnych problemów polskiego systemu gospodarczego leży w narodowej zgodzie na wielosektorowość środków produkcji. Różnorodność typów własności musi iść w parze z otwarciem rynku kapitałowego, to znaczy z możliwością odpłatnego przekazywania własności /majątku/ przedsiębiorstw jednego sektora do drugiego. Zbankrutowane przedsiębiorstwo prywatne, komunalne czy społeczne, może zostać wykupione przez inny sektor, lepiej prosperujący w tej dziedzinie. Inaczej bankructwo oznacza zamknięcie zakładu na kłódkę i wystąpienie załogi na zieloną trawę, co mijają się zarówno

z gospodarczym, jak i społecznym sensem. Przepływ kapitału weryfikowałby również początkową "listę przedsiębiorstw społecznych". Jeśli w innym sektorze, w innym przedsiębiorstwie są ludzie, którzy potrafią zainwestować i uzdrowić upadłe przedsiębiorstwo, nie powinno być ku temu żadnych formalnych przeszkód. W ekonomii oznacza to swobodny przepływ kapitału pomiędzy przedsiębiorstwami, który musiałby zastąpić administracyjne decyzje o łączeniu i rozłączaniu przedsiębiorstw. Otwarcie rynku kapitałowego jest zresztą konieczne do odbudowy zdrowego rynku, na którym mógłby się oprzeć mechanizm rynkowy i rachunek ekonomiczny. Z gruzów ekonomii powstał u nas - jak wspomniano - jedynie chromy rynek indywidualnego konsumenta. Ekonomiści, nie mówiąc już o publiczności, muszą się przyzwyczaić, że rynek to nie tylko sklepy z ich witrynami; to także rynek artykułów inwestycyjnych, surowców i materiałów, rynek pracy, waluty i kapitału. Gdy braknie któregoś z nich nie może być mowy o zdrowym rynku indywidualnego konsumenta. Tak czy owak, powrócą wykoślawienia lub reglamentacja. /.../

Podsumowując: rozwiązanie samorządowe nie oznacza po prostu objęcia instytucją samorządu wszystkich jednostek gospodarczych kraju, ale oznacza wmontowanie tej instytucji w wielosektorowy system gospodarczy, gdzie własność społeczną /samorządową/ będzie, jako jedna z najważniejszych, współgrać z własnością państwową, spółdzielczą, prywatną, własnością spółek polskich czy zagranicznych, własnością komunalną. Między tymi typami własności będzie istniała konkurencyjna efektywność i bezkolizyjny przepływ towarów, usług, ludzi i kapitału. Państwo powinno natomiast zachować silną funkcję interwencyjną oraz bezpośrednią własność części przedsiębiorstw. /.../

Zewnętrzny wyraz ładu społecznego, to odczucie, że ludzie wolą utrwalenie systemu bardziej, niż zmiany, że przedkładają stabilizację ponad przemianę, że system wartości ulega ponownemu ułożeniu, że wiadomo dokładnie, co jest społecznie akceptowane, co zaś nie jest, że kanały awansu społecznego są znane i otwarte, że istnieje więcej międzypokoleniowych więzi, aniżeli konfliktów, że kraj znowu staje się "normalny". Do osiągnięcia takiego stanu potrzebna jest głęboka reforma gospodarki, państwa, prawa - potrzebna jest wielka reforma instytucjonalna.

Tekst anonimowy.



Powyższy tekst, jak i publikowany w poprzednim numerze "POGLĄDU" artykuł: "Propozycja doraźnych działań stabilizacyjnych" pochodzi z nowego podziemnego pisma krajowego "INTERMEDIUM". Pierwszy numer, datowany "grudzień '82", opatrzony został słowem od redakcji, w którym czytamy, m.in.:

Jesteśmy nie tylko polityczanie, ale i kulturowo, uczuciowo, całym naszym jestwem, pomiędzy młotem a kowadłem, między NKWD a Res Publica Romana, pomiędzy zbrojną nieprawdą i bezbronnym szacunkiem dla własnego narodu. To jest naprawdę INTERMEDIUM - krótka historyczna przerwa między czymś, czego nie chcemy, a czymś, czego jeszcze nie znamy. Musimy jednak brnąć naprzód, po omacku, wśród wiatru gaszącego świece. Musimy tworzyć dla nas, dzisiaj i dla naszej przyszłości. Temu powinno służyć INTERMEDIUM - prezentować poglądy świeże, ponadpartyjne, pozaideologiczne, tak, abyśmy w dniu, gdy czas intermedium przekształci się w brząsk nowej Polski, nie poszukiwali gorączkowo naszego ideologicznego ryzostunku. Niech będą nim myśli, które zawrzemy w INTERMEDIUM.



- dokumenty - oświadczenia - relacje

A P E L O P O M O C

DLA STUDENTÓW POLSKICH ZA GRANICĄ

Przy zachęcie i poparciu najwyższych autorytetów na czele z Ojcem Świętym i Prymasem Polski, powołano w Rzymie, w październiku 1982 roku, międzynarodową organizację, zalegalizowaną w Belgii dekretem królewskim z 22 marca 1983 roku pod nazwą: Fonds International pour les Etudiants Polonais, skrót: F.I.P.E.P /Międzynarodowy Fundusz dla Studentów Polskich/.

Celem FIPEP-u jest organizowanie i niesienie pomocy setkom studentów polskich, którzy zdecydowali się zostać za granicą w związku z obecną sytuacją w Polsce. Zapewnienie im możliwości studiów wedle ich wolnego wyboru na uczelniach krajów zachodnich stanowi najbardziej celową inwestycję w przyszłość ich samych i przyszłość narodu. Niezbędne są znaczne środki materialne.

Zadaniem FIPEP-u jest popieranie działających już instytucji, które opiekują się studentami i organizowanie pomocy tam, gdzie jej jeszcze nie ma. Działanie w rozproszeniu nie pozwala z reguły na zdobycie wystarczających funduszy, które można zdobyć przez działalność o zasięgu międzynarodowym, współpracę, koncentrację środków. Fundusz nie będzie prowadził działalności politycznej, ani dublował istniejących już organizacji.

FIPEP kieruje w wielu językach apel o pomoc do obywateli i instytucji w krajach wolnego świata, zapraszając wybitne osobistości do poparcia apelu. FIPEP będzie także informował światową opinię publiczną o sytuacji i potrzebach młodych wygnańców z Polski.

Zebrane pieniądze zostaną przydzielone istniejącym już, bądź też - mającym powstać, krajowym organizacjom opieki nad studentami, które będą przyznawać stypendia, podlegające rozliczeniu. Krajowi delegaci Funduszu będą współdziałać z tymi organizacjami oraz z miejscowymi inicjatywami na rzecz Funduszu, zakładając "Koła Przyjaciół FIPEP".

W niniejszym apelu w języku polskim, FIPEP zwraca się z prośbą do wszystkich Rodaków, do polskich organizacji i prasy, a za ich pośrednictwem - do wszystkich przyjaciół Polski - o poparcie akcji, współdziałanie w uzyskiwaniu ofiar ze strony społeczeństwa, wśród których żyją Polacy i obywatele polskiego pochodzenia.

Prosimy o nadsyłanie do Sekretariatu w Paryżu /49, rue Marius AUFAN, 92300 Levallois-Perret, France/ adresów osób i instytucji, do których można apelować o pomoc i fundusze. Prosimy o rozgłaszanie istnienia i celów FIPEP, jak też o nadsyłanie informacji i sugestii dotyczących najskuteczniejszego wykonania zadań FIPEP.

Pomoc w studiach młodzieży polskiej - to najskuteczniejsza inwestycja w lepszą przyszłość.

Biuro rady administracyjnej FIPEP:

Prezydent: Pierre Harmel, Minister Stanu, były Premier, Minister Oświaty i Spraw Zagranicznych Belgii.

Wice-Prezydentowie: Ks. E. Plater, Dyrektor Biura Koordynacyjnego z Komisją Charytatywną Episkopatu Polski /Paryż/,

Ojciec K. Przydatek, Wice-Prezydent Towarzystwa Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II, Dyrektor Ośrodka "Corda Cordi" /Rzym/.

Skarbnik: X. Van Caubergh /bankier, Belgia/.

Sekretarz Generalny: Artur Chagnon-Dela, sekretarz generalny Komitetu Pomocy Polakom we Francji /Paryż/.

F. I. P. E. P.

Secrétariat Général:

49, rue Marius-Aufan
92300 LEVALLOIS-PERRET
(FRANCE)

/1/ 758.51.56

Fraszka

NA ZAWIESZENIE ZWIĄZKU LITERATÓW

Zawiesiła ZLP partyjna chołosta,
bo ZLP niewygodny dla sierpa i młota.
Wieprze trzęsą portkami pokazując światu,
że są przeciwieństwem chudych literatów.
Lecz Związek Literatów tych wszystkich przeżyje,
którzy Polskę sprzedają za świnskie pomyje.

Narcejs Rostocki



DEKLARACJA POLITYCZNA WSN

KU WYZWOLENIU

Polska dojrzała do wyzwolenia. Totalitaryzm wyszedł z kryzysu - wszedł w fazę degeneracji. Polacy chcą żyć w wolności. Mają prawo do Polski niezawisłej i demokratycznej. Jest ona naszym politycznym celem ostatecznym.

Trzeba dalekosiężnego ruchu wyzwolenia, programu walki i wolności. Programu zgodnego z zasadami moralnymi i sprawiedliwością. WSN idzie śladem polskich orientacji politycznych, które łączyły dążenie do niepodległości, demokracji i sprawiedliwości społecznej - przede wszystkim PPS z przełomu XIX i XX wieku.

Zadaniem WSN jest rozwiązywanie polskich problemów politycznych. Przywołując w tym celu tradycję PPS i innych kierunków, nie czynimy tego po to, by je kontynuować wprost, lecz ich dorobek uważamy za piodny i pomocny. Z dziedzictwa PPS przejmujemy podstawowe ideały oraz zasady etyczne i bogate doświadczenia walki.

Nasz wysiłek jest skierowany w przyszłość, służy jej przybliżeniu.

DLACZEGO WSN

Upadający totalitaryzm coraz bardziej zagraża światu. Zagraża życiu, zdrowiu, bezpieczeństwu i godności Polaków. Każdego z osobna, rodzin, grup i warstw społecznych, całego społeczeństwa. Chce poznać nas prawa do przyszłości.

W Polsce nie będzie "normalizacji". Wyklucza ją wolnościowe dziedzictwo narodu i coraz tragiczniejsza nędza materialna. Polacy chcą sprawiedliwości, przeciwstawiają się łamaniu prawa i wyszkowi. Polacy chcą niepodległości, chcą decydować o własnym zbiorowym losie, chcą uniezależnienia państwa i gospodarki od kolonialnej podległości. Chcą być wolni w wolnym kraju. Wolność, Sprawiedliwość i Niepodległość są nierozłączne.

Rośnie wola wyzwolenia. Musi znaleźć dla siebie właściwe formy, aby społeczeństwo nie popadało w stan nieprzemiennej apatii i agresji, nie wykrwawiło się w chaotycznych wybuchach buntu.

Należy nadawać kierunek, plan i sens społecznej aktywności. Powinni porozumiewać się i współpracować ludzie o podobnych ideach i dążeniach. Trzeba tworzyć program polityczny, zawierający obraz przyszłych porządków ustrojowych, społecznych i gospodarczych w wolnej, odrodzonej Polsce, oraz obraz drogi ku niej.

Niezależnie od tego, czy w bliskim lub dalszym czasie wywalczone zostaną na władzy ustępstwa polityczne lub zracjonalizowanie gospodarki, w społeczeństwie powinna rozwijać się formacja jednoznacznie podtrzymująca ideały wolnościowe. Formacja działająca na płaszczyźnie innej niż związkowa, lecz w naturalnej koalicji z NSZZ "Solidarność".

Trzeba dzisiaj rozbudzać świadomość społeczną i narodową, przygotowywać się do dalszej, twardej pracy i walki, które są warunkiem dojścia do celu. Trzeba cel wskazywać jasno i otwarcie. Trzeba razem podjąć dzieło jakiego dokonywała PPS w czasie poprzedzających listopadowe Odrodzenie Polski przed 65 laty.

Odrzucamy podstawy minimalistyczne, programy połowiczne i łudzące nierealnymi wizjami ugody, prowadzące do kapitulacji przed siłą przeciwników. Popieramy samopomoc społeczną, samokształcenie i podobne formy oporu, lecz same one nie wystarczą. Trzeba przeciwdziałać nie tylko skutkom, ale i przyczynom zła, trzeba te przyczyny usunąć.

Chcemy, by WSN skupiał ludzi gotowych działać przez długi i trudny czas, zawsze ze świadomością celu finalnego.

PODSTAWY IDEOWE

1. Naszym głównym ideałem jest wolność jednostki, osoby ludzkiej. Wolność, którą wysoko podnosi etyka chrześcijańska i cała kultura europejska.
2. Z zasady wolności wynikają niezbywalne prawa ludzkie: prawo do godności, do własnych przekonań i postawy, do rozwoju osobowości, do czynnego udziału w każdej dziedzinie życia społecznego. Organizacje społeczeństwa i państwa musi być służebna wobec tych praw, których suma daje podmiotowość człowieka.
3. Opowiadamy się za podmiotowością jednostek, grup, środowisk i warstw społecznych, za pluralizmem i zdecentralizowanym zarządzaniem.
4. Fundamentem bytu narodowego powinna być rozwinięta samoorganizacja społeczeństwa. Rozwiązywaniem problemów społecznych i obroną sprawiedliwości winny zajmować się oddolnie tworzone samorządy, stowarzyszenia, związki, federacje oraz ruchy społeczne. Zagwarantuje to autentyczność życia zbiorowego.
5. Suwerenem w państwie może być jedynie społeczeństwo, naród.
6. System gospodarki musi służyć potrzebom społeczeństwa i wyzoleniu pracy. Powinien gwarantować podmiotowość pracujących. Praca powinna służyć człowiekowi, środki produkcji winny stanowić jego gospodarstwo. Niedopuszczalny jest przymus pracy, łamanie godności pracującego, wyczerpywanie jego sił fizycznych i psychicznych.
7. Głosimy tolerancję i poszanowanie dla mniejszości narodowych, wyznaniowych, kulturowych i politycznych. Jesteśmy przeciwni dyktaturze większości.
8. Wszystkie narody mają niezbywalne prawo do samostanowienia, do własnego niepodległego państwa. Granice nie powinny dzielić ludzi - jesteśmy za wolną i otwartą Europą.
9. WSN odrzuca taką politykę, która jest walką o władzę w imię grupowych, powszechnych interesów, oraz regułą, że cel uświęca środki. Konieczność przestrzegania zasad moralnych w polityce

uznajemy za oczywistą. Opowiadamy się za partnerstwem sił i ugrupowań w walce społecznej, za jawnością celów i sposobów działania ograniczaną tylko wymogami taktyki i konspiracji, dopóki jest ona konieczna.

ZAŁOŻENIA PROGRAMU

Siłę polityczną Polski stanowią tylko zorganizowani i świadomi robotnicy, rolnicy i inteligencja wraz z innymi warstwami społecznymi. Robotnicy z wielkich zakładów są motorem naszej współczesnej historii. Tylko solidarni z nimi wysiłek całego społeczeństwa może przynieść spełnienie celów społecznych i narodowych - sprawiedliwości i niepodległości. Polakom trzeba "zmowy powszechnej", jak pisał Edward Abramowski w roku 1905. Potrzebne są różnorodne formy oporu i walki.

Podstawą organizacji społeczeństwa i państwa powinien być przede wszystkim parlament, wyłaniany w wolnych wyborach, a także struktury samorządowe, skupiające obywateli na różnorodnych płaszczyznach politycznych, zawodowych, terytorialnych i innych. W najważniejszych sprawach obywatele powinni rozstrzygać bezpośrednio, głosując w referendum krajowych, regionalnych i środowiskowych. Parlamentaryzm i samorządność będą gwarantować każdemu obywatelowi uczestnictwo w kształtowaniu porządku społecznego, tworzeniu prawa i kontroli życia gospodarczego.

Przyszła konstytucja powinna zagwarantować uniwersalne prawa człowieka i obywatela, stworzone przez tradycję europejską i ujęte w dokumentach ONZ. Gwarantem demokracji będą szerokie uprawnienia samorządów, wolność słowa, organizacji, manifestacji i strajków, nietykalność osobista obywateli oraz niezawisłość prawa i sądów.

Zasadę podmiotowości rozciągamy na stosunki międzynarodowe. Polacy, jako pragnący podmiotowości, naród, mają prawo do partnerskich stosunków z innymi narodami, w tym z narodem rosyjskim. W przyszłości reprezentację Polaków w układaniu stosunków z Rosją wyłoni samo społeczeństwo, wbrew ówczesnemu monopolowi autorytarnej władzy. Polska racja stanu wymaga przyjaźni z narodami ościennymi - z Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami, Słowakami, Czechami, Niemcami. Pragniemy, by więzi prawdziwego współdziałania mogły zbliżyć Polaków z narodami krajów środkowej Europy, których sytuacja geopolityczna jest podobna sytuacji Polski. Uważamy za moralny obowiązek popieranie ich wolnościowych i państwowych dążeń w imię solidarności powszechnej.

WYZWOLENIE PRACY

Żyjemy w czasach kompromitacji wielu porządków ekonomicznych, na czele z systemem monopolu państwa i centralnego zarządzania, który szczególnie dramatycznie odbił się na losach gospodarki polskiej. System monopolu państwowego był kiedyś celem części ugrupowań lewicy - odrzucamy go stanowczo. Skompromitowany przez historię został też zupełny liberalizm gospodarczy, prowadzący do niesprawiedliwości i zaprzeczenia zasadzie równości szans oraz do okresowych kryzysów. Musimy w Polsce budować porządek ekonomiczny od nowa, wznosząc go na fundamencie zasad etycznych i ekonomicznych przez skompromitowane systemy gwałconych.

W gospodarce winien obowiązywać mechanizm rynkowy oraz zasada efektywności i zysku. Zysk powinien być dzielony sprawiedliwie. Prawo do wyższej pracy i wyższego udziału w zysku powinno przysługiwać przy pracy szczególnie ciężkiej, niebezpiecznej, szkodliwej dla zdrowia, a także przy pracy wymagającej wykształcenia oraz ponadprzeciętnej inicjatywy i odpowiedzialności. Państwo winno zapewniać wszystkim minimum środków utrzymania i prawo do pracy, nie poprzez fikcyjne zatrudnienie, a przez wpływanie na wzrost koniunktury gospodarczej.

Wyzwoleniu pracy będzie służyć różnorodność form własności środków produkcji. Własność samorządowa (samorządu pracowników, samorządów terytorialnych i innych), spółdzielcza, prywatna, państwowa. Własność zawsze ograniczana regułą, że nie można posiadać dla samego tylko posiadania. Wielkie przedsiębiorstwa powinny być rządzone przez samorządy załóg. Zarządzanie trzonem gospodarki przez samorządy uważamy za historyczny eksperyment, którego przeprowadzenia daje nadzieję na zupełnie nowy, sprawny i sprawiedliwy porządek gospodarczy.

W nowym systemie związku zawodowe powinny cieszyć się pełną niezależnością działania i uprawnieniami zawartymi w międzynarodowym prawie pracy. Gospodarka powinna znajdować się pod kontrolą społeczeństwa, sprawowaną poprzez jego organizacje, poprzez prawo i sądy oraz instytucje polityczne na czele z jego parlamentem.

NASZ RODOWÓD

Naszą tradycją jest przede wszystkim lewica polska, oparta na chrześcijańskich, absolutnych zasadach etycznych; humanistyczna, demokratyczna i niepodległościowa. Podkreślamy z całą mocą, że słowa lewica nadajemy znaczenie wolne od historycznych obciążeń. Totalitarna dyktatura i "realny socjalizm" są skrajnymi zaprzeczeniami lewicy.

Bliską nam postawę najpełniej realizowała PPS w różnych okresach swej historii. Działając na rzecz odrodzenia moralnego i rozwoju świadomości społecznej i bijąc się zbrojnie o wolność i niepodległość w czasach zaborów. Współtworząc Niepodległą Rzeczpospolitą i broniąc jej bytu w latach 1918-1920. Współredagując konstytucję marcową z 1921 r., jedną z najbardziej demokratycznych w Europie. Walcząc o sprawiedliwość, demokrację i samorządność drogą parlamentarną i broniąc strajkową w latach 20-tych i 30-tych. Stanowiąc - jako organizacja Wolność, Równość, Niepodległość - jeden z filarów niepodległościowego podziemia podczas II wojny światowej i kontynuując walkę o ideały społeczne i narodowe w mrocznych latach stalinowskich. Szlak PPS wyznaczają postacie wybitnych Polaków - jej działacze - obrońców wolności, człowieka i narodu. Są wśród nich: Bolesław Limanowski, Józef Piłsudski, Ignacy Daszyński, Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Pużak, Zygmunt Żuławski i Adam Ciołkosz. Podjęcie przesłania PPS jest dla nas nakazem moralnym.

Wysoko cenimy demokratyczne tradycje ruchu ludowego, zwieńczone dramatyczną walką PSL, prowadzoną w latach 40-tych - wspólnie z działaczami PPS - o demokrację w Polsce.

Naszym obowiązkiem jest służba wolnościowej postawie narodu, której doniosłymi przejawami stały się robotnicze buntury z lat

1956, 70 i 76, wystąpienia inteligencji i studentów w roku 68, wreszcie wielki ruch Sierpnia'80, "Solidarność" i ruch oporu po 13 grudnia 81. Program Rzeczypospolitej Samorządnej z I Zjazdu NSZZ "Solidarność" jest jedną z naszych głównych inspiracji ideowych.

Odwwołujemy się do tradycji niezależnych instytucji społecznych, jak wolny ruch wydawniczy, ruch samokształceniowy, inicjatywa Wolnych Związków Zawodowych z lat 70-tych, jak Komitet Obrony Robotników. Idziemy jednak krok dalej, tworząc organizację polityczną. Bezpośrednio nawiązujemy do idei Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej "WSN", zawartej w ich deklaracji założycielskiej z 21 listopada 1981 r. Etapem w działaniach był "Szkic Deklaracji Programowej Ruchu Społecznego WSN", ogłoszony we wrześniu 1982 w Almannachu WSN nr 1. Podejmujemy ideę WSN w nowych warunkach, z aktualnym, nowym programem, przy pomocy nowych metod i nowymi siłami. Dostrzegamy więc ideową z polskimi działaczami i ugrupowaniami lewicowo-niepodległościowymi na emigracji, podtrzymującymi polityczne tradycje Polaków.

Swoich korzeni szukamy wśród ruchów, które przestrzegały zasad etycznych praw ludzkich i obywatelskich. Doceniamy umiejętności polityczne i zasługi nurtu Narodowej Demokracji w budzeniu aspiracji narodowych i walce o polskość, zwłaszcza w XIX i początkach XX wieku. Nie możemy jednak podpisać się pod tradycją ND, gdyż jej nacjonalizm i sympatie autorytarne są z etyką i prawami ludzkimi i obywatelskimi sprzeczne. Powtarzamy za deklaracją KRS "WSN": prawo do tradycji ma "każdy, niezależnie od kierunku myślenia czy działania. Tym bardziej jesteśmy przeciwni aby jakikolwiek nurt ideowy rościł sobie prawo do jedynego kontynuatora historii narodu. Jest ona dostatecznie bogata, by każdy mógł znaleźć w niej swój rodowód".

OBECNE ZADANIA

WSN podejmuje dziś następujące działania, podporządkowane ideom Wolności, Sprawiedliwości i Niepodległości:

- propagowanie idei i programu WSN i postawy czynnej i ideowej,
- upowszechnianie kultury politycznej i świadomości ideowej i historycznej,
- szerzenie wiedzy o niepodległościowej PPS,
- wspieranie organizacyjne walki społeczeństwa w ramach powszechnego ruchu oporu,
- tworzenie struktur organizacyjnych.

* * *

Deklaracja Polityczna WSN jest wstępem do dalszych działań. Oczekujemy, że wszyscy, którzy ją uznają za swoją, będą współtworzyć program i działalność WSN. Każda już istniejąca grupa niezależna, akceptująca Deklarację Polityczną, może stać się grupą WSN. Zadaniem Grupy Założycielskiej jest inicjatywa i koordynacja organizacyjna.

Grupa Założycielska WSN

1 i 3 maja 1983

LIST DO SEJMU

Warszawa, 6.04.83

Do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej na ręce Marszałka Sejmu,
obywatela Stanisława Gucwy.

W trosce o dalsze losy samorządu pracowniczego, zwracamy się do Sejmu PRL sprawującego nad nim z mocy ustawy pieczę. Dwukrotnie już w historii PRL doszło do unicestwienia tej ważnej formy społecznej samorządności. Obecnie, po kilkunastu miesiącach ciężkich doświadczeń, zawisła nad radami pracowniczymi podobna groźba. Za niezbędne uważamy uruchomienie odpowiednich działań, aby do jej spełnienia nie doszło. Na podstawie społecznego kompromisu Sejm uchwalił 25 września 1981 roku dwie ustawy: o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym, które stały się prawnym fundamentem reformy społeczno-gospodarczej. W ustawach tych przyznano pracownikom poważne uprawnienia samorządowe, z których w praktyce nie mogli oni skorzystać.

Stan wojenny i rok 1982, przyniosły bowiem drastyczne i trwające do dziś ograniczenia. I tak w ustawie z 18 grudnia 1982 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego, utrzymano wprowadzony po 13.12.81 system udzielania zezwoleń i zawieszania samorządu pracowniczego, co oddaje go we władzę aparatu biurokratycznego.

Nie ma to nic wspólnego z zasadami samorządności i demokracji w jednostkach, które w czasie stanu wojennego były zmilitaryzowane. Zawieszono prawo rad pracowniczych do powoływania i odwoływania dyrektorów przedsiębiorstw, faktycznie zarazem zlikwidowano skuteczność gwarantowanego ustawą z 1981 r. sprzeciwu rady pracowniczej wobec decyzji organu założycielskiego.

Dalsze restrykcje wprowadziły rozporządzenia Rady Ministrów z 5 lutego i z 9 kwietnia 1983 r. Z pogwałceniem ustawy o przedsiębiorstwie państwowym rząd ustalił bez obowiązkowego uzgodnienia ze związkami zawodowymi karykaturalnie dużą listę blisko 1400 przedsiębiorstw o "podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej", w którym dyrektora mianuje "organ założycielski".

W przytłaczającej większości tych przedsiębiorstw nie można wg żadnych obiektywnych kryteriów uznać za podstawowe. Znacznym ograniczeniem samodzielności i samorządności włącznie z odebraniem

prawa do powoływania i odwoływania dyrektorów, poddano 430 przedsiębiorstw realizujących programy operacyjne.

Na podstawie szacunkowych danych można ocenić, że przedsiębiorstwa te obejmują łącznie około 4 mln pracowników w tym także załogi wyróżniające się największą aktywnością samorządową. W ten sposób znaczną część zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych pozbawiono niezgodnie z intencją ustawy prawa powoływania i odwoływania dyrektorów a administracja państwowa odzyskała możliwość sprzecznego z reformą i samodzielnością przedsiębiorstw bezpośredniego podporządkowania ich swojej woli. Znamienne są to fakty niepraworządnego obchodzenia obowiązujących ustaw. Przykładów takich jest zresztą więcej. I tak nie uregulowano dotąd sprawy organizacji i funkcjonowania samorządu pracowniczego w przedsiębiorstwach państwowych, o którym mowa w art. 6 ustawy o samorządzie pracowniczym. Nie odwieszono także instytucji samorządowych we wszystkich przedsiębiorstwach do 31.03.82.

Istnieją fakty nadania przedsiębiorstwom statusu przedsiębiorstw użyteczności publicznej niezgodnie z art. 8, ustawy o przedsiębiorstwach państwowych w tym wyłącznym celu, aby pozbawić je samodzielności ekonomicznej i samodzielności. Jak widać, biurokracja uwolniona od kontroli społecznej, w tym kontroli Sejmu, działa w sposób całkowicie arbitralny. Obok środków natury prawnej ważnym elementem kształtującym obecną rzeczywistość samorządową jest klimat wytwarzany wokół praw pracowniczych.

Pojawiające się w prasie a nawet rzucane z wysokich trybun groźby przeciw "anarchistycznym" żywiołom w samorządzie pracowniczym, nie pozwalają na spokojne i praworządne ukonstytuowanie się rad pracowniczych. Cała presja aparatu biurokratycznego zmierzająca do podważania ich niezależności a ponadto sygnalizowane nawet przez prasę przejawy szykan, czy wręcz represjonowania demokratycznie wybranych działaczy samorządowych, wszystko to nie może nie wywołać zniechęcenia i obojętności załóg wobec rad pracowniczych, podejmujących obecnie działalność. Dodatkowe zagrożenie stanowi art. 14 ustawy z 18.12.82 r., która pozwala zwolnić z pracy członka rady pracowniczej za czyny o bliżej nie określonej kwalifikacji.

Naszej świadomości różnorodnych zagrożeń i dalekosiężnych niebezpieczeństw wynikających z wydłużania się takiego stanu, nie mogą zaciemnić liczbowe "sukcesy" na polu "odwieszania" działań rad pracowniczych. Publikowane liczby są w najlepszym razie dowodem wymuszonej dyscypliny "organów założycielskich" a nie świadectwem odradzającego się ruchu samorządowego.

Pamiętamy, że po tylu zakończonych niepowodzeniem podejmowanych w latach powojennych próbach przeprowadzenia reformy społeczno-gospodarczej - tym razem szansą reformy i nadzieją na wyjście z kryzysu miały stać się wszelkie formy uspołecznienia i samorządności, w tym przede wszystkim niezależne i pluralistyczne związki zawodowe oraz interesujący nas tu głównie samorząd pracowniczy. W założeniach samorząd stanowi jeden z merytorycznych filarów reformy, zaś instytucje samorządowe jako forma włączenia się załóg do zarządzania przedsiębiorstwami miały pełnić funkcję jej siły napędowej. Miały one stać się czynnikiem zdolnym do łamania oporu aparatu biurokratycznego przeciw reformie.

Doświadczenia ostatnich kilkunastu miesięcy dowodnie wykazują, że siłą taką mógł stanowić jedynie autentyczny samorząd pracowniczy zaś jego brak otwiera przed biurokacją niestrzeżone, wolne

pole do działania antyreformatorskiego. Jesteśmy najgłębiej przekonani, że samorządność społeczna we wszelkich formach i jej przejawach jest obecnie, wobec tylu rozczarowań jednym z najważniejszych i bodaj czy nie ostatnich czynników integracji społecznej. Nikt więc nie ma prawa pozbawiać społeczeństwa tego instrumentu jego upodmiotowienia a zarazem utrzymania niezbędnych więzi społecznych i rozwijania poczucia odpowiedzialności za losy narodu. W tej sytuacji uważamy za nasz obowiązek stwierdzenie, że niezbędne odrodzenie autentycznego samorządu pracowniczego może nastąpić jedynie na podstawie przestrzegania litery i ducha wszelkich przepisów ustaw z dnia 25 września 1981 roku.

Zwracamy się zatem do Sejmu, aby bez zbędnej zwłoki podjął działania mające na celu przywrócenie integralności tych ustaw z dnia 18 grudnia 1982 r. "o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego", oraz spowodował anulowanie wszelkich uchwał i rozporządzeń administracji państwowej a także działań podjętych przez nią z pogwałceniem litery i ducha ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie pracowniczym. Jesteśmy przekonani, że jedynie takie postępowanie może zachęcić załogi, które - ufajmy - nie zrezygnują z ciągłości walki na rzecz wprowadzenia kraju z dręczącego go kryzysu.

Podpisy:

*Leszek Balcerowicz (ekonomista), Ludwik Bar. (prawnik),
Janusz Beksiak (ekonomista), Marcin Bielski (ekonomista),
Ryszard Bugaj (ekonomista), Marek Dąbrowski (ekonomista),
Jerzy Dietl (ekonomista), Anna Fornalczyk (ekonomistka),
Tomasz Gruszecki (prawnik), Szymon Jakubowicz (ekonomista),
Władysław Jermakowicz (ekonomista), Cezary Józefiak (ekonomista),
Kazimierz Kloc (ekonomista), Tadeusz Kowalak (ekonomista),
Marian Kosteki (socjolog), Jędrzej Krakowski (ekonomista),
Jolanta Kulpińska (socjolog), Jacek Kurtecki (socjolog),
Wojciech Lamentowicz (prawnik), Jan Lutyński (socjolog),
Jan Malanowski (socjolog), Krzysztof Marek (socjolog),
Jan Mujzel (ekonomista), Witold Niszczyński (ekonomista),
Jerzy Osiatyński (ekonomista), Włodzimierz Panków (socjolog),
Anrzej Pawłowski (ekonomista), Krystyna Rachtan (ekonomistka),
Jan Rosner (prawnik), Michał Seweryński (prawnik),
Tomasz Stankiewicz (ekonomista), Jerzy Stembrowicz (prawnik),
Jerzy Szacki (socjolog), Wacław Szubert (prawnik),
Anrzej Wielowiejski (ekonomista), Jerzy Wilkin (ekonomista).*



PRZECIW KAMPANII OSZCZERSTW

My, niżej podpisani, w imieniu dziesiątków tysięcy robotników i pracowników umysłowych Stoczni Gdańskiej im.Lenina, Stoczni im.Lenina, Stoczni im.Bohaterów Westerplatte, Stoczni im.Komuny Paryskiej oraz stoczni remontowych w Gdańsku i w Gdyni, jak również załóg przedsiębiorstw współpracujących z nami, oświadczamy, że składamy jak najostrejszy protest wobec nasilającej się kampanii oszczerstw i pomówień skierowanej przeciwko ludziom, którzy od lat reprezentowali interesy ludzi pracy Wybrzeża, nadal je reprezentują i cieszą się naszym szacunkiem i bezwzględny zaufaniem.

Zarówno na łamach prasy centralnej i lokalnej, jak i w radiu i telewizji wzmaga się nie przebierający w środkach atak skierowany przeciw naszemu koledze, Lechowi Wałęsie oraz duszpasterzowi parafii kościoła stocznioowego św.Brygidy w Gdańsku, wielbnemu księdzu Henrykowi Jankowskiemu. Nie dysponując żadnymi rzeczowymi i prawnymi argumentami, partyjni inspiratorzy i wykonawcy tej drobniawo przygotowanej akcji propagandowej stosują od lat wypróbowane metody w postaci aluzji, insynuacji, kłamstw i pomówień. Łudzą się, że bezkarnie mogą rozpowszechniać oszczerstwa i kalumnie, gdyż łamy prasy i anteny radiowo-telewizyjne w PRL są dla obrony niewinnie oczernianych osób niedostępne.

Szczególnie perfidny i odrażający charakter ma ostatnio przybierająca na sile nagonka dziennikarzy na ks.H. Jankowskiego. Plugawe inwektywy rzucane pod Jego adresem nie oszczędzają nawet Jego śp. ojca i żyjącą matkę, są pełne dwuznaczników w odniesieniu do Jego działalności duszpasterskiej i charytatywnej. Ci, co Go znają, wiedzą dobrze, ile w tym koncentrycznym ataku jest nienawiści, ohydy i perfidii. Wiemy, jakie jest tego źródło. Ksiądz Henryk Jankowski jest znany i ceniony nie tylko w kraju. Jego ogromny autorytet moralny, bezkompromisowa walka o prawdę i sprawiedliwość, i pełna ofiarności postawa społeczna przywiązała doń tysiące stoczniowców, głównie robotników i ich rodzin, wszystkich, którym niósł pociechę duchową, wspomagał w biedzie, ratował ich życie i zdrowie.

My i nasi koledzy - poniżani, więzieni, maltretowani, pozbawiani pracy i terroryzowani moralnie - zawsze wiedzieli i nadal wiemy, że w ich kościele, w kościele św.Brygidy nikt ich nie odtrąci, nikt im nie odmówi pomocy, żywności, odzieży, lekarstw, ojcowskich słów otuchy i nadziei. I taka właśnie postawa tego kapłana-społecznika, jego ogromny kapitał zaufania, jaki zaskarbił sobie wśród braci

stoczniowej - oto źródło napaści na Niego, obrzucanie Go oszczerstwami, kwestionującymi czystość Jego intencji, Jego bezinteresowność, oddanie sprawie robotniczej, Jego niezłomny patriotyzm.

Postać księdza Jankowskiego stała się symbolem orędownictwa dla prześladowanych, samarytanizmu dla rannych i chorych, ostatniej często nadziei dla umierających. Jest szczególnie ważna, pozostająca poza wszelkim materialnym wartościowaniem dziedzina, na niwie której ksiądz Jankowski położył nieocenione zasługi. Jest to pomoc chorym i szpitalom, sprowadzanie i bezpłatne rozdawanie leków, zapatrywanie instytucji medycznych w środki farmaceutyczne i aparaturę niezbędną dla ratowania życia i zdrowia. Ten odrębny, chlubny rozdział w Jego działalności społecznej jest powszechnie znany i doceniany.

Rzucającą się w oczy zaciekłość służb bezpieczeństwa wywołuje podtrzymywanie i pielęgnowanie przez ks.H. Jankowskiego tradycji walk robotników o ich prawa ludzkie i obywatelskie, fakt, że nasz duszpasterz nie poddał się nakazowi przemilczania istnienia i działania NSZZ "Solidarność". Nie raz fałszowano i kastrowano naszą historię i "poprawiano" nasze dzieje ojczyznie. Tym razem zamiera się okres naszej walki o "Solidarność" pokryć całunem milczenia, ich czołowych działaczy bezcześcić i znieważać. Żłudne to nadzieje. Nie damy o tym zapomnieć ani naszym braciom, ani naszym dzieciom.

Oświadczamy uroczyście, że podstępnej i pozbawionej zasad etyki próbie odebrania dobrego imienia i naszego zaufania do Lecha Wałęsy i ks.Henryka Jankowskiego przeciwstawimy się wszystkimi dostępnymi nam środkami. Ostrzegamy, że prowadzenie nadal tej odrażającej kampanii spotka się z konkretnym i dotkliwym dla władz przeciwdziałaniem, do którego na nasz apel przyłączy się klasa robotnicza całego kraju. Niech się nikomu nie zdaje, że ostrzeżenie to można zlekceważyć.

Podpisy delegatów Stoczni złożono na oryginale dokumentu historycznego, który został złożony do archiwum Ruchu Robotniczego i Związkowego.

1. Stocznia Gdańska im.Lenina w Gdańsku
2. Stocznia północna im.Bohaterów Westerplatte w Gdańsku
3. Stocznia Remontowa im.Józefa Piłsudskiego w Gdańsku
4. Gdyńska Stocznia im.Komuny Paryskiej w Gdyni
5. Gdyńska Stocznia Remontowa w Gdyni
6. Stocznia Remontowa Nauta Gdańsk-Gdynia
7. Stocznia Remontowa Rałunia Gdańsk-Gdynia
8. Stocznia Wisła w Gdańsku
9. Stocznia im.J. Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku
10. Robotnicy Rafinerii w Gdańsku
11. Robotnicy Zarządu Portu w Gdańsku
12. Robotnicy Zarządu Portu w Gdyni
13. Robotnicy Elmoru w Gdańsku

Tekst niniejszy otrzymali między innymi:

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Prymas Polski, Ks.Kardynał Józef Glemp, PAP, Rada Państwa.

PUBLICYSTYKA

CZY ZDROWIE POLSKIEJ WSI JEST IM OBOJĘTNE ?

Leszek Kaleta

P osierpniowa "odwilż" w cenzurze spowodowała, że wiele problemów trapiących nasz kraj, dotychczas głęboko ukrywanych przed społeczeństwem za sloganami komunistycznymi, ujrzało światło dzienne. Wśród przemilczanych tematów znalazło się również lecznictwo, a szczególnie lecznictwo wiejskie. Po zapoznaniu się z treścią poniższego artykułu Czytelnik zapewne sam będzie w stanie odpowiedzieć sobie na postawione w tytule pytanie.

"Bezpłatna i powszechna opieka lekarska" - to hasło należało do jednych z najbardziej nadużywanych w całej historii PRL; dobrowolne składki na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, budowa szpitali-pomników - te i inne tego typu szeroko propagowane akcje miały oddalić na czas nieokreślony podjęcie poważnej dyskusji, a raczej konkretnych działań na rzecz właściwej opieki zdrowotnej.

Od samego początku istnienia Polski Ludowej nauki medyczne i ochrona zdrowia traktowane były jako działalność nieprodukcyjna, a więc nie przynosząca konkretnych, wymiernych korzyści. Przeciwstawiano im produkcję w sensie dosłownym. To błędne podejście spowodowało określone traktowanie zagadnienia, nadając mu odpowiednio niską rangę w hierarchii potrzeb i zadań w skali kraju, co doprowadziło w końcu do takiej, a nie innej sytuacji w lecznictwie.

Nagle dowiedzieliśmy się, że za krótko żyjemy, noworodki wciąż umierają, że gruźlica jest nadal groźna, a choroby krążenia jeszcze groźniejsze, że istnieje trend nowotworowy, a choroby zawodowe są zastraszająco powszechne, itd., itd. Zmieniliśmy też zdanie na temat życia na wsi, które dotychczas kojarzyliśmy z naturą i świeżym powietrzem. Byliśmy przekonani, że życie na wsi jest zdecydowanie zdrowsze niż w mieście zagrożonym specyficznymi chorobami, jakie niesie za sobą cywilizacja. Tymczasem sprawa nie przedstawia się tak jednoznacznie. Okazuje się bowiem, że na życie mieszkańców wsi czyha również wiele niebezpieczeństw. Wynikają one głównie z warunków i rodzaju pracy fizycznej wykonywanej właściwie przez cały rok przeważnie na powietrzu, niezależnie od temperatury i pogody. Stąd często występujące u mieszkańców wsi choroby reumatyczne i zwyrodnienia układu kostnego, choroby dróg oddechowych i przewodu pokarmowego. Zjawiskiem coraz częstszym i nasilającym się są urazy mechaniczne. Mechanizacja i chemizacja rolnictwa - oczywiście poza korzyściami - pociągnęła za sobą wiele szkodliwych konsekwencji. Wiele jest przypadków złamań, zgnieceń, utraty kończyn, ran szarpanych, a także powszechne stają się przewlekłe zatrucia /wynik stosowania środków ochrony roślin czy nawozów bez używania odzieży ochronnej, której po prostu nie ma!/. Ludność wiejska jest ponadto bardziej narażona na choroby zakaźne, pasożytnicze i odzwierzęce. Liczba zgonów spowodowanych tymi chorobami jest o wiele wyższa niż w mieście.

Również więcej umiera na wsi noworodków / w miastach współczynnik zgonów wynosi 20,3 - na wsi 20,7/. Profilaktyka na wsi daleko odbiega od jej poziomu w mieście, np. wczesną opieką lekarską obejmuje się w mieście 46,4%, a na wsi 26,8% kobiet ciężarnych. Podobnie jest z badaniami okresowymi dzieci i młodzieży szkolnej.

Przyczyny takiej sytuacji zdrowotnej ludności wiejskiej trzeba widzieć nie tylko w gorszej niż w mieście opiece lekarskiej, ale także w złym stanie sanitarnym środowiska. Na wsi nie rozwiązano do dziś problemu zaopatrzenia w wodę pitną, nie uporządkowano gospodarki ściekowej. Osobną kwestią jest niebezpieczeństwo związane z emisją pyłów i gazów przemysłowych.

Przed jedenastu laty ekipa Gierka przyznała wsi uprawnienia do korzystania z bezpłatnej opieki lekarskiej. Fetowano to jako wielkie wydarzenie. W trzy lata później reorganizacja opieki zdrowotnej, polegająca na integracji zakładów służby zdrowia i powołanie zespołów opieki zdrowotnej, miała spowodować istotne zmiany na wsi. Jej mieszkańcom udostępniono wszystkie świadczenia, z których do tej pory korzystało tylko miasto. Obecna sytuacja jasno wskazuje, iż był to raczej zabieg propagandowy. Nawiasem mówiąc, zastanawiającym jest, że fakt nieprzystąpienia rolnikom tego prawa /bezpłatnej opieki lekarskiej/ przez prawie 30 lat nie kolidował z głoszoną przez rząd komunistyczny - oparty o sojusz robotniczo-chłopski /! - zasadą równości obywatelskiej w naszym kraju.

Okazuje się, że na wsi chorują nie tylko chłopci. Wiejska służba zdrowia jest również "chorowita".

Na każdy z 3229 istniejących wiejskich ośrodków zdrowia przypada średnio 3969 mieszkańców. Jednak są takie województwa /np. bielskie, kaliskie, skierniewickie, konińskie/, gdzie potencjalnych pacjentów jest prawie dwa razy więcej /konińskie - 6492 osoby/. Do jednego lekarza zgłasza się, teoretycznie, 3455 pacjentów. Ale w województwach typowo rolniczych /bydgoskie, ciechanowskie, przemyskie/ - ponad 4 tysiące, a w konińskim aż 6 tysięcy osób!

Najgorzej przedstawia się sprawa z pielęgniarkami środowiskowymi. W tym charakterze pracuje tylko 2428, a powinno blisko trzy razy tyle! Są województwa, w których nie ma ani jednej pielęgniarki /sieradzkie, skierniewickie/. Aż w 21 województwach zaspakajane są potrzeby tylko w 25%. Zamiast ok. 1500 podopiecznych, na każdą z tych pracownic przypada 5278 osób!

W 23% tych placówek nie ma lekarza stomatologa, a w 10% pod koniec ub. roku nie było w ogóle stałej obsady lekarskiej. W jednym z ośrodków w województwie białostockim etat lekarza jest wolny od kilku lat. A że nie ma też pielęgniarki i felczera - ośrodek jest zamknięty. Braki w obsadach lekarskich nadrabia się pół i ćwiercetatami. Dochodzi więc do sytuacji, w której aby być przyjętym przez lekarza, należy zapisać się koniecznie rano - niezależnie od tego, czy lekarz przyjmuje dopiero po południu, na drugi dzień czy tydzień. Następnie trzeba czekać lub przyjechać jeszcze raz - często tylko po wskazówkę lub skierowanie na prześwietlenie, analizę czy do specjalisty. I wszystko zaczyna się od początku...

Lecznictwo wiejskie, jeśli można w ogóle użyć w tym przypadku takiego określenia, cierpi nie tylko na niedostatek personelu. Kiepskie wyposażenie w urządzenia i instumenty medyczne dopełnia obrazu sytuacji. Właściwie nie wiadomo co jest gorsze - brak wyposażenia medycznego /tylko 60% placówek wiejskich dysponuje prostymi zestawami/ - czy brak telefonów /10% ośrodków go nie posiada/. 26% zespołów opieki zdrowotnej dysponuje karetami lub sanitarkami, ale ok. 38% z nich może korzystać z tego transportu tylko w określone dni!

Katastrofalnie wygląda sytuacja opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi. Pozostawieni są oni właściwie samym sobie. Domów dla ludzi samotnych, starych

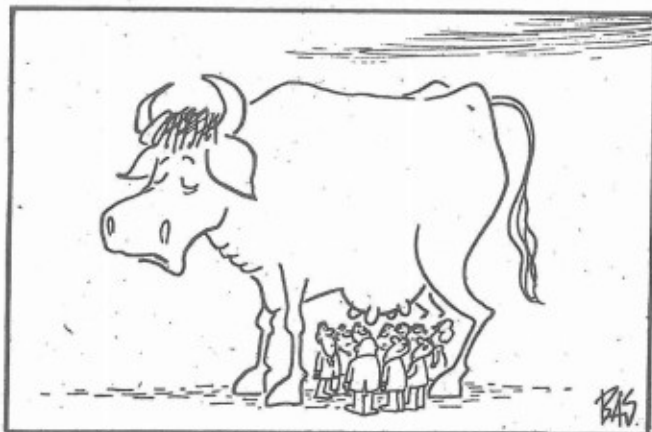
i niedołączonych pochodzących ze wsi jest w całej Polsce 201. Co trzecie województwo takiego w ogóle nie posiada.

Kompletnie wyposażonych aptek wiejskich, tj. takich, które samodzielnie mogą sporządzać leki jest zaledwie 976. Na jedną aptekę na wsi przypada 15,1 tys. mieszkańców /w mieście - 10,9 tys./. W roku 1981 uruchomiono 11 nowych aptek, ale zlikwidowano pięć. Generalnie z rozmieszczeniem aptek nie jest najlepiej, a już na wsi - bardzo źle. Ludzie muszą kilometrami wędrować po najprostszy lek, którego bardzo często i tak się nie kupi.

Po tych dość szokujących zestawieniach liczbowych przedstawiających sytuację należy stwierdzić, że możliwości leczenia się rolników trzeba uznać raczej za iluzoryczne aniżeli realne. Prawdopodobnie niejedynemu rolnikowi, nie mogąc uzyskać diagnozy czy przeprowadzić pełnego leczenia - udaje się do miasta, do spółdzielni lub lekarza prywatnego rezygnując z konieczności z przysługującego mu prawa do bezpłatnej opieki lekarskiej.

I nie ma się czemu dziwić.

LESZEK KAŁETA



KOŚCIÓŁ A "SOLIDARNOŚĆ"

Wojciech Gruszecki

ostatnio ukazała się broszura Dominika Morawskiego pt. *Kościół w Polsce: Strategia wyzwolenia, implikacje dla Europy Wschodniej*.²⁷ Jest to wykład znanego i cenionego redaktora, wygłoszony w październiku 1982 na sympozjum polsko-czeskim poświęconym walce o wolność i suwerenność państwową narodów znajdujących się pod radziecką dominacją. Redaktor Dominik Morawski jest, jak sam się określa, niezależnym chrześcijańskim demokratą, a więc człowiekiem o poglądach dość rozpowszechnionych w kraju i na emigracji; zasłużony działacz polityczny w latach powojennych w kraju, potem na emigracji.

Zabieram głos na temat tej broszury, napisanej przez człowieka o wielkim umyśle i rozległej wiedzy, chcąc ustosunkować się do jednego z wątków tej pracy; oto bowiem autor głosi, że wszystko co się dobrego w Polsce zdarzyło, stanowi zasługę Episkopatu. Tego typu teza musi być przyjmowana przez wielu Polaków z pewnym rozgoryczeniem. Wyłożone w broszurze poglądy odzwierciedlają dość dobrze powody nieporozumień, jakie zarysowały się między narodem zorganizowanym w "Solidarności", a częścią wpływowego duchowieństwa katolickiego. Można z grubsza przyjąć, że pod jego wpływem znajduje się Episkopat Polski, zatem dalej /nieściśle/ nazywać ich będą wprost Episkopatem. Episkopat Polski - jak wyjaśnia nam autor wykładu - działa według wyznaczonych w Watykanie "polityki wschodniej". Autor określa ją jako *model stosunków wypracowany przez kardynała Wyszyńskiego oparty na założeniu, że nie należy wykorzystywać przejściowych okresów słabości przeciwnika /t.j. komunistów - przyp. W.G./ - uderzając w niego raczej kiedy jest mocny*. I dalej, cytując: *Słabość bowiem w niekorzystnej sytuacji geopolitycznej nie pomaga społeczeństwu, wręcz odwrotnie - przynosi mu szkodę, co okazało się ostatnio na przykładzie kłeski "Solidarności"*.

Od początku powstania "Solidarności" ruch ten przylgnał do Kościoła, widząc w nim swojego sprzymierzeńca i swoją opokę. Kościół i liturgia kościelna stale towarzyszyły wszystkim uroczystościom "Solidarności" i zawsze manifestowano wielką jedność narodu z Kościołem. Tymczasem w nowych warunkach, Kościół nie wahał się, jak pisze Dominik Morawski, *oddziaływać modernizująco na eskalację konfliktów i zadań, których zaognienie zagrażało, a ostatecznie przeważyło zapoczątkowany proces przemian*, a więc Kościół nie zmienił swojej od dawna wypracowanej polityki. Pozostawiając już bez komentarza przeświadczenie autora o "kłesce Solidarności" i niemożności uratowania tego związku zawodowego, które Morawski przypisuje kierownictwu Episkopatu, trzeba tu wyraźnie podkreślić, iż winę za przegraną "Solidarności" ponosi również owo "kierownictwo". Przegrana "Solidarności" - nie użyłbym słowa "kłeska" - była m.in. wynikiem wpływu Episkopatu. Przecież Lech Wałęsa i jego doradcy - w większości "chrześcijańscy demokraci" - nie uczynili w okresie jawnego

działania "Solidarności" poważniejszego kroku bez konsultacji, akceptacji i poparcia Episkopatu. Punktem przełomowym zmagania "Solidarności" z reżimem był marzec 81r. Wydarzenia te stanowią doskonały przykład polityki Episkopatu i jego wpływu na "Solidarność". Rzeczywiście, w tym czasie władza PZPR była tak skompromitowana, że praktycznie mogła zostać zmuszona do odejścia. Prawdą jest również, że Wałęsa decydując się na ostro później skrytykowane przez związkowców ustępstwa, stawiał tę władzę z powrotem na nogi; krok ten spowodował niezamierzony efekt w postaci dojścia do głosu w PZPR-ze najbardziej konserwatywnych, reakcyjnych elementów tej partii. Wałęsa tłumacząc się następnie przed związkowcami z poczynionych kroków, niedwuznacznie wskazywał na wolę Episkopatu. Dla Morawskiego, niezastosowanie się do woli Episkopatu równało się z wojskową interwencją Armii Czerwonej i faktycznie chyba obawę taką żywiło wielu dostojników Kościoła. Dziś jednak te lęki stają się dla Polaków bezprzedmiotowe. Rząd Jaruzelskiego jest faktycznie okupacją, a poza tym ciężkie przeświadczenie o nieuchronnej interwencji zbrojonej ZSRR nie da się pogodzić z ideą walki o wolność, nawet walki w wydaniu Episkopatu. Wydaje się, że naród ma już dość udawania. Król jest nagi, a do tego ma ośle uszy. Rządy PZPR są nie tylko rządami nieudolnymi, ale nadto stanowią rzeczywistą władzę Kremla w Polsce. Słowem, polityka "Solidarności", która miała poparcie w najszerszych kręgach związkowców polegała na tym, żeby tego króla ubrać i jeśli to możliwe - przyciąć mu uszy do normalnego kształtu. Inaczej mówiąc, chodziło o podjęcie takich działań, by z osłabionej PZPR wydobyć elementy względnie najlepsze, liberalne, polskie. Takie elementy mogłyby sprawować rządy, umiejętnie lawirując między ostrym sierpem a ciężkim młotem, czyli reprezentując polskie interesy na Kremlu, poparte niezłomną postawą narodu. Nie oznacza to automatycznie odzyskania suwerenności Polski. Naród doskonale zdawał sobie sprawę, że na obecnym etapie upadku komunizmu nie można stawiać podobnych wymagań. W opinii społecznej taki program był zbliżony z polityką Kościoła.

Dominik Morawski w swojej broszurze określa podstawową zasadę Kościoła następująco: *Polska zbyt wiele wycierpiała, trzeba więc unikać za wszelką cenę przelewu krwi, bronić życia ludzkiego, nie narażać, zwłaszcza młodzieży na zbędne ofiary.* W porównaniu z programem "Solidarności" - była to zasada zębna, naiwna i niemoralna. Niemoralna, bo życia ludzkiego trzeba bronić zawsze, niezależnie od uprzednio poniesionych strat. To, że dziś Polska ma margines swobody i ma Kościół, który może się wypowiadać /w sprawach wiary/ względnie swobodnie - czego, jak słusznie zauważa Morawski, brak jest w pozostałych krajach "realnego socjalizmu" - nie wynika z jakiegś szczególnej opieki Opatrzności, która upodobała sobie Polskę, lecz jest rezultatem ofiar Polaków poległych pod Monte Cassino, w Powstaniu Warszawskim, wynika z na pewno "niebezpiecznych dla życia ludzkiego" zgromadzeń w październiku 56, ofiar terroru w marcu 68, przelanej krwi w grudniu 70 roku i kontynuacji walki o swobody obywatelskie w 76 i 80 roku. Dlatego może dziś Episkopat wypowiadać się względnie swobodnie, wolno mu się głośno zanasawiać, czy krytykować tzw. "realistów", którzy doradzają Kościołowi milczenie, by nie narażać się władzom, dziś Episkopat może uznać ich za "realistów z kompleksem niewolnika". Tak, ale aby zdać sobie sprawę z tego, że się niewolnikiem nie jest, trzeba wpięć głowę.

Morawski nie ma prawa twierdzić, że dopiero w podziemnej "Solidarności" wzięta górę postawa pełnego zrozumienia i uznania dla roli Kościoła. Nie ma też prawa głosić poglądu, choćby go wkładał w usta wybitnych purpuratów Kościoła, że *wraz z wyjęciem spod prawa "Solidarności" skończył się okres szkodliwy do możliwości uratowania tego związku choćby przez modyfikację statutu i zredukowanie jego funkcji.* Myślę, że związkowcy "Solidarności" nigdy by się na to nie zgodzili i nie pogodzili się z tą myślą również w przyszłości.

Naiwność też głoszonych przez Morawskiego i przypisywanych przez niego całemu Kościołowi jest szczególnie widoczna. Oto pod naszym bokiem istnieje potężny naród rosyjski, spełniający rolę żandarma wobec innych narodów, a sam jęczący pod butem tyranii. Naród ten z rzadka jedynie i enigmatycznie sprzeciwia się swoim oprawcom. Jego uległość i brak oznak buntu nie uchroniły go jednak przed olbrzymimi stratami, przed bezmiarem cierpień w kazamatach, obozach GULAG-u, w zsyłce. Wielki analityk tego nieszczęścia narodu, Aleksander Sołżenicyn, za główną przyczynę szalejącego terronu uważa bierność społeczną wypływającą z bierności osobistej. Ta sama bierność społeczeństwa, ten sam brak chęci do zaryzykowania otwartego protestu, oderwały społeczeństwo rosyjskie od jego cerkwi. Bez obrony narodu cerkiew stała się bezsilna.

Nie można zgodzić się z Morawskim co do roli Kościoła, jaką mu on wyznacza. Z jego broszury wynika, że taktyka Episkopatu w stosunku do władz reżimowych jest stosowana niezależnie od woli narodu. W oparciu o naród, ale z własnymi celami. Tymczasem naród, mając przede wszystkim kontakt z Kościołem na szczeblu parafii, utożsamia swoje cele z celami Kościoła.

Większość polskiego duchowieństwa traktuje Kościół jako instytucję służącą narodowi, aktywnie wspierającą naród w walce o prawo do godnego życia. To duchowieństwo nie daje się oddzielić od narodu i dzieli z nim jego los. Nie ma i nie powinno być "trzeciej siły" w Polsce: jest naród z "Solidarnością" i Kościołem, a po przeciwnej stronie mały procent zdrajców wysługujących się Kremłowi. Błąd jaki popełnia Morawski i grupa "ugodowych chrześcijańskich demokratów" polega na tym, że pewną część duchowieństwa, na ogół wyższego, biorą za cały Kościół. Ta część duchowieństwa z różnych względów, a także szlachetnych pobudek oszczędzenia narodowi cierpień i strat - niestety tak czy owak nieuniknionych w walce o wolność - stara się narzucić narodowi swoją koncepcję postępowania. Wprawdzie stosowana przez 30 lat strategia pozwoliła na zbudowanie potężnego Kościoła w Polsce, jednak nie uchroniła kraju przed kryzysem, a i wolności narodowi nie dała. Naród oczekuje od Kościoła roli, jaką spełniał tak bohatersko w czasach rozbiorów i w czasie okupacji hitlerowskiej. I trzeba dodać, że w większości wypadków Kościół spełnia ją również dziś.

Na tym tle wystąpienia Episkopatu zalecające zaniechanie protestów, a ogłoszone akurat przed zapowiadzanymi manifestacjami /listopad 82, maj 83/, są nieprzyjemnym zgrzytem, który dzieli społeczeństwo i osłabia jego aktywny protest. A właśnie te "niepokoje", związane - zgodzić się trzeba - z ryzykiem rozlewu krwi, pozwalają utrzymać pozycję polskiego narodu, a wraz z nią pozycję Kościoła i Episkopatu.

Co powinni robić owi duchowni i niezależni chrześcijańscy demokraci zamiast "oddziaływać moderująco"? Odpowiedź wydaje się prosta - powinni w milczeniu modlić się o pozytywny wynik zmagania narodu z komunistyczną mafią, od którego zależy los Kościoła w Polsce.

Wojciech Gruszecki

WYŚCIG POKOJU



Stefan Popiołek

Hallo, hallo! Tu telewizyjna służba sprawozdawcza zainstalowana na stadionie warszawskiej "Legii"! Witamy kibiców kolarstwa na mecie kolejnego etapu majowej imprezy. Na przyjazd kolarzy czeka w radosnym napięciu wiele tysięcy miłośników czaru dwóch kółek, zgromadzonych na stadionie; powiewają różnokolorowe flagi, w każdym sektorze widzę transparenty wyrażające niezachwianą wiarę widzów w sukces naszej drużyny. Roześmiane twarze, radosny zgiełk trąbek i fanfar. Wszędzie czuje się atmosferę wspaniałego, sportowego święta. Aż rói się od czerwonych balonów, szczególnie na trybunie honorowej, gdzie zajęli miejsca dostojni goście. Wielojęzyczne sprawozdania mkną we wszystkich kierunkach świata. Na sąsiednim stanowisku pracuje mój niezwykle sympatyczny kolega z Bułgarii. Nie słyszę jego słów, wymieniamy jedynie przyjacielskie uśmiechy i gesty. Po mojej prawej stronie sący w eter swój jad reporter radia BBC. Słyszję jak właśnie w perfidny sposób próbuje wmówić angielskim widzom, że pada deszcz. Niestety - nad stadionem rozciąga się bezchmurne, błękitne niebo, a jeśli coś leje się z niego, to jest to tylko słoneczny żar. I to właśnie przed nim chronią się kibice, rozpościerając tęczę wielobrawnych parasoli.

tączę się teraz z wozem reporterskim, który towarzyszy naszym chłopcom na trasie.

- Hallo, hallo! Tu wóz reporterski! Znajdujemy się w tej chwili na dwudziestym kilometrze! Wspaniała pogoda, szpalery widzów pozdrawiających entuzjastycznie kolarzy. Tuż przede mną grupka zawodników, próbuje podać dokładnie, kto w niej kręci. Panie Tadeuszu, podjedźmy bliżej! Nisko pochylone nad kierownicami atletyczne sylwetki. Rozpoznaję naszych chłopców, wszyscy w komplecie. Naciskają energicznie pedały. Jeszcze trochę bliżej, panie Tadeuszu!

Tak, teraz rozpoznaję koszulki pozostałych zawodników. Jeden, dwa. Cała pozostała szóstka to zawodnicy albańscy. Smagłe twarze, opalone muskularne ciała.

- Hallo, Jurku! Tu stadion! Powtórz, na którym kilometrze jesteście?

- Mniej więcej na dwudziestym. Jak dowiaduję się od łącznika wyścigu, peleton pokonuje właśnie dwudziesty piąty kilometr.

- Dziękujemy za meldunek, jesteśmy ponownie na stadionie.

Znów słyszję demagogiczne komentarze sprawozdawcy BBC, pełne płaskich aluzji. Insynuuje właśnie, że Polacy ścigają się już tylko z Albaniją. Stawką tego pojedynku jest rzekomo przedostatnie miejsce w europejskim kolarstwie. Wprost nie do wiary! Dywersant ideologiczny sugeruje, że Albańczycy wyprzedzili nas ostatnio w zużyciu mydła na głowę obywatela i ilości szpitali dziecięcych! Nie słuchajmy jednak tego żałosnego krytykanctwa, nie dajmy sobie zmącić radosnej euforii!

- Hallo, hallo, Jurku! Co nowego na trasie?

- Hallo! Jesteśmy bardzo zdenerwowani, przed chwilą omal nie wydarzyła się tragedia. Na rozwidleniu dróg, prowadzący grupkę kolarzy Albańczyk skręcił na prawo. Cała grupa, w tym cała polska drużyna podążyła jak jeden mąż za nim. Na szczęście wyskoczył natychmiast prezes Jaruzi Wojciechowski i zawrócił kolarzy. Po chwili skręcili już wszyscy jak należało, w lewo. Poza tym wszystkim o mały co doszło by do kraksy. Z reporterskiego obowiązku podaję, że peleton minął osiemdziesiąty czwarty kilometr trasy. My jesteśmy na piętnastym.

- Dziękuję Jurku! Cieszymy się razem z wami, że wszystkim skończyło się pomyślnie. W międzyczasie poprosiłem do mikrofonu wiceprezesa Polskiego Związku Kolarskiego, redaktora Mieczysława Raczkowskiego.

Panie prezesie! Tym razem obyło się bez poważniejszych konsekwencji. Kraksy w wyścigu zdarzają się jednak nadal. Jak Pan może to wyjaśnić?

- Panie Andrzeju, zagadnienie jest niezwykle skomplikowane. Niezliczona ilość przyczyn natury obiektywnej - a to łańcuch się zerwie, a to wymknie się komuś kierownica z rąk...

- Panie prezesie, czy może się Pan podzielić z nami kilkoma wspomnieniami z chlubnych lat historii, którą zapisali pedałami nasi kolarze na trasie wyścigu?

- Bogata to historia Panie Andrzeju, bogata!

Zaczęto się wszystko w latach 40-tych od inicjatywy paru fanatyków. Na sukcesy nie trzeba było długo czekać. Wygrzywaliśmy boje na wszystkich etapach. Wszystko szło znakomicie, aż do pamiętnej kraksy w roku 56-tym. Co to się działo! Nie wiem, jak byśmy sobie wtedy poradzili, gdyby nie natychmiastowa pomoc radzieckich wozów technicznych. Przyczynami kraksy zajęta się specjalnie do tego celu powołana komisja Polskiego Związku Kolarskiego. Po wnikliwych i długich analizach ustalono przyczyny, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Okazało się, że nasze kierownictwo popełniło rażące błędy i wypaczenia na odcinku szkolenia.

- Wtedy, o ile pamiętam Panie prezesie, stanął na czele związku Gadułka.

- Tak, Panie Andrzeju. Wszyscy spojrzeliśmy wreszcie z otuchą i nadzieją w przyszłość. Nasze kolarstwo wkroczyło w nową, wspaniałą erę. Rzec można, że prezes Gadułka położył podwaliny pod polskie kolarstwo. Zanim jednak położył je do końca, znów doszło do kolejnych kraks. Najpierw w roku 68-mym, potem w 70-tym. Komisja PZKol. ustaliła karygodne uchybienia w działalności kierownictwa. Tak się złożyło, że przypadkowo w tym samym czasie, ze względów zdrowotnych musiał odejść na zasłużoną rentę starczą prezes Gadułka.

- Przepraszam, Panie prezesie, przerwijmy na moment wspomnienia. Hallo Jurek! Co tam sływać na trasie?

- Hallo! Tu wóz reporterski! Jesteśmy już na dziesiątym kilometrze. Towaryszę nadal polskim zawodnikom. Jadą wspaniale! Zbliżamy się właśnie do punktu odżywczego. Widzę jak jeden z naszych zawodników sięga do kieszeni swojej biało-czerwonej koszulki i wyjmuje błyskawicznie bon żywnościowy. Jeszcze moment i kartka łąduje w wyciągniętych rękach obsługi punktu. Zawodnicy pognałi dalej. Koło mnie przejeżdża łącznik na motocyklu. Z tablicy, którą mi pokazuje dowiaduję się, że peleton jest w tej chwili na 148-mym kilometrze trasy. Oddaję głos na stadion!

- Tu ponownie służba sprawozdawcza na stadionie. Powróćmy na chwilę do wspomnień, Panie prezesie.

- Od roku 1970-go zaczęła się całkowicie nowa epoka polskiego kolarstwa. Zewsząd tchnęło świeżością i optymizmem. Nowy prezes Ogierko zabrał się z ogromną energią do pracy. Zakupiono we Francji doskonałe rowery. To prawda, że kosztowały sporo. Ale za to zapewniały zawodnikom stuprocentowe bezpieczeństwo dzięki swym trzem kołom. Na zdrowiu naszych chłopców nie chciano oszczędzać. Nieprzerwane pasmo sukcesów przerosło wszelkie oczekiwania. Wygrzywaliśmy wszystkie klasyfikacje: górską, punktową, na najaktywniejszego. Słowem - sukces gonił sukces. Było to rzecz jasna solą w oku wrogich rozgłośni. Czegoż to nie wymyślało radio BBC, aby zdyskredytować nasze wspaniałe osiągnięcia!

BBC ośmieszyło się ostatecznie, kwestionując przydatność rowerów trzykołowych w Wyścigu Pokoju. Szafowano hojnie oszczerstwami i kalumniami. Według BBC, kierownictwo PZKol. musiało rzekomo czerpać osobiste korzyści materialne z francuskiej transakcji. Tak... Dla pozbawionych skrupułów degeneratów tego pokroju wszelkie argumenty i chwytły są dozwolone. Ani jednak ich nieudolne knowania, ani drobna arogancka kraksa w 76-tym nie były w stanie postawić pod znakiem zapytania naszego wspaniałego dorobku.

- Panie prezesie, powróćmy na moment na trasę. Halo Jurku! Co nowego?

- Halo, hallo! Jesteśmy na piątym kilometrze. Pogoda wspaniała, nastroje w drużynie znakomite. Kilka słów uznania należy się organizatorom, którzy stanęli również na wysokości zadania. Dzięki ich ofiarności, jednemu z naszych kolarzy już po pół godzinie udało się zrealizować bon żywnościowy. Tyłe z trasy, oddaję głos na stadion.

- Dziękuję Jurku! Dziękuję! Proszę kontynuować, Panie prezesie.

- No cóż, w roku 80-tym niestety nie uniknęliśmy następnej kraksy. Prezes Ogierko zrezygnował ze swego stanowiska, podobnie jak Gadułka. I on nagle zaczął szwankować na zdrowiu. Ile zdrowia nas, działaczy, kosztuje to amatorskie kolarstwo! Ile zdrowia! Specjalna komisja zanalizowała przyczyny kraksy. Wyusza na jaw ta cała brudna afera z francuskimi rowerami. I wiele podobnych. No a dalej? Mówię o tym niechętnie. Sam Pan pamięta, co było dalej.

Tak się przypadkowo złożyło, że do drużyny zakwalifikował się Lech Szweda z gdańskiego "Stoczniowca". Tak, to jedyna czarna karta w historii polskiego kolarstwa. Okropność co się zaczęło dzieć! Szweda, gdy tylko złapał w swoje ręce kierownicę, ruszył jak szalony do przodu, na oślep, byle do przodu. Najpierw nieodpowiedzialnie jechał w peletonie razem z Anglikami, Belgami i tymi tam podobnymi. Doszło wręcz do tego, że wymieniał z nimi uśmiechy... sympatii! Potem przewróciło mu się w głowie zupełnie. Wygrał lotną premię. Już, już miał wygrać premię górską, kiedy na szczęście kierownictwo związku podjęło jedynie słuszną decyzję o wycofaniu go z wyścigu. Decyzja ta spotkała się z powszechną aprobatą społeczną. Nic dziwnego - jak można tolerować zawodnika, który nie wykonuje podstawowych założeń trenera? Ja się pytam, komu to było potrzebne? Komu to miało służyć?

- Dziękuję za niezwykle ciekawą wypowiedź, Panie prezesie. Łączymy się ponownie z trasą.

- Halo, tu wóz reporterski! Obserwujemy jazdę peletonu. Mój Boże, cóż się tam dzieje, aż przykro patrzeć! Holendrzy, Włosi, Szwedzi, Duńczycy, całe dobrane towarzystwo. Zabłoceni, złani potem, brudni. Co chwilę rzuca się w oczy podarta koszulka albo rozbebeszony but. Ze źle tłumioną rozpaczą wściekle naciskają pedały. Nic dziwnego, powodów do radości to oni nie mają. Kryzys szaleje, funt spada, inflacja galopuje, co drugi z nich bezrobotny. W oczach nienawiść do inicjatyw pokojowych ZSRR. Na wykrzywionych grymasem twarzach skrajny konserwatyzm, w głowach kłębią się neonazistowskie marzenia o zbrojeniach i zimnej wojnie. A propos, dowiaduję się z dobrze poinformowanych źródeł, że zawodnicy RFN-u postanowili zamontować na swych rowerach zamiast pompek, pociski Pershing.

- Halo Andrzej! Opuszczamy peleton, wracamy do naszych. Oddaję ci głos!

- Dziękuję ci, Jurku! Wróćmy do przyjemniejszej tematyki.

Po tej całej aferze ze Szwedą, znów możemy optymistycznie patrzeć w przyszłość.

Nowy prezes związku, Jaruzł Wojciechowski, w porozumieniu z Radą Ocalenia Narodowego Kolarstwa zrezygnował z usług zawodników "Stoczniowca" Gdańsk, "Górnika" Katowice, "Hutnika" Kraków, itp. Skład drużyny został ponownie oparty na wypróbowanych i zahartowanych w bojach zawodnikach "Legii" i "Gwardii". Sukcesy już są. W przyszłości również możemy liczyć na naszych dzielnych chłopców realizujących konsekwentnie polecenia kierownictwa. Przerynam jednak te rozważania, bo oto na stadion wpada ostatni łącznik wyścigu. Za chwilę powinni pojawić się kolarze. Zwyródniały karzeł reakcji, reporter BBC, już zaplawa się w gorączkowych rozważaniach, kto wygra? Jego Anglicy, a może Norweg albo Szwajcar? Nie zdają sobie sprawy, epigoni zimnej wojny, że

ich droga w ogóle do zwycięstwa prowadzić nie może. Ale oto w bramie stadionu pojawiają się sylwetki pierwszych kolarzy. Wpadają na przedostanią prostą, a my łączymy się z wozem reporterskim na trasie.

- Hallo, hallo! Znowu towarzyszymy polskiemu kolarzom. Coż za wspaniały widok! Kręcą równo, dumnie podniesione czoła, wzrok utkwiony w świetlanej przyszłości. Cóż to za cudowne dzieci dwóch pedałów! Niezliczone tłumy wiwatujących spontanicznie kibiców, jak zawsze roześmiane twarze, dzieci wymachują czerwonymi chorągiewkami. Mkną nasi kolarze wprost przed siebie, przez mazowieckie łąki i nawet wierzyby płaczące śmieją się do nich. Biało-czerwone koszulki odbijają się w lśniących w słońcu szybach autobusu, który jedzie tuż za kolarzami.

To autobus z napisem "Koniec Wyścigu".

Już widzę z daleka białą linię na trasie... Ostatnie metry... Już polska drużyna mija w komplecie białą linię z napisem "START"... Tłum kibiców otacza naszych bohaterów. Podbiegam z mikrofonem, słyszę, jak jeden z naszych chłopców, jeszcze zdyszany, pyta: "Jak pojechała drużyna Murzynów?"

Upojony kolejnym sukcesem łącznik wyścigu odkrzykuje wesoło: "Przyjechali dwadzieścia fat temu!"

Stefan Popiołek



L. KULSKI (AUSTRALIA)

LEKTURY BEZ CENZURY

ZWĄTPIENIE

Brzydki karzeł wszedł na wysadzane złotem i marmurem sale cesarskie: otwarta się przed nim droga; za nim szły rozradowane, pełne podziwu spojrzenia; duszy dworaków z napięciem chwytały każde jego słowo. On zaś pewny siebie i swych dzieł, ostentacyjnie nie zwracał na to wszystko żadnej uwagi. Jego własny kraj był zrujnowany, głodny i wyczerpany. Lecz jego armie i marszałkowie, ciężcy od tłuszczu i medali, pijani wódką i zwycięstwem, stratowali już połowę Europy, on zaś był przekonany, że w następnej rundzie stratuja i te pozostała. Wiedział, że był jedną z najokrutniejszych, najbardziej despotycznych postaci w dziejach ludzkich, ale to go ani trochę nie gnębiło, był pewien, że spełnia wyrok historii. Nic nie dręczyło jego sumienia, mimo milionów zagłodzonych w jego imieniu i na jego rozkaz, mimo tysięcy jego najbliższych współpracowników, których zamordował pod zarzutem zdrady, gdyż wątpili, że wiedzie on kraj i naród do szczęścia, do równości i swobody. Walka była ryzykowna, długotrwała i tym bardziej nikczemna, że oponenci byli nieliczni i słabi. Lecz powiodło mu się, a powodzenie jest jedynym sprawdzianem prawdy! Czymże bowiem jest sumienie? Czy ono w ogóle istnieje? Nie było miejsca dla sumienia w jego filozofii, a tym mniej w jego poczynaniach. Ostatecznie, człowiek jest wytworem sił produkcyjnych.

Poeci czerpali z niego natchnienie, orkiestry rozbrzmiewały kantatami na jego cześć, filozofowie w instytutach pisali tomy o jego wypowiedziach, a męczennicy konali w miejscach kaźni z jego imieniem na ustach. Teraz był zwycięzcą w największej wojnie swego narodu, największej wojnie w dziejach. Jego absolutna władza nad szóstą częścią globu rozszerzała się coraz dalej i bez ustanku. Przekonało go to, że jego społeczeństwo nie zawiera w sobie żadnych sprzeczności i że wykazuje pod każdym względem wyższość nad innymi społeczeństwami.

Fragment powyższy pochodzi z książki M. Dżilasa "Rozmowy ze Stalinem".

Autor nie jest postacią tuzinkową, a jego kontakty ze Stalinem i przywódcami na Kremlu nie ograniczały się do przypadkowych, oficjalnych spotkań.

Milowan Dżilas, wybitny działacz komunistycznej partii jugosłowiańskiej, należał do ścisłego jej kierownictwa. W pierwszych latach po wojnie uważany był nawet za nieoficjalnego zastępcę /a ewentualnie także - następcę/ Tity. Przed 1939 rokiem, za swą działalność polityczną, przesiedział 3 lata w więzieniu, a następnie, tj. po II-giej Wojnie Światowej, gdy nadal jeszcze wierzył, że, jak pisze, *"mogę być komunistą i pozostać wolnym człowiekiem"*, padł ofiarą rozgrywek partyjnych i przez swego bliskiego współpracownika, Tite, został osadzony w więzieniu, w sumie przebywając w nim 10 lat. Ostatecznie na wolność wyszedł 31 grudnia 1966 roku, a jego zwolnienie zaopatrzone zostało klauzulą zabraniającą mu działalności publicznej na okres 5-ciu lat. Więzienie, jak i represje administracyjne spowodowały, iż Dżilas zszedł ze sceny politycznej;

mieszkając nadal w Belgradzie, żyjąc z państwowej emerytury, rozpoczął publikowanie na Zachodzie szereg książek, z których najgłośniejsze to "Nowa klasa" i "Spółeczeństwo niedoskonałe".

Napisane w 1961 roku "Rozmowy ze Stalinem" stanowią fragment swego rodzaju autobiografii. Książka ta opowiada o kolejnych trzech /w 1944, 1945 i 1948 roku/ wizytach delegacji jugosłowiańskiej w ZSRR i o rozmowach prowadzonych z przywódcami radzieckimi. Dżilas, sięgając pamięcią w te odległe czasy, stara się przedstawić ówczesne wydarzenia, a zwłaszcza nastroje, panujące wśród komunistów, możliwie obiektywnie, nie ukrywając swego /i nie tylko swojego/ szczerego, bezkrytycznego entuzjazmu, jaki żywił wtedy dla wszystkiego, co się dzieje w Rosji.

Uboświenie osoby Stalina i mniej lub więcej wszystkiego w Związku Sowieckim przybierało kształty i rozmiary irracjonalne. Wszystko to, co robił rząd sowiecki - na przykład, napad na Finlandię - a nawet rzeczy złe w Związku Sowieckim - na przykład, procesy i czystki - były brnione i usprawiedliwane. Co jest jeszcze dziwniejsze, komuniści umieli przekonać samych siebie o właściwości i poprawności tych poczynań oraz wyłączyć nieprzyjemne fakty ze swej świadomości.

Między nami, komunistami, byli ludzie o rozwiniętym poczuciu estetycznym i o znacznej znajomości literatury i filozofii, a jednak rozpytywaliśmy się w zachwytach nie tylko nad poglądami Stalina, ale także nad "doskonałością" ich sformułowania. Ja sam wielokrotnie powoływałem się w dyskusjach na kryształową jasność jego stylu, na przenikliwość jego logiki i na harmonijność jego komentarzy, jak gdyby były one wyrazem najwznioślejszej mądrości. /.../ Niekiedy ubóstwienie przybierało humowystyczne rozmiary: wierzyliśmy na serio, że wojna skończy się w roku 1942, bo tak powiedział Stalin, a gdy proroctwo się nie spełniło, puściliśmy je w niepamięć; prorok nie stracił niczego ze swej nadludzkiej mocy.

Dżilas specjalnie nie stara się analizować tych zjawisk; jego relacja nie jest refleksją uczonego, chłodną, beznamietną analizą, starającą się dostrzec za działającymi postaciami mechanizm sprawowania władzy w ustroju totalitarnym. Jest to dość osobiste potraktowany opis doświadczeń autora, który miał okazję spotkać się kilkakrotnie z komunistyczną elitą w ZSRR podczas rozmów roboczych, w toku których nie było miejsca na obłudę czy pokrywanie imperialistycznych celów polityki Rosji wzniosłymi hasłami o internacjonalizmie i pokoju. Ten rozdźwięk między zasadami ideologii, eksportowanymi poza granice, których gorącym wyznawcą był autor książki, a praktyką zachłannych i mocarstwowych celów polityki, o których rozmawia się szczerze, wręcz cynicznie, podczas spotkań z delegacją jugosłowiańską, a także w toku wystawnych przyjęć wydawanych przez Stalina, stanowi o pierwszym wielkim rozczarowaniu i zniechęceniu Dżilasa. Mówi on więc głównie o swoich doznaniach, stąd też, przy takim podejściu do tematu, interesują go głównie ludzie, będący wówczas jego idolami. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście postać Stalina; oto jak charakteryzuje jego sylwetkę:

Stalin był bardzo niskiego wzrostu i źle zbudowany. Tułów miał krótki i wąski, natomiast nogi i ręce długie. Jego lewe ramię i bark wydawały się jakby sztywne. Miał bardzo duży brzuch i rzadkie włosy, chociaż nie był kompletnie łysy. Twarz miał białą, o rumianych policzkach. Później dowiedziałem się, że ten koloryt, tak znamieny dla tych, co przesiadują długo w biurach, znany był w wysokich kołach sowieckich jako "kremłowska cera". Zęby miał czarne i nierówne, zwrócone do wewnątrz. Nawet waga jego nie był gęsty i mocny. Mimo to głowę miał niezłą; z tymi żółtymi oczyma i mieszaną powagi i szelmostwa miał w sobie coś z ludu, z chłopstwa, z ojca rodziny.

Zdumiał mnie także jego akcent. Można było od razu poznać, że nie był Rosjaninem, tym niemniej miał bogate słownictwo rosyjskie, jego sposób wyrażania.

był żywy i plastyczny, przeplatany rosyjskimi przysłowiami i powiedzeniami.

Inne, krótkie charakterystyki niektórych radzieckich przywódców;

Beria: W Politbiurze Stalina nie było chyba nikogo, kto by go przewyższał wzrostem. Beria także był raczej niski, trochę otyły, zielonkawo-blady, o miękkich, wilgotnych rękach. Jego kwadratowe usta i wylupiające oczy za binoklami nagle przypomniały mi Wujkowicza, jednego z naczelników królewskiej policji belgradzkiej, który specjalizował się w torturowaniu komunistów.

Malenkow: ...był jeszcze niższy i bardziej otyły, był to jednak typowy Rosjanin z domieszką mongolską - ciemny, z wystającymi kośćmi policzkowymi i lekko ospowaty. Sprawiał wrażenie człowieka pełnego rezerwy, ostrożnego i niezbyt przyjemnego. Zdawało się, jak gdyby pod pokładami i zwojami tłuszczu krył się inny człowiek, żywy i zrezy, o inteligentnych i czujnych czarnych oczach.

Bułganin: ...był w mundurze generała. Był on raczej korpulentny, przystojny i niezaprzeczalnie rosyjski, ze staromodną kozią bródką, nadzwyczaj wstrzeźliwy w swych wypowiedziach.

Chruszczow: Odmienne od innych przywódców sowieckich, Chruszczow był nieźmiernie gadatliwy, ale tak jak i oni lubił posługiwać się przysłowiami i powiedzeniami ludowymi. Taka to była podówczas moda na dowód łączności z ludem. /.../ Raczej niski i gruby, lecz żwawy i ruchliwy, był z gruba ciosany i jakby z jednej bryły. Dosłownie połykał imponujące ilości żywności - jakby chciał oszczędzać swą sztuczną szczękę stalową. Podczas gdy Stalin i jego otoczenie czyniło wrażenie smakoszy, wydawało mi się, że Chruszczowowi było wszystko jedno, co je i że ważne dlań było tylko, aby się najść.



Milowan Džilas - Rozmowy ze Stalinem. Z j.ang.przełożył Adam Ciołkosz. Instytut Literacki, Paryż 1962.

Adres: Institut Littéraire, S.A.R.L., 91, avenue de Poissy, Mesnil-le-Roi par Maisons-Laffitte.

Cytowane fragmenty przedrukowano za zgodą Wydawnictwa.



Fraszka

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI

Wzrost przestępczości w Polsce
przybrał obraz nowy -
Rekrutuje się z partyjnych
i mundurowych!

Narcyz Roztockii

Trybuna
ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ
ZWOLNIERZ
WOLNOSCI
PARTII ROBOTNICZEJ
ŻYĆIE WARSZAWY
RZECZPOSPOLITA

Pprzed 1-Maja powołano we wszystkich miastach *Spółeczne Komitety Obchodów*. Czym się one zajmowały - dalibóg, nie wiadomo. Wiadomo natomiast, iż były nader liczne - wymienienie składu komitetu warszawskiego zajęło cztery pełne szpalty w "Trybunie Ludu" z 22.04. Moje wrodzone lenistwo nie pozwoliło na przeliczenie nazwisk, zapewniam jednak, iż było ich bardzo dużo, a w dodatku każde opatrzone stosowną informacją, np.: *Edward Kłosowski - Komendant Stołecznej MO*.

To chyba jedyny człowiek, który rzeczywiście się napracował...

XXX

Informacje o ułaskawieniach na podstawie uchwały Rady Państwa z 20.12.82r. są tak zamgławane, że doprawdy trudno dojść, ile osób zostało zwolnionych, jak również ile osób skazano "z dekretu".

Na posiedzeniu Rady Państwa prokurator generalny przedstawił następujące zestawienie: o ułaskawienie mogły ubiegać się 894 osoby, do RP wpłynęło 541 wniosków, z czego pozytywnie rozpatrzono 449. Znaczące jest następujące określenie kryteriów stosowanych wobec osób, które nie zostały i nie zostaną zwolnione:

Nie skorzystano z prawa łaski wobec osób uprzednio karanych sądownie /niekiedy kilkakrotnie za przestępstwa o charakterze kryminalnym/, osób z tzw. marginesu społecznego, nadużywających alkoholu i prowadzących pasożytniczy tryb życia, organizatorów akcji strajkowych stosujących wobec załóg robotniczych drastyczne metody terroru, zmuszając w ten sposób do udziału w strajku oraz osób, które po wprowadzeniu stanu wojennego prowadziły szczególnie niebezpieczną działalność antypaństwową. /podkr. J.K./

Pomijając już postawienie znaku równości między kryminalistą a organizatorem strajku, nad którym właściwie trudno przejść do porządku dziennego, trzeba sobie uświadomić, iż kategoria osób, które po wprowadzeniu stanu wojennego prowadziły szczególnie niebezpieczną działalność dotyczy niemal wszystkich działaczy "Solidarności".

Można się spodziewać, że z więzienia wyjdą przestępcy kryminalni /ci, którzy zostali ukarani po raz pierwszy/ i spekulanci /władza znów będzie mogła nawiązywać do walki z tym zjawiskiem oraz zwać wszystko na niecznych spekulantów/. Rodzynkami w tym smacznym cieście będą ci, dla dobra których szlachetna ponoc władza wymyśliła procedurę ułaskawień.

I jeszcze jedna sprawa: co się będzie działo z osobami skazanymi po 20.12.82r.? Sądząc po radosnych komunikatach SB o likwidacji kolejnych drukarni czy organizacji, w tym roku aresztowano setki, jeśli nie tysiące działaczy, którzy bądź zostali już skazani, bądź oczekują na wyrok. Czy następna "pro-

cedura ułaskawień" będzie ogłoszona z okazji 22 Lipca?

xxx

W jaki sposób ma dojść w Polsce do "prawdziwego porozumienia", skoro nawet minister spraw wewnętrznych, gen Kiszczak nie może uzgodnić jednolitego stanowiska z wicepremierem Rakowskim?

13 kwietnia MSW opublikowało komunikat, iż Lech Wałęsa NIE spotkał się z TKK. Nieco później Mieczysław Rakowski w wywiadzie dla francuskiego dziennika "Le Figaro" stwierdził: *Nie można wołać czy deklarować woli porozumienia, a jednocześnie spotykać się z przywódcami konspiracyjnej "Solidarności". Nie tędy droga do jakiegokolwiek porozumienia.*

Takie propagandowe "wpadki" mają jedną zaletę - są kolejnymi kamyczkami do lawiny kompromitujących juntę kłamstw serwowanych społeczeństwu i światu na każdym kroku.

xxx

Również na kłamstwie oparte były komunikaty o demonstracjach z okazji 3-Maja. Zarówno TKK, jak i Komisje Regionalne wydały odpowiednio wcześniej oświadczenia, w których stwierdzano, iż w tym dniu nie będą organizowane żadne demonstracje, a formami uczczenia rocznicy Konstytucji 3-Maja winno być przypięcie do ubrania biało-czerwonej kokardki oraz minuta ciszy.

Tymczasem Polskie Radio w następujący sposób rozpoczynało relację z wydarzeń, jakie miały miejsce tego dnia: *Besskuteczne okazywały się nawoływania podziemia do organizowania w ciągu dnia różnego rodzaju demonstracji antypaństwowych.*

xxx

W Polskiej Akademii Nauk powstał pod koniec kwietnia *społeczny Komitet Obchodów Święty Pracy*. Ów komitet wydał "słuszny" apel do członków i pracowników PAN. "Trybuna Ludu" w następujący sposób kończy informację na ten temat: *Apel podpisali pracownicy i kierownictwo akademii, wśród nich wielu wybitnych uczonych. I w tym miejscu widnieją następujące nazwiska: Stanisław Domański, ślusarz w PZSN UNIPAN; Tadeusz Dzierżykraj-Rogański, ZBOWiD; Rudolf Dziubanow, gen. brygady, przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej...*

Wśród 17-tu sygnatariuszy znalazło się zaledwie czterech znanych naukowców, natomiast zgodnie z kluczem, reprezentowane są następujące organizacje: PZPR, ZBOWiD, SD, ZSL, rada pracownicza, ZNP, TPPR, związek zawodowy pracowników PAN w Warszawie /oczywiście niezależny i samorządny!/ oraz ZSMP.

xxx

Poczucie humoru Jerzego Urbana. Na konferencji dla dziennikarzy zagranicznych, rzecznik prasowy stwierdził, iż *raad nie zajmuje się organizowaniem związków zawodowych...*

xxx

Od reżimowych dziennikarzy nie należy wymagać nie tylko prawdy, ale również logiki rozumowania. W młodzieżowym miesięczniku "Pokolenia" /XI/82/, w artykule pt. *Oddziaływanie Zachodu na świadomość młodzieży w Polsce* znajdujemy takie oto zdania usytuowane obok siebie !/:

Polityczni gracze od pierwszej chwili zrozumieli, że pozyskanie młodzieży to wielka sprawa. Świadczy o tym np. fakt, że "Solidarność" nigdy poważnie nie myślała o organizacji własnego ruchu młodzieżowego. Próby tworzenia związku młodzieży pracującej nie cieszyły się zainteresowaniem ze strony instancji "Solidarności". Postawiono na kręgi młodych jako polityczną oporę "Solidarności". Umożliwiło to wredną grę na taw. walkę pokoleń. Stwarzało

pracy tym pozory, że "Solidarność" jest jedynym ruchem w powojennej Polsce, który oferuje rozwiązania korzystne dla młodzieży.

Próby wyjaśnienia tego fragmentu są wręcz niemożliwe: najpierw mówi się, iż *polityczni gracze* /a tak wcześniej określono czołowych działaczy "Solidarności"/ chcieli pozyskać młodzież, dalej, że *instancje "Solidarności" nie chciały tworzyć własnego ruchu młodzieżowej pracującej*, jeszcze dalej - kregi młodych miały być *polityczną oporą "Solidarności"*. W tym momencie trzeba zastrzymać się nad słowem "opora" /nie znalazłam go w dostępnych mi słownikach języka polskiego/ - czy w cytowanym kontekście należy interpretować je jako "podporę", czy też nadać mu znaczenie od słowa "opór"? I w jednym i w drugim przypadku nie można zrozumieć sensu, zwłaszcza po przeczytaniu dwóch ostatnich zdań. Cały cytowany wywód prowadzi do konkluzji, iż *polityczni gracze* znajdowali się poza "Solidarnością" /byłby to nowy rys w propagandzie/, a młodzież przeciwstawiała się ideałom, założeniom i programowi tego ruchu, gdyż doszła do wniosku, iż oferowane jej przez "Solidarność" korzystne rozwiązania są tylko czczym pozorem...

Skąd więc obecnie tyle "socjalistycznej troski" o młodzież?

xxx

W porównaniu do dwóch pierwszych miesięcy 1982r. w domowym budżecie stycznia i lutego o 67% wzrosły wydatki na zakup towarów.

xxx

W pięć miesięcy po rozwiązaniu Związku Artystów Scen Polskich z "oddolną inicjatywą" utworzenia reprezentacji zawodowo-twórczej środowiska teatralnego wystąpił prof. Henryk Szlapiński - jak podaje Polskie Radio - *znakomity wychowawca wielu pokoleń aktorskich*.

Prof. Szlapiński *podjął się misji zorganizowania nowego związku artystów scen polskich, którego działanie oparte o zasady ustrojowe i konstytucyjne PRL służyć będą dobru teatru polskiego i jego środowiska*.

Wysłano listy do ponad 250 ludzi teatru w całym kraju. Efektem tej korespondencji było spotkanie w Katowicach, w którym pomimo odpowiedniego rozmachu całej akcji wzięli udział przedstawiciele następujących teatrów: Śląskiego /Katowice/, Zagłębia /Sosnowiec/, Nowego /Zabrze/, Opery Śląskiej, Śląskiej Operetki, teatru Ateneum i Dzieci Zagłębia oraz Telewizyjnego Teatru Rozrywki.

Jak z tego zestawienia wynika - grzeczni okazali się tylko artyści ze Śląska i oni to przyklasnęli "cennej inicjatywie" prof. Szlapińskiego. Brak zainteresowania ze strony pozostałych ośrodków teatralnych każe sugerować, aby utworzono Niezależny i Samorządny Związek Artystów Scen Śląskich - w skrócie NSZASŚ.

xxx

W poprzednim numerze "Poglądu" znalazła się notatka o planowanych wakacjach w NRD dla 100 000 rzeszy młodzieży. Polskie źródło masowego przekazu przynoszą obecnie szersze informacje na ten temat: *Wyjazd będzie formą wyróżnienia dla najlepszych uczniów, studentów, młodych robotników, a zwłaszcza dla pracujących członków organizacji młodzieżowych*. Ciekawe, jakie będą kryteria owego *przodowania*.

Młodzież, która będzie łączyla podczas pobytu w NRD wypoczynek z pracą, będzie miała prawo zakupienia za uzyskane wynagrodzenie i za pieniądze kieszonekowe artykuły na własne potrzeby oraz przewieszenie ich do kraju bez cła.

O ile mi wiadomo *artykuły na własne potrzeby* nie podlegają opłatom celnym, to po pierwsze. Po drugie - jak dużo rzeczy można kupić za pieniądze zarobio-

ne podczas 14-dniowych wakacji?

XXX

Pod koniec kwietnia odbyła się I Konferencja Programowo-Wyborcza Zrzeszenia Studentów Polskich środowiska łódzkiego. Brzydko zachował się dziennikarz, który w sprawozdaniu łączył dzielnych i "słusznych" studentów za to, iż *nad samym przebiegiem obrad już nikt nie był w stanie zapanować. /.../ Dyskusja programowa przeistoczyła się w regularną bitwę między liderami poszczególnych ugrupowań - w mało parlamentarnej formie czysto personalnych aluzji, insynuacji i inwektyw. /.../ Ostatecznie wybory nowych władz przesyły do historii bez większych spięć wobec sytuacji, że na każde z miesiąc funkcyjnych rekomendowano po jednym kandydacie.*

Jak widać wybory w pełni wykazały "demokrację" panującą o koncesjonowanym Zrzeszeniu. Walka o "stołki" może zdumiewać, jeśli się zważy, iż do nowego ZSP z 28 000 studentów łódzkich należy... 700 żaków. Zdumienie będzie mniejsze po skonstatowaniu, że pełnienie funkcji w hołubionym związku stanowi dobry punkt wyjścia do dalszej kariery. Było tak niegdyś, jest i obecnie.

XXX

25 marca 1982r. Sąd Najwyższy stwierdził, że okres internowania należy zaliczyć na poczet kary. Obecnie w tygodniku "Prawo i Życie" toczy się dyskusja na temat zasadności tego orzeczenia. Zbigniew Młynarczyk, aczkolwiek z moralnego punktu widzenia jest skłonny przychylić się do decyzji SN, podważa ją z pozycji przepisów prawa.

Z żadnego obowiązującego przepisu nie da się, nawet pośrednio, wydedukować obowiązku zaliczenia internacji na poczet orzeczonej kary. /.../ Internacja jest stosowana przez organ administracyjny i od decyzji tej służy jedynie skarga do ministra spraw wewnętrznych. Ani kodeks postępowania karnego, ani dekret o stanie wojennym nie zawierają przepisu, który nakazywałby lub choćby seswalał na zaliczenie okresu internowania na poczet kary pozbawienia wolności.

Najwidoczniej sędziowie orzekający w procesie Anny Walentynowicz /15 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata/ reprezentowali podobne poczucie "praworządności" jak Zbigniew Młynarczyk. A swoją drogą - jak ów wyrok ma się do decyzji Sądu Najwyższego, skoro Anna Walentynowicz była internowana od grudnia 81 do lipca 82 roku /8 miesięcy/, a następnie od sierpnia 82 r. przez 7 miesięcy przebywała w areszcie?

XXX

W "Głosie Szczecińskim" z 20.04. ukazała się informacja zatytułowana *Aktywność szczecińskich pisarzy*. Oto jej fragment: *Tylko w roku ubiegłym na rynku wydawniczym ukazało się dwanaście /podkr. - J.K./ utworów szczecińskich pisarzy. Jeśli przypomnę, że szczecińskie środowisko literackie liczy 23 członków, to można chyba mówić o twórczym ożywieniu. Na tę sytuację służyła się również aktywność dwunastu /podkr. J.K./ pisarzy, członków PZPR.*

Czyżby magiczna dwunastka?

XXX

25 kwietnia rządowy orator, czyli wicepremier Rakowski złożył wizytę w Nowej Hucie. Podczas spotkania z pracownikami /?/ Huty im. Lenina odpowiadał na pytania - te, które dotyczyły funkcjonowania władzy zbył stwierdzeniem, że *jest już bardzo późno*, natomiast długo rozwoził się nad niecnymi oczywistościami działaniami podziemnej "Solidarności" i szerzej - opozycji. Najwięcej czasu poświęcił kwestii 1-Majowych kontrdemonstracji, malując w czarnych kolorach zamierzenia jej organizatorów. O tym, jak kiepskie były przeswaje i argumentacja - dobitnie świadczy fakt, iż niezależne demonstracje

były najliczniejsze i najbardziej dramatyczne właśnie w Howej Hucie.

xxx

7 maja rozpoczął się kongres PRON-u. Z referatu programowego wygłoszonego przez prof. Jana Kostrzewskiego wynika, iż PRON jest organizacją, w której partia porozumiewa się z... partią. Wniosek ten wypływa z danych ogłoszonych przez prof. Kostrzewskiego: *Prawie 47% składu Tymczasowej Rady, która liczy 323 członków stanowią obywatele bezpartyjni.*

Nawet jeśli część należy do SD lub ZSL, trzeba pamiętać, iż są to tylko stronnictwa sojusznicze - jak widać towarzysze dobrze wypełnili partyjne polecenie - w PRON-ie mieli wyraźną przewagę. W wyborach do statutowej już Rady Krajowej PRON kandydowało /i przeszło, jakże by inaczej/ 120 członków PZPR, 49 - ZSL i 36 SD. Kandydatów bezpartyjnych było 195. Rada liczy 400 osób - gdzieś zginęło 5. Otóż okazuje się, że ta piątka, to *przedstawiciele Ludowego Wojska Polskiego*. Ponieważ prasa aż huczy o tym, iż w PRON-ie mają przewagę bezpartyjni, czyżbyśmy mieli uwierzyć, że *owii przedstawiciele LWP* nie należą do PZPR?

xxx

Organizacja "Grunwald" wchodzi na polityczne salony. Podczas kongresu PRON znany reżyser filmowy Bohdan Poreba *przedstawił genezę i program działania Zjednoczenia Patriotycznego "Grunwald", które obróto sobie za nadrzędny cel torowanie drogi świadomemu patriotyzmowi. W programie Zjednoczenia znalazły się m.in. działania na rzecz edukacji patriotycznej narodu, przeciwstawiania się problemom wszelkich manipulacji zmierzających do dzielenia społeczeństwa /.../, a także przeciwstawiania się próbom szerzenia hasła "ojczyzny bez państwa". Bohdan Poreba podkreślił wagę sojuszu polsko-radzieckiego dla ochrony naszego bytu państwowego.*

xxx

Wiadomość z Polskiego Radia /5.05.83r./: *W Berlinie zostanie dziś podpisany protokół współpracy kulturalnej między Polską i NRD na lata 1983-84. Będą uroczystości obchodzone święta narodowe obu państw - 22 lipca i 7 października, jak również inne ważne rocznice, w tym 40-lecie powstania Polski Ludowej oraz 35-lecie powstania NRD. Ponadto ministerstwa kultury będą popierać systematyczną wymianę informacji i doświadczeń współpracy w dziedzinie ruchu wydawniczego i księgarstwa, kinematografii, teatru i orkiestr, muzealnictwa, galerii narodowych, plastyki, wyższego szkolnictwa artystycznego, klubów, domów kultury i bibliotek, a także miejsc pamięci narodowej.*

W umowie dotyczącej współpracy kulturalnej pierwszorzędne znaczenie nadano uroczystościom państwowotwórczym... Sfera działań z dziedziny kultury będzie *popierana*, a i tak znaleźć można istotne luki - np. w prezentacji dokonanej obu krajów za pośrednictwem telewizji, która jest bardzo ważnym środkiem przekazu. Cóż, w Polsce karmiono nas głównie filmami typu "Telefon 110", natomiast w telewizji NRD bardzo rzadko pojawiają się filmy polskie. Przeglądanie programów tv naszych "przyjaciół zza Odry" skłania do uznania Polski za kulturalną pustynię: w minionych 9-ciu miesiącach natrafiłam na jeden polski film - nomen omen pt. "W pustyni i w puszczy"...

xxx

Myśl miesiąca: *Droga do porozumienia prowadzi przez walkę z tymi, którzy ciągle nam w tym przeszkadzają. /Piotr Rządca, "W walce o porozumienie", "Trybuna Ludu", 5.05.1983r./*

Justyna Kamska

Materiały nadane i zakupione

KULTURA. Red. Jerzy Giedroyc. Adres redakcji: 91, avenue de Poissy, le Mesnil-le-Roi, 78600 Maisons-Laffitte. Cena 1 egz. 35 F, prenumerata półroczna - 135F.

Nr 4 publikuje m.in. opowiadanie K.Orłosa "Drugie wrota w las", ciekawy esej S.Kisielewskiego "Życie na niby, czyli opcja obojętna", a także wywiad z anonimowym wydawcą podziemnego krajowego wydawnictwa "Kraąg", które poszczycić się może już ponad 50-cioma tytułami. Ponadto również tekst uzasadnienia, jakie przedłożył S.Lorentz, konkretyzując powody, dla których zrezygnował ze stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie. *Równocześnie... na wielką skalę odbudowujemy i konserwujemy zabytki niemieckie i rosyjskie. Równocześnie jesteśmy świadkami prawdziwej klęski w losie zabytków polskich. Straty, jakie ponieśliśmy po wojnie i ponosimy dalej, są katastrofalne... Gdy ratowaliśmy zabytki i dobra kultury w czasie ostatniej wojny, nie przypuszczaliśmy, że będą one ginęły w państwie polskim pozbawione opieki, a wielki wysiłek naszych organów konserwatorskich skierowany będzie na odbudowę i konserwację zabytków niemieckich i rosyjskich. Przeciwno temu niniejszą rezygnacją protestuję.*

W "Kronice czeskiej i słowackiej", redagowanej przez A.Tomskiego znajdujemy szereg informacji o represjach spadających na niezależnych działaczy w Czechosłowacji. Dotyczą one zwłaszcza intelektualistów z Karty 77. Jak się okazuje, dotychczas ok.200 działaczy zmuszono do wyjazdu za granicę, wielu przebywa w więzieniach: *Wybitny dramaturg i obrońca praw człowieka, Vaclav Havel, zachorował w więzieniu na ciężkie zapalenie płuc i nerek. Havel jest więziony od maja 1979, kiedy to został skazany na 4,5 lat w procesie założycieli VONS /Komitet Obrony Niestężnie Prześladowanych/. W bardzo ciężkim stanie przewieziony został /w kajdankach/ do szpitala w Pradze, gdzie pozostawał jakiś czas na leceniu. Obecnie pisarski powrócił do domu, a wykonanie wyroku zostało tymczasowo zawieszono.*

Stefan Korboński w artykule "Podziemie wczoraj i dziś", sięgając do doświadczeń podziemia polskiego, działającego podczas okupacji i po 1945 roku, stwierdza, iż nie widzi przyszłości przed obecną konspiracją. Jego likwidacja, zdaniem autora, jest kwestią krótkiego czasu. Tuż po wojnie funkcjonowały w Polsce świetnie zorganizowane opozycyjne struktury, które jednak NKWD szybko i skutecznie zlikwidowało. To, co nie udało się wówczas, mimo zaangażowania w pracę konspiracyjną wielu doskonale wyszkolonych i doświadczonych ludzi, to również nie może powieść się i dziś, w czasach pokoju, zwłaszcza że podziemne organizacje kierowane są w zasadzie przez amatorów, mających przeciwko sobie najlepszą policję polityczną świata, tj.KGB. *Moim zdaniem podziemie "Solidarności" i każde inne należy zastąpić koncepcją społeczeństwa walczącego w niewolonym kraju o swoje prawa w zasadzie jawnie, a tylko wyjątkowo uciekającego się do konspiracji... Taka jawna walka może cięszysię się nieograniczonym poparciem hierarchii katolickiej, w przeciwieństwie do konspiracji, której popiera-*

nie groziłoby Kościółowi nieobliczalnymi konsekwencjami.

XXXXXXXXXX

ZESZYTY LITERACKIE. Red. Barbara Toruńczyk. Adres redakcji: Cahiers Littéraires 37, rue Geoffroy St. Hilaire, 75005 Paris. Cena 1 egz.38F, prenumerata roczna - 130F.

Nr 2 zamieszcza m.in. utwory W.Whitmana w przekładzie Cz.Miłosza, wywiad z L. Kołakowskim oraz esej S.Kisielewskiego "Bić się czy rozmawiać".

Na marginesie lektury tego numeru nasunęła mi się pewna refleksja. Jesteśmy świadkami powstawania ogromnej ilości pism polskich na emigracji. Większość z nich - to efemerydy, których żywot był krótki; inne trwają, zdobywają sobie nawet coraz liczniejsze grono czytelników. "Zeszyty literackie" powstały prawdopodobnie w zamiarze stworzenia silnego pisma polskiego, w którym mogliby publikować swoje utwory polscy literaci przebywający poza granicami kraju, zwłaszcza że obecna sytuacja polityczna w PRL nie sprzyja raczej kontynuowaniu takiej inicjatywy wydawniczej, jakim był swego czasu "Zapis". Ale przecież istnieją już na emigracji pisma o ustalonej renomie oraz zakotwiczone w świadomości Polaków, takie jak "Puls", ewentualnie właśnie "Zapis", będące periodykami typowo literackimi, a także "Kultura" patronująca i chętnie publikująca na swych łamach teksty literackie, a i "Aneks", "Krytyka" i "Res Publica" nie stronią od esejów na podobne tematy. Tym samym utworzenie nowego pisma, niezależnie od intencji wydawców, obiektywnie osłabia wszystkie, łącznie z samymi "Zeszytami". Innymi słowy mówiąc, dochodzi po prostu do procesu przeciągania twórców z jednych pism do drugih, powodując w efekcie, wskutek większego rozproszenia publikowanych tekstów, do obniżenia poziomu wszystkich.

Ponadto, tego typu inicjatywa jest wprost zabójcza dla polskiej kultury emigracyjnej. Otóż, sądząc tylko po numerze 2-gim /poprzedniego nie widziałem/, zespół redakcyjny nie otworzył swych łamów dla potencjalnego środowiska literackiego, jakie niewątpliwie może zaistnieć wśród ogromnej Polonii europejskiej /i nie tylko/ lat 80-tych. Miast próbować wprowadzać nowych twórców, dając im szansę debiutu lub publikowania swoich utworów, sięgnięto po prostu po nazwiska znane i uznane. Można powiedzieć, iż każdy, kto tylko napisze dobry tekst, ma szansę... Oczywiście, ale "Zeszyty literackie" ustawiły poprzeczkę tak wysoko, iż przedsięwzięcie to nie aktywizuje bynajmniej nieznanymi, lub mało znanymi, tzw. "pomniejszych" literatów do pracy, lecz tylko ich onieśmiewa i zniechęca. Istnieje jeszcze dodatkowy, w zasadzie demagogiczny argument w odniesieniu do tego zagadnienia, ale wypada o nim wspomnieć: jeśli ma się do wyboru dwa dobre teksty, z których jeden podpisany jest znanym nazwiskiem, to oczywiście wybór redakcji padnie na ten właśnie materiał. Rzadko się zdarza genialny debiut; do pewnej pozycji literackiej dochodzi się długą, żmudną pracą. Stosując natomiast tak wysokie kryteria, prestiżowo /handlowo?/ śrubując poziom pisma na maksymalny pułap, redakcja praktycznie odcięła się od zaplecza, w którym, obok rzeszy grafomanów, z pewnością znaleźć można interesujących, rękujących nadzieje twórców. Pozostało jej /radacji "Zeszytów"/ "przeciąganie" już uznanych autorów na swoją stronę. Co się pojawiło nowego wraz z "Zeszytami literackimi"? Nic, ci sami autorzy, te same nazwiska: Miłosz, Kołakowski, Kisielewski, Barańczak, które uprzednio spotykaliśmy w "Kulturze", "Aneksie" czy "Zapisie". Czy w takim razie zarzucam "Zeszytom literackim", że są zbyt doskonałe? Nie. Krytykuję założenia, jakie legły prawdopodobnie u podstaw tworzenia tego pisma, zwłaszcza że kontrast między zamierzeniami a realizacją jest bardzo widoczny. Numer 2-gi "Zeszytów" wydał mi się zaskakująco słaby.

XXXXXXXXXX

KONTAKT. Red. Mirosław Chojecki. Adres redakcji: 31, rue Dauphine, 75006 Paris. Cena 1 egzemplarza 25F, prenumerata półroczna - 130F.

Nr 3/4. Znaczną część wiosennego wydania zapełniono przedrukami z 2-go nume

ru "Wezwania", społeczno-literackiego pisma wydawanego w kraju przez polską opozycję.

Opublikowano interesujące wypowiedzi J.Giedroycia i G.Herlinga-Grudzińskiego na temat polskiej emigracji. Naczelny redaktor "Kultury" mówi m.in.: *Niepokoicie, że wy - emigracja z okresu Solidarności - powtarzacie absolutnie te same błędy, co emigracja po zakończeniu wojny, siedząca na waliskach w przekonaniu, że natychmiast wybuchnie następna wojna i cała właściwa działalność prowadzona będzie w kraju. Podobnie jest z najnowszą grupą. Nie chce się ona w ogóle wstać za emigracją i nastawiona jest na bardzo szybki powrót, co w dużym stopniu ogranicza możliwości jej działania.*

Może się myśle, bo nie obserwuję tego zbyt blisko, ale cała wasza działalność sprowadza się do informowania o tym, co się dzieje w Polsce oraz dostarczania takiej czy innej pomocy krajowi. Natomiast nie ma próby zaproponowania jakiejś koncepcji. Macie stosunek służebny wobec kraju, podczas gdy ja mam wrażenie, że w obecnej sytuacji społeczeństwo polskie jest niesłychanie zagubione, potrzebuje inspiracji i myśli politycznej.

W numerze także kolejny artykuł poświęcony walce w Afganistanie. Tym razem jest to wywiad z Homaynem Tandarem, przedstawicielem organizacji "Społeczeństwo Muzułmańskie Afganistanu", jednej z głównych sił w afgańskim ruchu oporu, skupiającym ok.40% walczących. Bardzo interesujące wypowiedzi pana Tandara odwołują się do ważnych, a bardzo ważnych aspektów oporu ludności wobec narzuconej władzy. Protest Afgańczyków przeciwko komunistycznym rządom ma nie tylko charakter polityczny czy gospodarczy, lecz w dużej mierze - kulturowy. Starcia z przedstawicielami nowego rządu zachodzą często na tle obyczajowym. ... *zabijano propagandystów za naruszenie norm społecznych. Na przykład, gdy przyjeżdżali oni do jakiejś wsi, wchodzili bez pozwolenia do domów, co w Afganistanie jest swego rodzaju świętokradstwem, dom jest rzeczą świętą. Była to jedna z charakterystycznych cech działaczy partyjnych - albo nie znali afgańskiej rzeczywistości, albo nią gardzili...* Innym przykładem tego rodzaju lekceważenia form życia społecznego był sposób przeprowadzania spisu ludności. *Otóż na wsi nie podaje się imion kobiet byle komu. Pytanie: jak nazywa się twoja żona? - stancwi obrażę... Urzędnicy przyjeżdżający na wieś pytają o imiona kobiet. Ludzie ich nie podają - mogą powiedzieć, mam żonę, mam cztery córki, lecz bez podania imion, a rząd ich do tego zmuszał. W wypadku odmowy dochodziło czasem do egzekucji.*

Na koniec wywiadu pan Homayn Tandar mówi: *Neutralizacja Europy odbywa się przez Trzeci Świat - gdy Sowieci będą tam dosyć silni, gdy zaczną odcinać Europie dostawy surowców, to już nie będą musieli prowadzić wojny, Zachód będzie przegrany - koniec, kropka.*

XXXXXXXXXX

"SOLIDARNOSC". BIULETYN INFORMACYJNY. Red. Seweryn Blumsztajn. Adres redakcji: 10, passage des Deux Soeurs, -75009 Paris. Cena 1 egz.8 F, prenumerata 20-tu numerów - 140 F.

Nr 59. Znajdujemy w nim m.in. "Wywiad ze skazanym" na temat możliwości składania przez skazanych w procesach politycznych prośby do władz o łaskę. Ow akt sejmowy został przyjęty z wielkim oburzeniem i traktowany jest przez więźniów jako forma łapania i upokarzania ludzi. Rozmówca redaktora "Tygodnika Wojennego" w którym zamieszczono ów wywiad, powiada: *Nie wolno nikomu pochopnie oceniać, czy potępiać te osoby, które złożyły prośby, czy je jeszcze złożyć. Różne są motywy składania tych podań. Zróżnicowane są warunki rodzinno-materialne i zdrowie ludzi - siedzą tam tacy, którzy powinni być w szpitalu. Ja osobiście nie uważam, żeby siedzenie tych ludzi w więzieniu miało głębszy sens społeczny, by dopomagało społeczeństwu w walce... Co do dwuznaczności ulaskawień: o ile wiem, istnieje lista ok.700 osób, które na pewno nie będą zwolnione.*

W numerze tym znaleźliśmy taką oto krótką informację:

Podczas zwiedzania wystawy "63 dni Powstania Warszawskiego", premiera-pierwszy sekretarz postanowił wieścić w księdze pamiątkowej wystawy jakąś swoją złotą myśl. Przedsięwzięcie okazało się ponad jego możliwości, bowiem napis, jaki pojawił się, brzmiał: "Odsaga i bohaterstwo powstańców warszawskich przyczyniły się do powstania Polski Ludowej. Oby ta tragedia nie powtórzyła się więcej!" - Gen. armii W. Jaruzelski.

Następnego dnia stronie zawierającą tę złotą myśl dyskretnie wycięto. Podziemi reporter zdążył jednak, co trzeba, przepisać. /FAMA; nr 41/.

Nr 60 przynosi wiele materiałów poświęconych problematyce górniczej. Na temat katastrofy w kopalni "Dymitrow" "Tygodnik Wojenny" pisze: *W kopalni "Dymitrow" znajdują się pokłady bardzo dobrego węgla odcięte chodnikiem, w którym kiedyś miał miejsce wybuch i pożar. Pożar nie został wygaszony, chodnik - po ówczesnej akcji ratowniczej - został zamurowany i szczerze odizolowany od reszty kopalni. Ekipa ratowników otrzymała polecenie /w zakładzie smilitaryzowanym - rozkaz/ otwarcia chodnika, ugaszenia pożaru i uzyskania dostępu do pokładów węgla. Ratownicy udali się na dół z pełnym wyposażeniem, z ekipą lekarską, spodziewając się najgorszego. I najgorsze przyszło.*

Przez cały czas w odciętej części kopalni stale paliły się metan i węgiel. W wyniku zachodzących procesów chemicznych wytworzyło się ogromne podejście. W momencie rozbicia tamy część ludzi została dosłownie wessana przez potworną pompę. Jeden z uczestników tej operacji, cudem uratowany, mówił, że poczuł uderzenie w plecy tak silne, jakby go gigantyczny stół kopnął w plecy. Zatrzymał się na elemencie tamy.

W technice górniczej znane są metody otwierania stale płonących chodników. Wymaga to jednak specjalnych technik i procedur, m.in. wtłoczenia gazu obojętnego - azotu, który ma wyrównać ciśnienie i nie dopuścić do wstąpienia pożaru. Technika ta jest jednak kosztowna, generałowie rządzący naszą gospodarką są oszczędni.

"Tygodnik Mazowsze", nr 44, pisze o zagrożeniu ekologicznym na Górnym Śląsku: *Nie podejmuje się żadnych działań dla poprawy sytuacji ekologicznej Śląska. Tylko w 1% wyeksploatowanych wyrobisk stosuje się "podsadzkę", 99% idzie na zwał. W efekcie powstają zalewiska o powierzchni setek hektarów /p. Knurów i Szosyglowice/, grożą katastrofy budowlane na powierzchni 1000 km². Następuje odwodnienie olbrzymich terenów. Nie istnieje już pojęcie "filarów ochronnych". W latach 79-90 przewidziane jest wydobycie z filarów 1 mld. ton węgla - w tym 50% na zwał. Rabunkowa gospodarka na terenie Śląska grozi ekologiczną katastrofą... Choroby nowotworowe przewyższają na Śląsku średnią krajową o 30%, choroby krążenia o 15%, choroby układu oddechowego o 47%. Wskaźnik hemoglobiny w Polsce wynosi normalnie 85-92%, na Śląsku przyjęto "normatyw śląski" wynoszący 70-75%. Ludność najbardziej uprsemysłowionego terenu Polski jest biologicznie zagrożona.*

XXXXXXXX

BIULETYN INFORMACYJNY. Wyd. Komitet Pomocy Solidarności. Adres redakcji: 275 Seventh Avenue /25th floor/ New York, N.Y. 10001.

Periodyk pełen krótkich informacji na temat wydarzeń w Polsce, zaczerpniętych głównie z podziemnej prasy krajowej. Przedrukowano także kilka większych artykułów z niezależnych wydawnictw.

XXXXXXXX

HEBDOMADAIRE "SOLIDARNOSC". Red. Andrzej Kowalczyk. Adres redakcji: 24, allée de l'Arlequin Apt.10032; 92000 Nanterre, France. Prenumerata półroczna 95F.

Nr 10 publikuje m.in. artykuł B. Cywińskiego "Aktywność Służby Bezpieczeństwa"

szczegółowo prezentujący metody działania SB, zwłaszcza w środowisku księży.

Nr 11, 12 i 13 przynoszą obszerny artykuł pióra A. Kowalczyka "Saga rodu Zająców". Również i "Pogląd", nr 8, pisał krótko o tej aferze, natomiast szczegółowy i pełen konkretnych danych tekst A. Kowalczyka dokładnie przedstawia cały kontekst tej niesmacznej historii. Zachęcając do przeczytania całości, pozwolę sobie przytoczyć fragment z 13-tego numeru:

12 kwietnia br. do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie zostaje wezwany ambasador Francji w PRL. Weswania takie stosuje się w nadzwyczajnych przypadkach, stąd dyplomacja francuska zostaje postawiona niemal w stan pogotowia. Ambasador dostaje polecenie natychmiastowego informowania gabinetu prezydenta Mitteranda o przyczynach weswania. Jeszcze tego samego dnia między Paryżem a Warszawą nie milkną telefony specjalnie zarezerwowane dla dyplomatów. Sprawa jest "niezwykłej wagi" - jak stwierdził rzecznik polskiego MSZ. Chodzi o szykanowanie polskich obywateli na terenie Francji. Rzecznik podaje szczegóły: "W polskim konsulacie w Lille schronił się działacz Solidarności, asylant, doprowadzony we Francji do stanu granic wytrzymałości psychicznej. Przez 8 miesięcy żył z nędznych zasiłków, bez mieszkania. Uczciwy robotnik załamany jest dodatkowo politycznymi i finansowymi machinacjami zagranicznej Solidarności, które zamierza ujawnić po powrocie do Polski."

Zdumiony ambasador interweniuje u swoich zwierzchników w Paryżu i jeszcze tego samego dnia "zaszczuty i szykanowany" asylant może bez przeszkód wracać do Polski. Tyle, że przed wyjazdem pan konsul organizuje mu konferencję prasową i pośeganie przy kawie.

Kim jest ów działacz Solidarności? Jakie zadania spełniał we Francji?

XXXXXXXXXX

STOWO KONGRESU. Miesięcznik Kongresu Polaków w Szwecji. Red. Krzysztof Wieniawa. Adres redakcji: Ostermalmsgatan 75, 114 50 Stoczkohi. Cena 1 egz. 5 skr, prenumerata roczna - 60 skr.

Nr 12. Znaczna część zeszytu poświęcona jest problematyce ukraińskiej. Również "Pogląd", jako chyba jedno z pierwszych pism tzw. "nowej emigracji" stara się ideę zbliżenia polsko-ukraińskiego propagować; cieszymy się więc, iż inne pisma podejmują i kontynuują tę kwestię. W numerze znajdujemy artykuł Jerzego Iranka-Osmeckiego "Geopolityczne warunki dla realizacji suwerenności narodów Europy Wschodniej", "Komunikat końcowy ze spotkania polsko-ukraińskiego odbytego w Carlsbergu w dniach 5 i 6 marca 1983" oraz dwa dalsze artykuły: Konstantyna Zelenki "Sprawa dialogu polsko-ukraińskiego" i J. Iranka-Osmeckiego "Wspólny program". Na zakończenie tego statniego tekstu, jego autor pisze:

Ponieważ rozwiązanie problemów Polski nie ma w kontekście wyłącznie polskim, a postulujemy przede wszystkim kontekst polsko-ukraiński, podstawowym warunkiem powodzenia jest rozszerzenie skutecznego działania solidarności na oba społeczeństwa, w obu krajach.

Wspólne polsko-ukraińskie akcje w wolnym świecie, choć prowadzone w innych warunkach, będą dowodem tej solidarności i jeśli wiadomości o nich dotrą do obu społeczeństw, służyć będą za przykład i wskazywać drogę.

Poza walką o swobody obywatelskie w PRL, Polakom musi przyswiecać jakiś długofalowy cel, jakaś wizja innego niż obecnie, a trwałego rozwiązania na Wschodzie Europy.

Jedynie program polsko-ukraiński rokuje na to nadzieje. Budujmy go wśród nas samych i propagujmy go na Zachodzie i na Dalekim Wschodzie... Bądźmy gotowi z koncepcjami przebudowy Wschodu Europy po to, by nie smarować drugiej okazji, takiej jak w latach 1918-20, jeśli się nadarzy.

Oprac. C. K.



Listy z Polski

Nadal nie pracuję, już dziewiąty miesiąc i prawdę mówiąc marne widoki na przyszłość. Po prostu nie ma pracy dla mnie w półmilionowym mieście, choć wszędzie słyszę zapewnienia o braku przeszkód, deklaracje pomocy i dochodzące z bardzo wysoka, protekcyjne - "no, trzeba mu dać pracę...". Byłaby to paranoja, gdyby nie była to normalka. Czy powinienem być zdziwiony takim stanem rzeczy? Oburzać się? Oczywiście że nie, i oczywiście by-
łem przygotowany na mury i przeszkody, tyle, że sądziłem, iż dotyczy to autostrad i dróg z pierwszą kolejnością odśnieżania, a ja się jednak będę telepać gdzieś tam bocznymi ścieżkami. No bo, czy moja praca stanowić może przedmiot rozważań w kontekście "... a sprawa polska"? Otóż może, może, gdy hasła są wielkie, napuszone i opaste - bo żyją własnym, wymyślonym życiem, a "sprawa polska" sprowadza się do małych, tajdaczkich, cynicznych rozgrywek małych, cynicznych tajdaczków, z których każdy zakłada, że ma, a często ma rzeczywiście, nieograniczone kompetencje i możliwości, własną prywatną koncepcję na realizację "słusznych" celów, własne mniejsze lub większe interesy, kompleksy i ambicje. Tak więc i w mojej sprawie zagrała prywatna wściekłość, zajadłość, najpodlejszego gatunku ambicja i kompleksy - nie wystarczyło im wsadzić mnie do "internatu" - mszczą się dalej. Na co więc teraz mogę jeszcze liczyć? Wyłącznie na Żuławy /chyba już znacie to hasło z akcji "pasożyty społeczne"?.

Mój casus jest dość wymownym streszczeniem tego błotka, w którym tu żyjemy sobie - ni to ludzie, ni to raby, ni zaskrońce. Nie udaję, że bardzo mnie osobiście bawi i rozrywa ta sprawa, ale stoję sobie socjologicznie z boku, oglądam i naśladuję naukowym optymizmem. Jakie rokowania na życie mogą dać lekarze kartowi z wodogłowiem, zwapniałym kręgosłupem, tyfusem i cholerą, który robi pod siebie i żywi się własnymi ekstremantami? Przyszanie, że "to" nie może żyć długo.

I tak, przechodząc do spraw ogólniejszych, muszę powiedzieć, że dysputy na temat tzw. sytuacji, przyczyn, objawów, skutków, przewidywań, prognoz itp. - są naszym tutejszym obędem i ciężką chorobą. Dobrze to i źle oczywiście, choć całkowiec i totalnie nienormalne i czasami już nie do zniesienia. Zwłaszcza, że obracam się w takim gronie ludzi, którzy nie różnią się ani poglądami, ani stosunkiem, ani postawą. Możecie sobie wyobrazić co to oznacza w praktyce - nie ma właściwie z kim dyskutować, spierać się, przekonywać i tylko naśladujemy się nieustająco, dokładamy, uzupełniamy, snujemy przypuszczenia. Wszyscy już wszystko wiedzą, rozumieją, znają, rzecz jest przenicowana do nitki sto razy we wszystkie możliwe strony, oceniona, nazwana - po prostu można oszaleć. I nad tym wszystkim świadomość własnej bezsilności wobec tego potwora, własnej śmieszności nawet gdy przymierzyć tę głęboką wiedzę do jej przewidywanej przydatności. A wkoło nas naród czy narodek - to piękny, dzielny i wspaniały, to znów mały, marny i tchórzliwy.

to bohater - to gnojek i zdrajca. 36 milionów Polaków - to brzmi potężnie i godnie, ma moc. Ale desygnat nie istnieje. Żyje natomiast pojedynczo i indywidualnie Malinowski, Kowalska, Kwiatkowski - jakim jest człowiekiem, Polakiem każdy z nich, co myśli, jak się zachowa gdy będzie trzeba "się zachować", ilu z nich da się zebrać w grupę, która zechce tego samego, ilu się nie wystraszy, nie wycofa, nie da przekonać lub przekupić. Czy będzie ich kiedyś tyłu, że będą coś znaczyć? Już parę razy byli, ale na jak długo? Czego się nauczyli? Och, do diabła, jak ja czasem nienawidzę tych moich rodaków, jak nimi gardzę z pełną świadomością, że niczym nie jestem od nich ani inny, ani lepszy, pozbawiony ich wad czy słabości, tych polączkowatych nieznośnych przywar i bufońskiego przekonania jednocześnie o nadzwyczajnej, niepowtarzalnej, bohaterskiej wyjątkowości narodka znad Wisły. Jakże, psiakrew, mamy prawo sądzić, że urządzimy sobie kiedyś znośne, ludzkie życie, kiedy przez cały czas urządzamy sobie sami nieznośne, nieludzkie piekło? Tak, sami, bo jeśli nawet koncepcje i programy powstają gdzie indziej, to przecież wykonujemy je na sobie własnymi rączkami! Chryste Panie, wertuję ci ja teraz sobie różne dziełka historyczne i współczesne, żeby doczytywać się, że naprawdę przegallowaliśmy się przez naszą narodową historię w topocie sztandarów, na skrzydłach patriotycznych euforii, szlachetnych porywów i nieźmownego bohaterstwa, by tuż za zdobytym szansem utapiać w błocie bohaterów, którzy dopiero zsiadli z koni, roztrwonili tupy, wydrapać oczy o gówniane grzechotki, wyrwać włosy o paradniejszy pasek do spodni. A gdy już zgnojeni, podzieleni, skłóceni i ubabrani zapominaliśmy o co nam właściwie idzie - jawi się kolejny szaniec do zdobycia i hasło "na koni!" podrywało nas zgodnie i gromadnie do boju. Na pokrzepienie serc odnajdujemy sobie w tej zafajdanej historii postępy bohaterów, świetlnych sylwetek i szlachetnych patriotów, ale nie da się ukryć, że może liczniejsze były w tym orszaku zastępy kolaborantów, sprzedawczyków, zdrajców i durniów, po których zostały nam tylko epitety dość pustawo i często bezrozumnie rozdawane dzisiaj w chwilach mocniejszych emocji. I zawsze bawiła nas "waadza" dla "waadzy" samej, o nią toczyliśmy boje, rozlewaliśmy krew i sprzedawaliśmy się nawzajem najokrutniejszym wrogom. I zawsze szermując ze szczególnym upodobaniem hasłami napuszonymi i grzmiącymi.

Rzuciłem okiem na to, co naplotłem wyżej i pojęcia nie mam do jakiej konkluzji bym doszedł gdyby tak dalej... Poszło mi z woreczka złotciowego chyba. Ale nie będę się przecież teraz tłumaczył z tego, bo to też przecież jakaś prawda o tym co mnie gnębi i w jakich cienistych rejonach własnych przemyśleń bywam. Nie ukrywam, nie jestem w najlepszej kondycji psychicznej, tyle, że jest to wciąż proces nie w kierunku osłabienia i zmiękczenia, ale raczej twardnieję i gorzknieję. Osiadam coraz głębiej w pozycji emigranta wewnętrznej i daję słowo, nie bardzo już widzę z niej wyjście. /.../

Trudno jest odtworzyć klimat nienawiści i pogardy jaki panuje wśród ludzi. Kiedy dorastaliśmy jako przyszli obywatele, byliśmy wdeptywani powoli w życie. Dzięki "Solidarności" poznaliśmy inne relacje między ludźmi. Teraz powrót do normy. Gardziliśmy kiedyś różnymi szczurami z naszego otoczenia, ale było to porządnie rozmydlone - teraz jest wyraziste, odkryte, proste. /.../

Muszę napisać o jeszcze jednym, bardzo ważnym w moim życiu fakcie - wróciłem na łono Kościoła. Myślę, że Kościół jest jedyną instytucją, która usiłuje ratować, na ile jest to możliwe, nasze wnętrza, która czegoś chce od naszych sumień, naszego człowieczeństwa. Jeżeli mamy być jakąś zwartością, musimy jednoczyć się wokół pojęć, które mają wspólny mianownik, gdyż inaczej ostatecznie stracimy zdolność porozumiewania się. /.../

W telewizornię patrzę cały czas zapamiętałe, szczególnie w "detefata". Jest to audycja, której mam wiele do zawdzięczenia - nic nie umacnia człowieka bardziej w niezgodzie na nową rzeczywistość jak ta sympatyczna audycja. Wspaniały serial o rocznym cyklu. Teraz: "Maszyny do akcji wiosennej stojom

przygotowane?

- Przygotowane w 98% w wartościach materialnych, nie ma tylko akumulatorów, pasków, opon.
- Siewy idom?
- Idom."

Z góry cieszę się na procenty, zaawansowanie sianokosów w PGR Manieczki Dolne, ale niestety, te odcinki lecą bodaj w czerwcu. Ostatnio jakiś pojedynczy PRON stwierdził, że firma ma być niezależna od społeczeństwa, ale ma suchać, chociaż bez suchawek./.../

Chodzę na spotkania pt. "Uczenie się Ojczyzny". Poszedłem pierwszy raz i jako typowy PRL-owiec nastawiony byłem na jakiś występ, czyli bierny odbiór, a tu niespodzianka - mam śpiewać. Ponieważ w dzieciństwie jakieś ciężkie zwierzę nadepnęło mi na coś, bodaj na narządy słuchu, więc buczałem sobie siedząc z tyłu. W ten sposób wybuczałem: "Bracia do boju", "Legiony", "Z dymem pożarów", ale również "Żeby Polska...". Wkrótce wykład prof. W. z historii, na który idę. Będzie to drugi wykład, chociaż pierwszy się nie odbył, gdyż pan prof. zlekceważył był słuchaczy stosując tymczasowe aresztowanie wobec siebie, na szczęście skończyło się na przepisowych 48-miu godzinach...

Pozdrowienia....



Pod opieką bremeńskiego Biura Koordynacyjno-Informacyjnego NSZZ "Solidarność" powstaje Stowarzyszenie Byłych Internowanych - "Solidarność".

Jednym z pierwszych działań Stowarzyszenia jest ustalenie i zebranie nazwisk oraz krótkiej notatki o każdym z byłych internowanych w okresie stanu wojennego w Polsce, a przebywającym obecnie na Zachodzie.

Uważamy, że wspólna więź, jaka nas - internowanych i aresztowanych przez WRON-ę łączy, nie powinna zostać, pomimo rozjechania się w różne strony, zerwana. TAM i WTEDY byliśmy razem - bądźmy i dzisiaj.

Prosimy byłych internowanych przebywających na Zachodzie o podjęcie kontaktu z naszą grupą założycielską /w formie krótkiej notatki o sobie/.

Adres: Marek Staško, 2800 Bremen 44, Neuwiederstrasse 3/IV lub Biuro Koordynacyjno-Informacyjne NSZZ "Solidarność", 2800 Bremen 1, Ed.Grunowstrasse 2.





SPORT

***28.04.83 Sztokholm. W towarzyskim międzypaństwowym meczu koszykarzy, reprezentacja Polski pokonała Szwecję 85:77 (44:42).
Najwięcej pkt. dla polskiego zespołu zdobyli:

Młynarski - 19
Kijewski - 17
Jechorek - 16

*** 28.04.83 5:0. Oto końcowy rezultat towarzyskiego meczu piłkarskiego ZSRR - Portugalia.

"Reprezentacja ZSRR rozegrała z pewnością bardzo dobry mecz" - stwierdza trener kadry polskiej A. Piechniczek - "niektórzy twierdzą wręcz, że najlepszy w ciągu ostatnich lat. Zaimponowała mi zwłaszcza duża dynamika, szybkość i wzorowa organizacja gry /.../ W zespole nie zauważyłem żadnego słabego punktu /.../ Trzon reprezentacji ZSRR stanowią zawodnicy Dynamo Kijów i Spartaka Moskwa".

Teraz tylko się bać!!!

***1.05.83 Tokio. Po czterech dniach 37 mistrzostw świata w tenisie stołowym nastąpiły pierwsze rozstrzygnięcia. Początkowo zawody przebiegały bez żadnych niespodzianek i zgodnie z przewidywaniami zespoły azjatyckie wygrywały mecz za meczem. Dopiero w czwartym dniu mistrzostw rewelacyjnie grające zawodniczki ZSRR pokonały Japonki 3:2, a następnie Węgrzy wygrali z gospodarzami mistrzostw 5:2.

Nas oczywiście najbardziej interesują Polacy. Niestety męski zespół zdecydowanie zawiódł oczekiwania. Spodziewaliśmy się lokaty w pierwszej "8" (co w tej chwili jest już nie do osiągnięcia). W najlepszym wypadku nasi zawodnicy uplasują się na 9-tym miejscu, choć wszystko wskazuje na to, że A. Grubbe i jego reprezentacyjnym kolegom "grozi" miejsce 11-te.

Naszemu zawodniczkom również się nie powiodło. Przegrały gładko z Belgijkami 0:3, zajęły drugie miejsce w swojej grupie i o awansie do grupy I zadecyduje mecz z Hongkongiem.

Wyniki polskiej reprezentacji:

kobiety: P - Irlandia 3:1; P - Australia 3:0; P - Dania 3:2;
P - Belgia 0:3; P - Indie 3:2

mężczyźni: P - Dania 5:1; P - Japonia 0:5; P - Węgry 1:5,
P - ZSRR 5:4

***1.05.83 W Mielcu rozegrano zaległe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ekstraklasy, w którym Widzew Łódź pokonał Stal Mielec 3:2
Bramki zdobyli:

Widzew- Tłokiński (12 min z karnego)
Surlit (56 min)
Romke (83 min)

Stal - Kubicki (46 min z karnego)
Buda (74 min)

***1.05.83 Sofia. Podczas międzynarodowego turnieju w podnoszeniu ciężarów, zawodnik bułgarski Błagoj Błagojew ustanowił trzy rekordy świata w wadze 90 kg:

rwanie - 195,5 kg
podrzut - 228,5 kg
dwubój - 420 kg

***1.05.83 Rio de Janerio. W towarzyskim meczu piłkarskim Brazylia pokonała Chile 3:2 (2:1).

Bramki zdobyli:

dla Brazylii - Carea (20 min), Eder (42 min) i Renato (87 min)
dla Chile - Orellana w 37 min /z karnego/ i w 61 min.

***1.05.83 Tokio. Uznawany za najlepszego judokę na świecie, Japończyk Yasuhiro Yamashita, po raz siódmy zdobył mistrzostwo kraju w kategorii wszechwag. W finale mistrzostw Japonii w Tokio, 25-letni Yamashita wygrał nieznacznie z 22-letnim Hitoshim Saito.

***1.05.83. Po porażkach z Southampton i Norwich sympatycy Liverpoolu liczyli, że w meczu z Tottenhamem ich zespół zdobędzie wreszcie chociaż jeden punkt gwarantujący mu 14-ty tytuł mistrza Anglii. Tymczasem "Reds" znów przegrali, ale również Manchester United - rywal do tytułu - nie wywalczył kompletu punktów, remisując na boisku Norwich. Liverpool jest więc mistrzem!

Drugie miejsce zajął Watford a trzecie Manchester United. Tabele zamykają na 20 miejscu Birmingham, na 21 Brighton i na 22 Swansea.

***2.05.83 Na olimpijskim torze kolarskim Krytańskoje 17-letni Michaił Szwiecznikow ustanowił rekord świata na dystansie 20 km w czasie 24:52:83.

Poprzedni rekord należał do Duńczyka Ole Rittera - 25:14:08. Co ciekawe, wynik ten został osiągnięty w dniu w którym urodził się Szwiecznikow.

***2.05.83 Dobięły końca rozgrywki o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy Hiszpanii. Tytuł przypadł w udziale zespołowi Athletic Bilbao (50 pkt), który wyprzedził o 1 pkt Real Madryt i o 4 pkt Atletico Madryt.

***2.05.83 Polscy rugbiści zakwalifikowali się do grupy "A" rozgrywek o Puchar FIRA. W Lizbonie Polacy pokonali Portugalię 6:4 (3:4). Tabela grupy B: 1. Polska; 2. Holandia; 3. Hiszpania; 4. Portugalia; 5. Szwecja.

***3.05.83 Tokio. Zakończyły się turnieje drużynowe 37 mistrzostw świata w tenisie stołowym. W Tokio mistrzowski styl uwieńczony dwoma złotymi medalami reprezentacje ChRL. Chinki pokonały w finale Japonki 3:0, Chinczycy zwyciężyli Szwedów 5:1.

W stolicy Japonii Polacy zbyt nie powalczyli i panie w normie

"zaliczyły" tylko dwie porażki z Belgią i Hongkongiem. W walce o 19 miejsce wygrały z USA.

Natomiast tenisiści stołowi wypadli grubo poniżej możliwości; z CSRS przegrali 1:5, grając o miejsce 11 doznali porażki z drużyną Włoch 3:5, z którą wcześniej na MŚ (w grupie) wygrali 5:1.

Dwa lata temu na MŚ w Nowym Sadzie Polacy zajęli 8 miejsce, z Japonii wrócić natomiast na miejscu 12.

Przed nami turniej indywidualny i pięć następnych tytułów do zdobycia.

***4.05.83 Helsinki. Finlandia - Polska 0:4 (0:1). Ten wynik na pewno zadowala wszystkich sympatyków reprezentacji Polski w piłce nożnej. Start w eliminacjach do olimpijskiego turnieju w Los Angeles wypadł nieoczekiwanie. Prawda jest, że spodziewaliśmy się zwycięstwa, ale 4:0! A jednak! Nasi piłkarze zagrali bardzo rozsądnie i dobrze taktycznie (szczególnie w drugiej połowie spotkania), a przy tym bardzo skutecznie.

Pierwszy - i to duży - krok do Los Angeles został zrobiony.

W tej samej grupie Dania przegrała z NRD 1:2 (1:1).

Tabela gr.II

1. Polska	2:0	4:0
2. NRD	2:0	2:1
3. Dania	0:2	1:2
4. Finlandia	0:2	0:4

Piąta drużyna z grupy - Norwegia - nie rozegrała jeszcze żadnego spotkania.

***7.05.83 W Warnie zainaugurowano jubileuszowe XXV Bokserskie Mistrzostwa Europy. Do imprezy przystąpiło 149 pięściarzy z 19 państw, w tym 11 Polaków.

W pierwszych dwóch dniach, na 5 walczących Polaków, przez eliminacyjne sito zdołał przedrzeć się tylko jeden - wicemistrz Europy wagi piórkowej Krzysztof Kosedowski.

Niestety w Warnie z całą jaskrawością widać jak na dłoni ciągle pogłębiający się kryzys naszego boksu i w tej sytuacji trudno liczyć, żeby nasi zawodnicy w czarnomorskim kurorcie mogli skutecznie włączyć się do rywalizacji z pozostałymi pięściarzami.

***8.05.83 W Płocku odbył się eliminacyjny mecz do Mistrzostw Świata w piłce ręcznej juniorów pomiędzy reprezentacjami Polski i Holandii. Zwyciężyli Polacy 27:17.

***8.05.83 Piłkarze rzymskiego klubu AS Roma na jedną kolejkę przed zakończeniem rozgrywek ekstraklasy włoskiej zapewnili sobie tytuł mistrza kraju. Zadecydował o tym remis 1:1 osiągnięty przez piłkarzy Romy w meczu wyjazdowym w Genui.

Turyński Juventus mimo, że wygrał na wyjeździe z Cagliari 2:1, ma 3 pkt straty do Romy.

***8.05.83 Na centralnym korcie warszawskiej Legii rozegrano tenisowy mecz o Puchar Devisa Polska - Belgia.

Występująca bez Fibaka polska drużyna nastolatków gładko przegrała z gośćmi, bo aż 5:0.

***8.05.83 XXII kolejka piłkarskiej ekstraklasy:

Bałtyk - Lech	1:1	Ruch - Śląsk	2:0
Cracovia - Katowice	0:0	Stal - ŁKS	2:1
Gwardia - Legia	1:2	Widzew - Szombierki	2:2
Pogoń - Górnik	1:0	Zagłębie - Wisła	1:1

Na pierwsze miejsce w tabeli wysunęła się szczecińska Pogoń,

wyprzedzając chorzowski Ruch i poznańskiego Lecha. Tabele zamykają: na 14 miejscu Cracovia, 15. Gwardia W-wa i 16 chyba już drugoligowa Stal Mielec.

***8.05.83 94 kolarzy z 16 krajów wystartowało w XXXVI Wyścigu "Trybuny Ludu", "Neues Deutschland" i "Rudeho Prava". Tradycyjnie WP przebiegał będzie m.in. przez stolice trzech "bratnich" krajów: Warszawę, Berlin i Pragę. Łączna trasa tego kolarskiego giganta - 1900 km.

W czasie otwarcia wyścigu nie zabrakło oczywiście (na "trybunie honorowej") takich osobistości, jak: Przewodniczącego Rady Państwa - H. Jabłoński, czł. Biura Politycznego KC I sekr. KW PZPR - Marian Woźniak, wicepremier, prezes NK ZSL - Roman Malinowski i oczywiście prezydent miasta stołecznego - gen dyw. Mieczysław Dębicki. (I to ma być "Wyścig Pokoju"?!)

Wyścig rozpoczęto prologiem (6,7 km). W tej indywidualnej próbie czasowej najszybszym okazał się triumfator ubiegłorocznego WP, Olaf Ludwig (NRD), który o 0.4 sek wyprzedził swego rodaka Uwe Raaba i o 21 sek. Olegą Czużdę (ZSRR). Najlepszy z Polaków Lech Piasecki zajął 8 lokatę (str. 12.8 sek). Zespołowo prolog wygrali kolarze NRD przed ZSRR, CSRS, Francją i Polską.

***9.05.83 W trzecim dniu Bokserskich Mistrzostw Europy w Warnie zanotowano dwa zwycięstwa naszych zawodników; w wadze 75 kg Stanisław Łakomic pokonał już po 66 sek.walki Norwega Terje Sveena przez rsc, a Paweł Skrzecz (81 kg) - Christena Corpi 5:0.

Zwycięstwa te kwalifikują naszych zawodników do ćwierćfinałów, w których Łakomic zmierzy się z Doru Marinescu (RUMunia), a Skrzecz z Juha Hoeninnenem (Finlandia).

Następnego dnia, również w walce o ćwierćfinał, Grzegorz Skrzecz wygrał pojedynek z Bułgarem Wasilem Bosakowem (5:0).

***9.05.83 Wylosowano pary drużyn piłkarskich, które 8.06 zmierzą się w półfinałach Pucharu Polski (finał 22.06).

Oto zestawienie:

Piast Gliwice	-	Lech Poznań
Lechia Gdańsk	-	Ruch Chorzów

***9.05.83 Tokio. Mistrzem świata w tenisie stołowym został obrońca tytułu, 27-letni pingpongista, Guo Yuehua (ChRL). Pokonał on w finale Cai Zhenhua, a więc tego samego rywala co dwa lata temu.

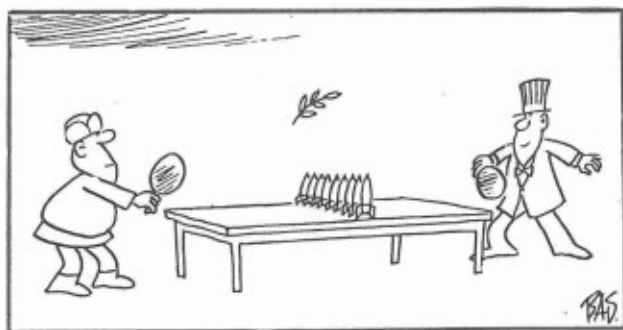
Wśród kobiet najlepszą okazała się wicemistrzyni świata z Nowego Sadu, Cao Yanhua (oczywiście ChRL), która w decydującym pojedynku zwyciężyła reprezentantkę Korei Płd. Yang Young.

Również i w tej imprezie nie powiodło się naszemu zawodnikom. Najlepszy wynik osiągnął Andrzej Grubba, który wraz z Holenderką Bettina Vriesekoop grał w ćwierćfinale miksta.

***11.05.83 Aberdeen - Rael Madryt 2:1

Rewelacyjnie spisująca się w rozgrywkach Pucharu Zdobywców Pucharów szkocka jedenastka, na stadionie w Goeteborgu pokonała po dogrywce 6-krotnego zdobywcę Pucharu Europy, Real Madryt 2:1 (1:1, 1:0).

Bramki zdobyli: Black w 7 min. i Herwitt w 112 min. dla Aberdeen oraz Juanito w 14 min (z karnego) dla Realu.



***11.05.83 Był to kolejny dzień rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy:

Lech - Ruch	1:1	Katowice - Gwardia	3:0
ŁKS - Bałtyk	1:0	Szombierki - Cracovia	2:0
Wisła - Stal	0:1	Górniki - Widzew	1:1
Legia - Zagłębie	2:1	Śląsk - Pogoń	2:1

W czołówce tabeli znów nastąpiły zmiany. Pozycję lidera zajął Ruch Chorzów przed Lechem Poznań i Pogonią Szczecin. 4-ty jest Widzew Łódź.

***11.05.83 Po pięciu dniach walk XXV Bokserskich Mistrzostw Europy w Warnie na placu boju pozostało tylko czterech polskich zawodników: Krzysztof Kosedowski (w wadze piórkowej), Stanisław Łakomiec (średnia), Paweł Skrzecz (półciężka) i Grzegorz Skrzecz (ciężka).

O dalszych walkach, w których Polacy będą bronić mocno nadszarpiętej opinii o polskim boksie poinformujemy P.T. Czytelników w następnym numerze.

***11.05.83 Po trzech etapach XXXVI Wyciągu Pokoju liderem jest zawodnik radziecki Oleg Czuźda, na drugim miejscu jego reprezentacyjny kolega Piotr Ugriumow ze stratą 0:08, a na trzecim miejscu, ze stratą 0:09 - zawodnik NRD, Falk Boden.

Najlepszy z Polaków, A. Serebiuk, zajmuje 5 miejsce (strata 0:20), pozostali są na następujących pozycjach:

8. Tadeusz Krawczyk	0:35	(straty)
13. Adam Zagajewski	1:19	
15. Lech Piasecki	3:52	
19. Andrzej Mierzejewski	4:07	
21. Mieczysław Korycki	2:12	

***11.05.83 W Tiranie rozegrano mecz eliminacyjny piłkarskich mistrzostw Europy grupy VI, w którym Albania zremisowała z Turcją 1:1 (0:1).

Sytuacja w grupie VI

1. Austria	7:1	11-0
2. Irlandia Płn.	7:3	4-3
3. RFN	5:3	5-2
4. Turcja	3:7	3-10
5. Albania	2:10	2-10

Opr. Andrzej Skulski

Lietning Pogląd



POLNISCHE INFORMATIONSZEITSCHRIFT
Deutsche Ausgabe Nr 2 MARZ - APRIL - MAI 1983



Im Heft :
FRIEDENSBEWEGUNG IN DEUTSCHLAND

Solidarność

INFORMUJEMY P.T. CZYTELNIKÓW, ZE UKAZAŁO SIĘ
DRUGIE WYDANIE "POGLĄDU" W JĘZYKU NIEMIECKIM,
STRON 112, KOSZT 1 EGZ. DM 5,- PLUS PORTO.
ZAMÓWIENIA PROSIMY PRZEKAZYWAĆ NA ADRES
REDAKCJI.

IMPRESSUM

Adres redakcji: Katzbachstraße 36
D-1000 Berlin 61
tel. 030/786 87 10

Dyżury w redakcji: Wtorek i piątek, godz. 15,00 - 18,00

Punkty sprzedaży w Berlinie:

- 1/ Przed polskim kościołem, Lilienthalstraße 3-15, 1000 Berlin 61
- 2/ Kioski na/przy Bahnhof ZOO
- 3/ "Internationale Presse" - punkt sprzedaży obok Bahnhof ZOO

PRENUMERATA

Kwartalnie DM 24,- (łącznie z kosztami przesyłki)

Półrocznie DM 48,- (łącznie z kosztami przesyłki)

Prenumerata na kraje nie należące do EWG wynosi 2 \$ USA za 1 egz.

Prenumerata na kraje pozaeuropejskie wynosi 3 \$ USA za 1 egz.

"POGLĄD" ukazuje się od 17 stycznia 1982 (do dnia 17.10.82 jako "BIULETYN INFORMACYJNY" KOS) i jest niezależną publikacją Komitetu Obrony Solidarności w Berlinie Zachodnim.

Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Nawet materiały podpisane nazwiskiem niekoniecznie oddają poglądy redakcji.

Autor artykułu podpisanego nazwiskiem ponosi odpowiedzialność prasową za swój artykuł.

Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.

Egzemplarze próbne wysyłamy bezpłatnie.

HERAUSGEBER
WYDAWCA

Edward Klimczak, Katzbachstr. 36, 1/61 Berlin

PRESSEVERANTWORTLICH
ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRASOWA

Czesław Karkowski, Katzbachstr. 36, 1/61

REDAGUJE ZESPOŁ
